



CENTRALA POLSKICH
SZKÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH
W AMERYCE

POLISH SUPPLEMENTARY
SCHOOL COUNCIL OF AMERICA



#25

VII/2022

KWARTALNIK / QUARTERLY
DRUK ISSN 2470-6167
ONLINE ISSN 2470-6175
NAKLAD 300 EGZ.



Asystent

PISMO NAUCZYCIELA POLONIJNEGO

Pomoc Ukrainie

Maria Konopnicka – w 180-lecie urodzin poetki

Od pucybuta do milionera. Idea American dream

Rodzina w Covidzie czy Covid w rodzinie?

EDUKACJA

WYDARZENIA

INFORMACJE

AKADEMIA
ZARZĄDZANIA

Halo? Tu Centrala

4

Dziękujemy Kochani Dziadkowie!
Lidia Grabowska

6

Pomoc Ukrainie
*Elizabeth Laskowski***Po sąsiedzku**

8

Jubileusze w Polskiej Szkole
Dokształcającej im. Aleksandra
Janty-Polczyńskiego w Lakewood, NJ
*Katarzyna Pawka***Życie Polonii i Polaków**

9

Nauka języka polskiego w formie
aktywizującej zabawy. Akcja
„Bo lubię język polski” świętuje
w tym roku swój jubileusz
*Aneta Matyszczuk***Historia – terażniejszość**

12

Lot na Wenus. A wszystko z miłości
do ludzi. Krótka opowieść o życiu
i twórczości Marii Konopnickiej
*Barbara Kosmowska***Co w duszy gra. Okiem psychologa**

19

Rodzina w Covidzie czy Covid w rodzinie?
Kilka refleksji o życiu w czasach zarazy
*Wioletta Tuszyńska-Bogucka***Piszą dla nas**

23

Wróbel i dzika róża
Katarzyna Wasilkowska

26

Każda minuta z Tobą...
Barbara Kosmowska

29

Oczy jak 5 złotych
*Rafał Witek***Asystent dla absolwenta**

40

Programy dwujęzyczne jako promowanie
równości, integracji i dostępu do
edukacji dla wszystkich uczniów
Alicja Winnicka

42

Egzamin LOTE 2021
(Language Other Than English)
*Małgorzata Gradzki***Nauczyciel ma głos**

47

Piątki Pileckiego
Małgorzata Bulanda

48

Lekcja historii z Sybirakami
Wioletta Jusinska

49

Od pucybuta do milionera.
Idea American dream
*Laura Migas-Puch***Akademia zarządzania**

52

Public relations, czyli promowanie szkoły
*Dorota Andracka***Warto przeczytać**

52

Polecam młodym i starszym czytelnikom
*Marianna Borawska*Redaktor naczelna
*Renata Jujka*Redaktor prowadząca
*Iwona Peruzińska*Redaktor ds. literackich
*Barbara Kosmowska*Zespół redakcyjny
*Aneta Matyszczuk, Elizabeth Laskowski*Oprawa graficzna, skład
*BurdaStudio / www.burdastudio.com*Korekta
*Daniela Podlawska*Współpracownicy
*Marianna Borawska*Fotografie i ilustracje
Archiwum CPSD, Iwona Peruzińska,
Marta Burda**Bank zdjęć**www.pixabay.com, www.unsplash.com,
stock.adobe.com**Okładki książek**dzięki uprzejmości Wydawnictw: Nasza
Księgarnia, Literatura, Czarne**Druk**PPU Boxpol Sp. z o.o., ul. Wiejska 28,
76-200 Stupsk, Polska, tel. +48 59 8424371,
e-mail: druk@boxpol.pl, www.boxpol.pl**Zamówienia***Wioletta Jusinska*, wjusinska@yahoo.com,
119 Kingswood Dr Naugatuck, CT06770**Promocja***Aneta Matyszczuk***Wydawca**Centrala Polskich Szkół Dokształcających
w AmeryceCzasopismo „Asystent” wydaje Centrala
Polskich Szkół Dokształcających
w Ameryce zgodnie z podjętą Uchwałą
w 2015 r., na mocy której powołano zespół
redakcyjny.Redakcja nie zwraca materiałów niezamó-
wionych i zastrzega sobie prawo do reda-
gowania, skracania i adiuścacji nadesłanych
tekstów.Materiały do numeru na I kwartał przy-
mowane są do 15 stycznia, na II kwartał
— do 15 kwietnia, na III kwartał — do 15
lipca, na IV kwartał — do 15 października.Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń,
zamieszczonych reklam i materiałów
promocyjnych.Opinie zawarte w nadesłanych tekstach są
opiniami ich autorów i nie muszą odzwier-
ciedlać stanowiska Zarządu CPSD.Przedruki z kwartalnika „Asystent” dozwolone
są wyłącznie za uprzednią pisemną
zgoda Wydawcy.Projekt finansowany ze środków
Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
w ramach zadania publicznego dotyczą-
cego pomocy Polonii i Polakom
za granicą. Umowa nr 512/DWPP/22.Publikacja wyraża jedynie poglądy
autorów i nie może być utożsamiana z ofi-
cjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa
Rady Ministrów.

„Asystent”, który właśnie trafia w Państwa ręce, nie pozostaje obojętny na losy Ukrainy zmagającej się z dramatem wojny. Gdy świat patrzy z podziwem na Polskę i z niedowierzaniem na bezwzględny atak agresora, my podejmujemy ten ważny i wstrząsający temat, poświęcając uwagę naszemu wsparciu dla Ukrainy. Nie bez powodu artykuł Elizabeth Laskowski dotyczący pomocy temu państwu znalazł się na początku tego numeru. W tym samym dziale uczennica klasy 10, Lidia Grabowska, opisuje, jak w jej szkole obchodzone są Dni Babci i Dziadka.

Na pewno zainteresują też Państwa jubileusze w Polskiej Szkole Dokształcającej im. Aleksandra Janty-Polczyńskiego – ciekawie pisze o nich nasza korespondentka z Lakewood, Katarzyna Pawka.

Jubileusze to najwyraźniej specjalność polonijnej edukacji. Już po raz dziesiąty odbyła się akcja „Bo lubię język polski”, o czym nie omieszkała nas poinformować współorganizatorka Aneta Matyszczuk. Natomiast kłamrą spinającą historię z terażniejszością jest tym razem Maria Konopnicka, której życie i twórczość przedstawiała Barbara Kosmowska.

Drodzy Czytelnicy!

Jak radzą sobie rodziny w Covidzie i co robi Covid z rodzinami? – na te ważne kwestie okiem psychologa spojrzęła Wioletta Tuszyńska-Bogucka. Po tym trudnym temacie trzeba przeczytać opowiadania Katarzyny Wasilkowskiej, Barbary Kosmowskiej i Rafała Witka.

Z myślą o nauczycielach zamieszczamy dwa ważne artykuły poświęcone sprawom zawodowym. W tekście Alicji Winnickiej poznajemy programy dwujęzyczne, które nie tylko promują równość oraz ułatwiają integrację uczniów, ale także przygotowują do studiów i przyszłej kariery. Z kolei Małgorzata Gradzki wyjaśnia zawiłości związane z egzaminem LOTE.

Z ogromnym zainteresowaniem przeczytają Państwo także nowości w rubryce „Nauczyciel ma głos”. Znajdziemy tutaj artykuł Małgorzaty Bulandy o „Piątkach Pileckiego”, Wioletty Jusinskiej ciekawą „Lekcję historii z Sybirakami” czy tekst Laury Migas-Puch o amerykańskim śnie i karierze od pucybuta do milionera.

Jak promować nasze szkoły, aby przyciągać do nich uczniów – to temat, którym zajęła się Dorota Andracka. Numer zamyka, jak zwykle, lista polecanych przez Mariannę Borawską lektur dla młodych i starszych czytelników.

Dobra wiadomość dla nauczycieli to specjalny, stały dodatek do naszego kwartalnika – „Z teki Asystenta”, w którym znajdują się konspekty lekcji polskiego, historii, geografii i religii.

Jak zawsze – czekamy na wszelkie sygnały i czytelniczą listę życzeń, aby nasze pismo zyskiwało na atrakcyjności i z pożytkiem pełniło swą doradczą funkcję, asystując nauczycielom w niełatwej pracy na obczyźnie.

Do nowego numeru dołączamy serdeczne życzenia dobrej, ciekawej lektury.

Zespół redakcyjny „Asystenta”

Dziękujemy Kochani Dziadkowie!

Lidia Grabowska

Dzień Babci i Dziadka to rodzinne święta, które tradycyjnie obchodzimy 21 i 22 stycznia. Są to dni, podczas których poświęcamy jak największą uwagę naszym dziadkom. Akademia Języka Polskiego w Manchesterze, NJ, dobrze wie, jak uczcić naszych kochanych dziadków i kochane babcie – zrobiliśmy to już 16 stycznia. Najmłodszy uczeń pod opieką nauczycieli opracowali ciekawą scenografię do wiersza „Rzepka” Jana Brzechwy, a później radośnie odtąńczony został taniec w strojach tradycyjnych. Uczniowie starszych klas przygotowali pyszne kanapki, a rodzice dostarczyli przeróżne słodkości i owoce.

Mimo wciąż panującej pandemii goście dopisali i wszyscy bawiliśmy się znakomicie podczas gier i zabaw. Uświadomiło to nam wszystkim, jak bardzo potrzebne są tego typu spotkania i kontakty z kolegami. W ramach konkursu wspólnie dekorowaliśmy upieczone wcześniej ciasteczka, a uczniowie prześcigali się w pomysłach, jak zastosować



kolorowy krem. Starsi uczniowie podawali ciepłe i zimne napoje, przeróżne desery i słodkości, podkreślając, że to przyjemność i radość obsługiwać tak przemiłych gości.

Na koniec nasi ukochani dziadkowie otrzymali starannie przygotowane prezenty i wyhodowane roślinki na pamiątkę tej pięknej i ciepłej uroczystości. Cieszymy się, że nasi nauczyciele pomagali nam i wspierali nas podczas przygotowywania tej okolicznościowej imprezy. **IA**

Lidia Grabowska, uczennica 10 klasy AJP w Manchester
Zdjęcia: Elżbieta Wszędźrówna

Wiersze laureatek Międzynarodowego Konkursu Literackiego dla Dzieci i Młodzieży „Twórcza Polska i Polonia”, Ustka

Wiktoria Grudka, Szkoła Podstawowa nr 33 w Gdyni,
nagroda w kategorii uczniów kl. IV–VI, edycja 2019/2020

Wiersz o Babci i Dziadku

Babcia wraz z Dziadkiem to zająca para.
Żyją ze sobą już długie lata,
gdy Babcia twierdzi, że jest już stara
Dziadek nazywa ją „malolata”.
Sprzeczką to obca dla nich jest sprawa,
w żarty ją Dziadek zamienia szybko.
Bardziej wygląda to jak zabawa,
po której wszystkie problemy nikną.
Żyćcie tak sobie po wieków kres,
dając nam przykład i edukację.
Dla Dziadka rada na mniejszy stres:
przyznać, że Babcia ma zawsze rację.

Ewa Wójcik, Szkoła Podstawowa nr 60 w Poznaniu,
nagroda w kategorii uczniów kl. IV–VI, edycja 2020/2021

Dla Dziadka

Jutro nasze imieniny
Już ich razem nie spędzimy
Serce pęka, serce płacze
Już Cię więcej nie zobaczę
Zostały mi piękne wspomnienia
Choć Ciebie już tu nie ma
Za Twój śmiech, za Twój blask
który tak otaczał nas
Za to jak mnie kochałeś
jaką troską otaczałeś
Bardzo Dziadku Ci dziękuję
Nie zapomnę, obiecuję

Wiktoria Bartosik, Szkoła Podstawowa nr 202 w Łodzi,
nagroda w kategorii uczniów kl. VII–VIII, edycja 2021/2022

Dla Dziadka

Słyszę ciszę...
Widzę ciemność.
Nic nie czuję,
nie potrafię,
Bo odszedłeś...
w siną dal...
Tak daleko...
blisko gwiazd.
I tak ciężko
mi bez Ciebie.
Twojej mądrości,
Twojego serca.
Jak mam żyć
gdy Cię nie ma?
Bo tak trudno
„być” bez Ciebie...
Mieć Cię w sercu
i wspomnieniach.
To za mało...
To za trudne.
Świat dziś stanął.
Zegar nie drgnie.
Bo bez Ciebie
nie to „samo”.
I odczuwam
taką pustkę,
ucisk w sercu.
Bo brak Ciebie.
Już na zawsze.



Pomoc Ukrainie

Elizabeth Laskowski

*Być dobrym to umieć się zatrzymać
ofiarowywać swój czas
pozwolić odczuć ciepło...
Obdarzyć życzliwym spojrzeniem
radosnym uśmiechem i...
sprawić by SERCE drugiego człowieka
otwierało się jak kwiat
w promieniach słońca*



Przerażenie i niedowierzenie! Strach i smutek! Bo trudno uwierzyć w tragedię, która rozpoczęła się 24 lutego 2022 roku. Dramat ludności Ukrainy, państwa sąsiadującego z Polską, zaatakowanego przez Rosję. Wiadomości przerażały. Centrala Polskich Szkół zareagowała natychmiast. Pierwszą akcją było podpisanie petycji wspierającej pomoc społeczności ukraińskiej i potępiającej agresję na to państwo. Dwie kolejne to Budujemy Most Pomocy Ukrainie i Pomocna Dłoń.

Zbiórka funduszy, produktów pierwszej potrzeby, apteczek, lekarstw, ubrań, żywności i zabawek odbyła się w prawie każdej szkole. Żółte i niebieskie balony, złociste słoneczniki mieszały się z biało-czerwonymi barwami. Uczniowie pisali listy, robili kartki, zapewniając o solidarności i wsparciu. Dobrze jest być dobrym – radość z niesienia pomocy rozświetlała twarze naszych uczniów ze szkół zrzeszonych w Centrali Polskich Szkół Doksztalujących. Organizowano koncerty charytatywne, konkursy i spotkania, z których dochód został przeznaczony na pomoc walczącej Ukrainie. Nie były to akcje jednorazowe, powstają kolejne inicjatywy, bo wojna cały czas trwa. Nasza Ojczyzna przyjęła rzesze uchodźców z tego ogarniętego wojną kraju. Na miejscu, w zaatakowanym państwie też jest potrzebna pomoc finansowa i wsparcie moralne. Nasi uczniowie w swoich macierzystych szkołach amerykańskich poczuli się dumni ze swojego polskiego pochodzenia. Polska gościnność i życzliwość to nasza marka narodu, która stała się teraz ważna i doceniona. Padały pytania o podobieństwo języków i kultur, o trudną wspólną historię. Polonijni uczniowie stali się ambasadorami Ukrainy. Wiadomości o trwającej wojnie nie uspokajają.

Potrzebne jest ogromne wsparcie i wspólne działanie na rzecz pokoju i w sprawie pomocy tym, którzy nagle zostali pozbawieni swoich domów. CPSD w dalszym ciągu gromadzi fundusze i przesyła potrzebującym. W obliczu tak wielkiego dramatu nie pozostajemy obojętni, chcemy obdarzać choćby małym gestem ludzi dotkniętych tragedią wojny. Chcemy sprawić, żeby serce drugiego człowieka otwierało się jak kwiat w promieniach słońca. Niech rozprzestrzenia się dobro, które możemy ofiarować! W ciągu miesiąca zebraliśmy \$45 tys. – pieniądze wpłynęły z 26 szkół zrzeszonych w CPSD. Zebrane fundusze przekazywane są systematycznie potrzebującym. Zbiórka trwa!

Podczas spotkania prezes CPSD dr Doroty Andraki z pierwszą damą RP Agatą Kornhauser-Dudą został nam przekazany serdeczny list pełen gorących podziękowań za spontaniczność naszych akcji. „Ten piękny i szlachetny gest wsparcia i solidarności z bliźnim dotkniętym jednym z największych nieszczęść, jakim jest wojna, zasługuje na słowa największego uznania i wdzięczności. Państwa postawa dobitnie świadczy o tym, że w najtrudniejszych momentach świat zdaje egzamin z humanitaryzmu i odpowiedzialności” – pisze w nim Pani Prezydentowa.

My nauczyciele, uczniowie i rodzice zdajemy sobie sprawę z tego, jak ważne jest wzajemne wsparcie i życzliwość. Nasze akcje trwają – łączymy się w gestach, modlitwach, wspólnych akcjach z cierpiącym narodem ukraińskim. Wołamy o pokój! |A

Jubileusze w Polskiej Szkole Doksztalującej im. Aleksandra Janty-Połczyńskiego w Lakewood, NJ

Katarzyna Pawka

*Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
Podnoszą z ziemi przez uszanowanie
Dla darów Nieba...
Tęskno mi, Panie...*

Cyprian Norwid

Mam wielką przyjemność i zaszczyt od 1996 roku pracować w wyjątkowym miejscu, jakim jest Polska Szkoła Doksztalująca im. Aleksandra Janty-Połczyńskiego w Lakewood, NJ. Stała się dla mnie jeszcze ważniejsza po 19 grudnia 2021 roku. Był to dzień, który według naszych planów miał wreszcie stać się dniem obchodów zaległych jubileuszy: 25-lecia szkoły i 15-lecia działającego tutaj Dziecięcego Zespołu Pieśni i Tańca „Maki”. Ambitne scenariusze związane z 26 kwietnia 2020 roku, kiedy mieliśmy radośnie przeżywać nasze uroczystości, musieliśmy zrealizować w trakcie jednej imprezy, która miała się odbyć 19 grudnia po południu. Wcześniej każdego roku uczniowie przygotowywali cudowne widowisko bożonarodzeniowe w szkolnym audytorium, tym razem dzięki wsparciu Polsko-Słowiańskiej Federalnej Unii Kredytowej i United Poles Credit Union mogliśmy się przenieść to do zabytkowego teatru w Lakewood.

Wszystkim spędzały sen z powiek pytania: Czy damy radę przygotować program? Czy znów wszystko nie zostanie odwołane z powodu obostrzeń? Czy Robert Michalik, choreograf „Maków”, jest w stanie przygotować występy z zupełnie nowym składem zespołu, mając na to tylko 3 miesiące?

Nie ustawialiśmy w działaniach. „Maki” ćwiczyły intensywnie w poniedziałki i dodatkowo w sobotnie poranki. Nauczyciele pracowali nad inscenizacją wprowadzającą w nastrój Bożego Narodzenia. Wreszcie nadszedł



utęskniony poranek. Ku mojemu zaskoczeniu o godzinie 9 rano czekała na mnie duża grupa rodziców gotowych do pomocy. W ciągu dwóch godzin teatr przekształcił się w bożonarodzeniowe Betlejem pełne ogromnych donic poinsejji. Korytarz zamienił się w „cepelię”, wypełnioną lalkami w strojach ludowych, krakowskimi i rzeszowskimi ubiorami regionalnymi, plakatami o działalności zespołu, jednym słowem, pełną polskiej tradycji narodowej. Muszę dodać, że do tego niezwyklego folkloru dołączyli: Ryszard Druch ze swoimi pracami malarskimi pokazującymi piękno krajobrazu, Krzysztof Czuj uzupełniający uroczystość wystawą polskiego munduru oraz Janusz Szlechta prezentujący swoją nową książkę.

Jednak jubileusz nie miałby takiej doniosłości i znaczenia, gdyby nie opieka Tego, który jest ponad nami. Dlatego też o godz. 13 rozpoczęliśmy świętowanie od mszy dziękczynnej w kościele St. Mary of the Lake, którą celebrowali: wieloletni przyjaciel szkoły o. Waldemar Łątkowski, przybyły do nas z odległego Chicago, i o. Jan Pastuszczyk, nasz miejscowy duszpasterz, pracujący w parafii Our Lady of Guadalupe, gdzie szkoła ma swoje zajęcia. Oprawą

mszy zajęła się młodzież, wypełniająca śpiewem i dźwiękami gitary naszą tęsknotę do młodzińskich, oazowych mszy, do czasu, który bezpowrotnie minął. Uczniowie ofiarowali parafii ikonę Matki Bożej Nieustającej Pomocy, obiecując modlitwę podczas czwartkowej nowenny. Już wtedy wiedziałam, że wszystkie nasze plany uda się zrealizować, że za chwilę pójdziemy na dalsze świętowanie do odległego o zaledwie cztery ulice teatru z tęsknotą „Do kraju tego” – taki właśnie tytuł nadaliśmy naszemu przedstawieniu.

Aby jednak móc wszystkie myśli skupić na akcji widowiska, musieliśmy wcześniej nacieszyć się swoją obecnością, posilić polskimi wypiekami i kanapkami. Wśród gości pojawili się górale (Ewa Osemlak, Robert Jagódka), księża, siostry zakonne, Wielki Marszałek Parady Pułaskiego 2020, Jadwiga Kopala, zarząd Centrali Polskich Szkół Doksztalających z prezes dr Dorotą Andraką, sekretarzem finansowym Waldemarem Kułakowskim, prezesami terenowymi: Anną Tracz (dyrektor szkoły 1999–2009) i Wiolettą Jusińską, oraz wiele innych gości, nie tylko polskojęzycznych. Wśród publiczności była liczna grupa Amerykanów, a pośród nich wnuk założyciela teatru w Lakewood, który z wielką radością przybył na to widowisko.

Kiedy o godzinie 15 pogasły światła, a w dali zaczęły pojawiać się bliskie naszemu sercu obrazy z cudownym głosem Stana Borysa w tle, śpiewającego „Moją piosnkę”, byliśmy zachwyceni i wzruszeni. Czymże bowiem jest pamięć, jeśli nie podróżą w czasie, ku temu co minione. Najbardziej zadziwiające jest to, że im dalej jesteśmy od tego, co przeżywalimy, tym silniej za tym tęsknimy. Przywołując dawne chwile i wydarzenia, a także ludzi, których nosi się w sercu, których każde wypowiedziane słowo wybrzmiewa w myśli, zabrałam wszystkich w świat wspomnień i refleksji związanych z tradycją i tożsamością. 25 lat to czas sercem mierzony, to historia szkoły nierozdzielnie związana z pięknem krajobrazu rodzinnych stron, dlatego na ekranie przewijały się obrazy polskich miast i krain geograficznych. A ja, marząc o tym, żeby zgromadzić i połączyć pokolenia tych, którzy wspominają i ciągle na nowo przeżywają swoje młodzińcze pasje, i tych, którzy dopiero co weszli w nurt rzeki niosącej piękno kultury i tradycji ludowej, czułam radość a jednocześnie tęsknotę. Teraz już wiem, że podobne odczucia mieli wszyscy obecni na sali. Ostatnie miasto, które zobaczyliśmy na ekranie, to Częstochowa. Nasze myśli skupiły się na naszej wierze: w kogo i w co tak naprawdę wierzę?

Z zamyślenia wyrwały nas dźwięki poloneza na melodii „Bóg się rodzi” i już wówczas zaczęło się rodzić w naszych sercach coś wielkiego. Młodzi tancerze „Maków” pokazali nam, że rodzi się malarzka a jakże wielka Miłość. Płynąca muzyka, lekkość i dziecięcy wdzięk 14 osób odzianych w cudowne stroje poniosły nasze myśli „do kraju tego...”. Po tańcach

krakowskich, kolędach, dekorowaniu choinki i wreszcie śpiewie dzieci z życzeniami „Po kolędzie chodzimy” przyszła pora na zadumę.

Nauczyciele z niezwykłą swobodą opowiadali swoim uczniom, ich rodzinom i bliskim o choince, stole wigilijnym, opłatku, pasterce, kolędach i prezentach. Na koniec uczniowie podsumowali te refleksje słowami: „Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu, bo dobrze widzi się tylko sercem”.

Wtedy nasze serca skierowały się ku górom i góralskiej muzyce. Wiązanka tańców góralskich i śpiew wzbudziły i ożywiły wszystkich obecnych, a gromkim brawom nie było końca. Tancerze sunęli po deskach teatru, jakby tańczyli w obłokach – to bez wątpienia dzięki intensywnej pracy choreografa Roberta Michałika, który w wystąpieniu skierował wiele ciepłych słów do swoich podopiecznych. Pan Robert chciałby, żeby zarażali wszystkich radością i miłością do tańca. On sam przekazuje nam tę fascynację od 15 lat – w jego zespole na przestrzeni tego czasu tańczyło 101 uczniów. Mamy nadzieję, że przy takiej energii i oddaniu opiekuna będzie ich więcej! Ten entuzjizm doceniła Prezes Centrali PSD Dorota Andraka, nagradzając go dyplomem, a rodzice ofiarowali ogromny kosz biało-czerwonych kwiatów. Lista osób związanych w różnoraki sposób z zespołem jest bardzo długa – w podzięce wszystkie znalazły się na kartach Księgi Pamiątkowej wydanej w 2020 roku.

Jednak szkoła to przede wszystkim zespół oddanych i pełnych zapału ludzi o wielkim sercu, którzy tworzą grono pedagogiczne. Właśnie w tym dniu to oni zostali docenieni i nagrodzeni za lata pracy: zastępca dyrektora Anna Warchoł za 22 lata, Ewa Juźwiak za 21 lat, Lila Podolańczuk za 14 lat, i duże grono tych, którzy podjęli ze mną trud prowadzenia szkoły przed 12 laty.

Dopełnieniem działalności naszej placówki są komitety rodzicielskie, będące wyrazem zaangażowania i troski rodziców. Szkoła jest pod serdecznym i opiekuńczym patronatem Polish Heritage Center z prezesem Mirosławem Kwiatkiem i członkami.

Dla mnie ważnym momentem było zakończenie uroczystości, kiedy mogłam podziękować uczniom oraz absolwentom i powiedzieć: „Możecie być dumni ze swojej polskości, bądźcie wdzięczni swoim rodzicom za wytrwałość w przekazywaniu wam miłości do kraju tego. Kochani, zmienia się obraz współczesnego świata, zmieniają się marzenia i dążenia młodych ludzi, ale jedno jest niezmiennie, każdy chce doznać szczęścia, być zauważonym i docenionym. Jestem pewna, że poznając polskich bohaterów, pokochacie ich i staną się oni waszymi idolami. Młodzi przyjaciele, sięgajcie, gdzie wzrok nie sięga!”.

Mam ogromną nadzieję i życzenie, aby ta szkoła przez wiele, wiele lat kontynuowała polskie tradycje na małym skrawku ziemi na południu New Jersey, gdzie dominują mieszkańcy wyznania mojżeszowego i ludność hiszpańskojęzyczna. Wszystkim, którzy przejmą to dzieło w przyszłości, życzę, aby pielęgnowali z sercem i oddaniem tradycję.

Historia szkoły rozpoczęła się 23 września 1995 roku, kiedy to 71 uczniów pojawiło się w budynku Lakewood High School, aby rozpocząć rok szkolny, a placówka została zarejestrowana jako 40 na Wschodnim Wybrzeżu. Nikt wtedy nie spodziewał się, że szkoła w tak szybkim tempie zacznie się rozwijać i prawie natychmiast zaznaczy swą obecność w lokalnym środowisku. Na początku były to dzieci z różnych grup wiekowych, ale atrakcyjność prowadzonych zajęć optymistycznie zapowiadała przyszłość. Pomimo że liczba uczniów zmieniała się każdego roku, malejąc na początku nawet do 46, to jednak po roku 2000 do szkoły uczęszcza średnio 150 uczniów. Oprócz realizacji podstawowego zadania, jakim jest nauczanie języka polskiego, zawsze organizowaliśmy okolicznościowe akademie, zapraszając na nie miejscową Polonię. 16 listopada 1996 roku nastąpiło uroczyste nadanie szkole imienia – od tej pory placówkę rozpoznawano w środowisku jako Polską Szkołę Doksztalającą im. Aleksandra Janty-Polczyńskiego w Lakewood.

Niektóre daty nabrały historycznej rangi. Należy wymienić choćby rok 1996, kiedy to odbyły się pierwsze jasełka z udziałem wszystkich uczniów. Dzisiaj trudno sobie wyobrazić szkołę bez tego wydarzenia, które każdego roku gromadzi wiele polonijnych pokoleń. Na przestrzeni lat odwiedzali nas ludzie kultury i sztuki, a zaczęło się w 1997 roku od Wojciecha Siemiona, później przyjechali do nas: Barbara Kosmowska, Michał Ogórek, Edward Lutczyn, Elżbieta Wasiuczyńska i wiele innych znanych osób. Od tej pory każdego roku jeździmy też na Broadway albo do teatru w Lancaster. W 1998 roku pierwszy raz wzięliśmy udział w Paradzie Pułaskiego, a od 2002 roku maszerujemy dumnie ze swoim marszałkiem i Miss Polonią. W 2003 roku nasi absolwenci stworzyli stronę internetową, która jest naszą wizytówką.

W 2004 rok powstał Dziecięcy Zespół Pieśni i Tańca „Maki”. Warto nadmienić, że swoją nazwę zawdzięcza uczniom, którzy w specjalnie napisanej piosence oraz wierszu wyrazili entuzjizm dla szczenia polskiej kultury.

W szkole przez wiele lat uczniowie mogli dodatkowo uczestniczyć w zajęciach kółka teatralnego i teatrzyku kukielkowego „Biedronka”.

Każdego roku uczniowie brali udział w konkursach organizowanych przez Centralę Polskich Szkół Doksztalających, Fundację Kościuszkowską, organizacje polonijne oraz bezpośrednio przez placówki kulturalno-oświatowe w Polsce.

Na przestrzeni 25 lat nasi wychowankowie bezpłatnie

wyjeżdżali na ciekawe wycieczki, odwiedzając różne miasta i interesujące miejsca na Wschodnim Wybrzeżu.

Rok 2010 przyniósł ważne wydarzenie – pierwszą w historii maturę. W tym samym roku utworzyliśmy dodatkowo program „Język polski dla dorosłych”, w którym starsi nieprzerwanie uczestniczyli w zajęciach aż do wybuchu pandemii. Comiesięczne spotkania były dla nich namiastką wspomnień. „Najmłodszy uczeń” miał 83 lata – dzięki temu nasi wychowankowie nabrali przekonania, że na naukę nigdy nie jest za późno.

Rok 2012 to setna rocznica urodzin Walentyny Janty-Polczyńskiej, wdowy po patronie szkoły, i równocześnie początek nowej przyjaźni ze szkołą. Nawiązaliśmy z nią bardzo bliskie kontakty, które zaowocowały wieloma spotkaniami, a przede wszystkim pięknymi lekcjami historii. Pani Wala to osobista sekretarka gen. Władysława Sikorskiego, osoba, która była świadkiem wielu historycznych wydarzeń. Z wielką radością szkoła uhonorowała Panią Walę tytułem Marszałka w 2017 roku. Niestety, w 2020 roku zakończyła się ziemską wędrówka tej niezwyklej kobiety – jej pogrzeb odbył się w Polsce 6 września w Małej Komorzy, a 10 września na warszawskich Powązkach spoczęły prochy ostatniego członka Polskiego Rządu na Emigracji. Zamknął się kolejny rozdział, ale dzięki niej uczniowie naszej szkoły mogli przez kilka lat lepiej poznać historię kraju nad Wisłą.

Cały czas staramy się wplatać w prowadzone lekcje dodatkowe elementy z historii Polski, aby uczniowie łatwiej rozumieli jej losy. Dlatego dzięki uprzejmości Instytutu Pamięci Narodowej mieliśmy wystawę „Od wojny do zwycięstwa”, „Polska walcząca” i „Ojcowie Niepodległości”.

W dziejach naszej placówki znalazło się też miejsce dla drużyny piłki ręcznej, która dzielnie walczyła w Szwecji, Meksyku, Dominikanie, Puerto Rico oraz w turniejach w wielu miastach USA. W skład zespołu wchodziły przede wszystkim uczennice naszej szkoły.

Płynie czas, zmieniają się nauczyciele, przychodzą nowi uczniowie, pojawiają się nowe problemy. Pozostaje jednak ten sam duch szkoły. Po nas przyjdą następne pokolenia, ale my nie chcemy, żeby czas zatarł wspomnienia. Pragniemy cieszyć się każdą chwilą, przynaglani słowami ks. Jana Twardowskiego: „Śpieszmy się kochać ludzi”. | A



Nauka języka polskiego w formie aktywizującej zabawy. Akcja „Bo lubię język polski” obchodzi w tym roku swój jubileusz

Aneta Matyszczyk



Od 10 lat pomysłodawcy akcji „Bo lubię język polski” przygotowują spotkania z różnymi bohaterami literatury, filmu i książki, których celem jest popularyzowanie języka polskiego oraz kultury polskiej wśród dzieci i młodzieży szkół polonijnych oraz pokazanie, jak można zainteresować ucznia nauką języka polskiego. Podsumowując okres 10-letniej akcji, z całą odpowiedzialnością mogę

powiedzieć, że jest to wspaniała forma integracji uczniów i nauczycieli z różnych placówek z różnych stanów USA. Podczas spotkań bezpośrednich czy na platformie ZOOM budowana jest wielka rodzina polonijna.

Dorota Andracka, Prezes CPSD Wschodniego Wybrzeża USA

21 lutego obchodzimy Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego. Organizowane w tym dniu wydarzenia mają na celu pokazanie nie tylko piękna języka ojczystego, ale także zwrócenie uwagi na różnorodność i wartość języka. Dzień ten został ustanowiony przez UNESCO 23 lata temu – 17 listopada 1999 roku.

Akcja „Bo lubię język polski” ma na celu zwiększenie zainteresowania polszczyzną oraz przybliżenie polskiego dziedzictwa kulturowego i historycznego. Pomysł stworzenia zabawy z językiem polskim narodził się w roku 2012. Wynikał z potrzeby zorganizowania takiego przedsięwzięcia, które nie tylko integrowałoby uczniów polonijnych, ale było też ciekawą formą nauki języka poprzez zabawę. W marcu 2022 roku świętujemy okrągły jubileusz. To już 10 lat!

Wydarzenie przebiega w dwóch etapach. W pierwszej części uczniowie biorą udział w zadeklarowanych podczas rejestracji szkół konkursach: plastycznym, „Mistrz szkolnej lektury”, w dyktandzie „Mistrz polskiej ortografii” oraz w prezentacji scenicznej – „Pokaz małego aktora”. W drugiej, wszyscy uczestnicy, od przedszkolaka do maturzysty, wyruszają w fascynującą przygodę z językiem polskim po różnych krainach. Dodatkową atrakcją podróży jest „Paszport Miłośnika Języka Polskiego”.

Głównym organizatorem akcji „Bo lubię język polski” jest moja Polska Szkoła Sobotnia w Derby, CT. W tym dniu uczniowie, nauczyciele i nawet rodzice biorą udział w różnych konkursach i turniejach wiedzy o Polsce. Moją ulubioną formą zabawy z językiem polskim są krainy języka polskiego. Ze specjalnym paszportem odwiedzamy przygotowane przez nauczycielki krainy, np. Krainę Debeściaka, Zmyłki Piłki, Grochu z Kapustą, Komórkowców czy też Starego Wróbla. Jest to turniej wiedzy o Polsce, sławnych Polakach, ćwiczenia z gramatyki i różne ciekawostki związane z językiem polskim. Uczestnicząc w takich konkursach, można się nauczyć wiele o kraju, z którego pochodzą nasi rodzice. Jest to przygoda, o której na pewno będę pamiętać i długo wspominać. Wydarzenie „Bo lubię język polski” to nauka języka połączona z dobrą zabawą!

Nathalie Rzeczycka, ucz. kl. 8 PSS im. bł. ks. Jerzego Popiełuszki, Derby, CT

Przedsięwzięcie łączy w sobie 3 płaszczyzny działania: kulturę i promocję Polski, zabawy językowe, integrację. Poszczególne edycje mają charakter tematyczny. Bohaterami każdej z nich są postacie z popularnych polskich kreskówek. Do tej pory towarzyszyli nam: Koziołek Matołek, Pyza na polskich drózkach, Bolek i Lolek, Miś Uszatek, Reksio, Kot Filemon, Zaczarowany Ołówek i Baltazar Gąbka. Animowane bajki to nie tylko forma relaksu i rozrywki. Obecnie coraz częściej mówi się o sile ich

oddziaływania na młodego widza. Nie od dziś wiadomo, że bajka zawiera istotne wartości estetyczne, poznawcze, edukacyjne i społeczne. W tym roku miłośnicy języka polskiego wyruszą w podróż z Pomysłowym Dobromirem. Ten młody wynalazca dzięki swojej wyjątkowej kreatywności pomoże uczniom w zdobywaniu krain języka polskiego. Przybliżając uczestnikom akcji istotę filmowej bajki kreskówki, pokazujemy, jak ważne zajmuje ona miejsce w dorobku kulturowym człowieka.

Dzięki takim wydarzeniom jak akcja „Bo lubię język polski” nauczyciele i rodzice mogą zobaczyć, że nauka języka polskiego może przebiegać w formie aktywizującej zabawy. Ciekawie przygotowane gry i zabawy językowe pomagają uczniom wzbogacać słownictwo, doskonalić gramatykę, a także przybliżyć trudności ortograficzne. Kolejnym plusem tej akcji jest integracja środowiska polonijnego właśnie poprzez łączenie się rówieśników we wspólnych zabawach z językiem polskim, co daje jeszcze większą motywację do nauki.

Maria Pazdzior-Marchwiński – wiceprezes CPSD, nauczyciel PSD im. Juliana Niemcewicza, Plainfield, NJ

Od kilku lat patronem akcji jest Barbara Kosmowska, polska pisarka, autorka wielu książek dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Każdego roku uczestnicy tego wydarzenia otrzymują od niej skierowany specjalnie do nich list. W jednym z nich autorka napisała: „[...] Język to najdoskonalsze narzędzie, jakie otrzymujemy w prezencie od najbliższych. Twój rówieśnik z Polski posługują się tym narzędziem codziennie. Ty musisz dzielić swą uwagę i miłość na dwa języki. Nie jest łatwo operować dobrze dwoma narzędziami, prawda? Ale pomyśl, ile zyskasz, rozumiejąc mowę swoich przodków równie dobrze, jak język, który teraz Cię otacza. To wielka rzecz – szanować polszczyznę, która jest tak ważna dla Twoich dziadków i rodziców albo przyjaciół ze Starego Kraju. Z każdym dniem ten pierwszy język będzie się stawał dla Ciebie ważniejszy. Pozwoli Ci żyć równocześnie w dwóch krajach i cieszyć się ich kulturą. Nie wszyscy mają taki przywilej”.

Uczestnicy „Bo lubię język polski” otrzymują także pamiątkowe koszulki. Każda edycja ma inny kolor, ale najważniejsze jest logo naszego wydarzenia – „symboliczny język”, który prezentuje się na każdej koszulce bardzo wyraźnie. A towarzyszące nam od samego początku hasło: „Język to skarb Polaka, jaki jest język – Ojczyzna taka” zachęca do zabawy i poszerzania wiedzy o języku polskim.

Akcja „Bo lubię język polski” była nie tylko superzabawą, ale też okazją, by jeszcze lepiej poznać i zrozumieć urok języka polskiego. Nie jest łatwo mówić i myśleć po polsku,

gdy mieszka się w USA. Poprzez zabawy doskonaliliśmy język polski, który jest ojczystym językiem naszych rodziców i naszym. Zmagania z językiem polskim przyniosły nam wiele radości. Nawiązaliśmy nierozdzielne przyjaźnie zarówno z dziećmi, jak i z dorosłymi.

Pozostały nam pamiątkowe koszulki, ale przede wszystkim niesamowite wspomnienia, które na zawsze zostaną w naszych sercach.

Patryk i Gabriel Starzec, absolwenci PSD im. Henryka Sienkiewicza, Brooklyn, NY



Organizując tak duże przedsięwzięcie jak międzystanowa akcja „Bo lubię język polski”, chcemy zachęcić inne szkoły polonijne do promowania polskiego dziedzictwa kulturowego oraz do poznawania i nauki języka ojczystego poprzez efektowną zabawę. Radość dzieci maszerujących szkolnym korytarzem z paszportem w ręku, satysfakcja z odkrywania nieznanych dotąd ciekawostek kulturalnych i historycznych sprawiają, że nauka języka polskiego może być bardzo atrakcyjna.

Udział w akcji „Bo lubię język polski” umożliwia uczniom sprawdzenie swoich umiejętności w sposób inny niż zwykły test. Uczniowie podejmują trud, przygotowując się do tej akcji nie po to, aby od razu wygrać, ale żeby wzbogacić swoją wiedzę i znaleźć odpowiedź na zagadnienia przygotowane przez organizatorów. Akcja zachęca do działania nie tylko uczniów zdolnych, ale przede wszystkim dodaje wiary w siebie uczniom słabszym. Uczniowie szybko dochodzą do wniosku, że efekt ich pracy zależy od nich samych. Atrakcyjność, urozmaicony i obejmujący wiele dziedzin materiał oraz pomoce dydaktyczne pozwalają dzieciom znaleźć przestrzeń, w której decydują się uczestniczyć. Każde dziecko znalazło sobie dziedzinę, która je bardziej zainteresowała, co z kolei wpłynęło na zwiększenie zapału do pracy.

Iwona Koszelak, nauczycielka PSD im. Zbigniewa Herberta, Copiaque, NY

W akcji „Bo lubię język polski” brałam udział z klasą 5 w roku 2021. Było to bardzo ciekawe doświadczenie. Największą niespodzianką dla nas wszystkich były koszulki z logo akcji. Przygotowane materiały w krainach języka polskiego były interesującą lekcją nie tylko języka polskiego, ale także historii i geografii. Przygody Baltazara Gąbki rozbudziły wśród



uczniów zainteresowanie polskimi kreskówkami. Możliwość wirtualnego połączenia się z inną szkołą była inspirującą wycieczką po krainie naszych przodków. Dziękujemy za ciekawe spotkanie z rówieśnikami z polskiej szkoły w CT. Była to dla nas niezapomniana przygoda z językiem ojczystym.

Jolanta Kaczmarski, nauczycielka
PSD im. św. Faustyny w Ozone Park, NY

Przez ostatnie lata akcja „Bo lubię język polski” została objęta honorowym patronatem Konsula Generalnego RP w Nowym Jorku. Współfinansowana jest ze środków MSZ, Polsko-Słowiańskiej Federalnej Unii Kredytowej, Centrali Polskich Szkół Doksztalujących, ponadto wspierana jest także przez lokalnych sponsorów.

„Bo lubię język polski” jest wspaniałym wydarzeniem, na które czekam z niecierpliwością i które bardzo miło wspominam. Najchętniej biorę udział w konkursie o lekturach. Dzięki temu poznałam wiele polskich książek, a moją ulubioną jest książka Romana Pisarskiego „O psie, który jeździł koleją”. Każdego roku są zawsze nowe, fajne i ciekawe krainy, które warto odwiedzić. Dlatego zachęcam wszystkich uczniów do wzięcia udziału w tej akcji, bo nie tylko spędzicie superczas, ale też wzbogacie swoją wiedzę o polskim języku i polskiej kulturze. Wiem coś o tym, bo już siedem razy byłam jej uczestniczką.

Kamila Karpowicz, ucz. kl. 8
PSS im. bł. ks. Jerzego Popiełuszki, Derby, CT

„Bo lubię język polski” jest naszym polonijnym sukcesem. Takie przedsięwzięcie udowadnia, że warto organizować tego typu wydarzenia, ponieważ miłośników polszczyzny i kultury polskiej jest coraz więcej. W dziewięciu edycjach wzięło udział 1951 uczniów z ponad 20 szkół polonijnych Wschodniego Wybrzeża.

Nauka przez zabawę jest jedną z najefektywniejszych metod wdrażania wiedzy. Dzięki organizowanemu turniejowi „Bo lubię język polski” uczniowie odkrywają różnorodność oraz bogactwo lekcji oraz utwierdzają się w przekonaniu, że nauka nie zawsze musi się kojarzyć z nudnym zapamiętywaniem regulek. Ten coroczny czas, który szkoły języka polskiego spędzają w arcyciekawą, zabawną i wspólną sobotę, pozostaje na długo w pamięci uczniów i nauczycieli. To już nasza polonijna TRADYCJA.

Izabela Pardo-Malecka, nauczycielka Szkoły Kultury i Języka Polskiego im. św. Jana Pawła II w Bridgeport, CT

Jako absolwentka Polskiej Szkoły Sobotniej w Derby bardzo miło wspominam akcję „Bo lubię język polski”. To był wspaniały czas, ponieważ mogłam poznać więcej koleżanek i kolegów, którzy tak jak ja uczyli się języka polskiego i mogli się sprawdzić w różnych konkursach. Miło wspominam dyktanda, choć nie były łatwe, udało mi się raz wygrać i byłam z siebie bardzo dumna. Pamiętam też paszporty, z którymi chodziliśmy po krainach języka polskiego, a w nich zawsze było coś ciekawego do wykonania. Cieszę się, że akcja jest kontynuowana i ma coraz większy zasięg. Trzymam kciuki za wszystkich uczestników. Powiem Wam tak od serca: „Miłośnicy języka ojczystego, warto próbować swoich sił!”

Magdalena Dutkowska, absolwentka
PSS im. bł. ks. Jerzego Popiełuszki, Derby, CT

Dla każdego z nas język polski jest bardzo ważny i razem możemy pokazać, jak bardzo dbamy o jego piękno tu na obczyźnie. Cieszymy się, że w każdej edycji tylu uczniów podejmuje wyzwania i staje w szranki z językiem polskim, który przecież do najłatwiejszych nie należy. Dbajmy o piękną i poprawną polszczyznę.

Ten, kto swój język rodzimy miłuje
Dziś uroczycie i głośno ślubuje:
Być wiernym polskiej mowie,
W każdym jej zdaniu, w każdym polskim słowie.
Być wiernym naszej ojczyźnie-polszczyźnie
Szczególnie tutaj na „obczyźnie”
I w emigranckiej pozostać jedności
Zawsze gdy sprawa dotyczy polskości!

IA



HISTORIA – TERAŹNIEJSZOŚĆ



Na rufę Pamiątki
Nota

Na rufę pamiątki, tak mam rad,
Ma każdy polonijny kraj,
Polski ony kraj, polski kraj,
Kształtowski kraj polski kraj
Ma każdy, by nas wspominał
- Tak nam wspominał Bog!

Lot na Wenus. A wszystko z miłości do ludzi. Krótka opowieść o życiu i twórczości Marii Konopnickiej

Barbara Kosmowska



Maria Konopnicka, źródło: wikipedia.pl

Kiedy państwo Scholastyka i Józef Wasiłowski przybyli w roku 1841 z pierworodną córką Wandą do Suwałk, nie przypuszczali, że to przepiękne, życzliwe im miasteczko będzie w przyszłości żyło sławą ich drugiej córki Marii, która rok później przychodzi na świat w zamieszkanym przez Wasiłowskich domu reagenta Zapiórkiewicza. Suwałki służą rodzinie. Po szczęśliwych narodzinach przyszłej poetki, przy dawnej Petersburskiej, przychodzi na świat jeszcze czwórka jej rodzeństwa. Jedna z siostr umiera po urodzeniu i zostaje pochowana na suwalskim cmentarzu. Burzliwe życie pełne podróży na zawsze oddali ówczesną panienkę, Marię Wasiłowską, od miejsca szczęśliwego dzieciństwa. Suwałki, dzięki wspaniałym

bibliotekarzom i historykom stojącym na straży pamięci o autorce „Roty”, pozostaną kolebką, w której dojrzewała pisarska wyobraźnia, społecznikowskie marzenia i odwaga życia poza stereotypami.

Wasiłowski w roku 1849 przenoszą się do Kalisza. Życie płynące spokojnie w mieszkaniu na parterze pałacu Puchalskich przerywa śmierć matki Marii. Dla dwunastolatki jest to bolesne zderzenie z nową rzeczywistością. Dla jej ojca – dotąd nieznanymi i trudny rozdział rodzicielstwa.

Wasiłowski, z zawodu prawnik, obrońca Prokuratury Generalnej i Patron Trybunału decyduje się samotnie wychowywać dzieci. Dzięki jego wszechstronnemu wykształceniu, a zwłaszcza zamiłowaniu do literatury, cała

piątka poznaje najpierw dzieło Tomasza a Kempis „O naśladowaniu Chrystusa”, potem ewangelie i opowieści biblijne, które mała Maria zna na pamięć, wreszcie utwory Słowackiego, Krasieńskiego i Mickiewicza. Jako najzdolniejsza z rodzeństwa wysłuchiwała ojcowskich przekładów „Psalmów”, a równocześnie rozczytywała się w literaturze greckiej i łacińskiej. Dość powiedzieć, że jako kilkunastolatka sama wybrała jako lekturę „Teorię jestestw” Jędrzeja Śniadeckiego. I choć wówczas nie wszystkie jego tezy były dla niej zrozumiałe, wiedziała, że najbardziej pragnie poświęcić się sprawom intelektualnym: własnej twórczości i zgłębianiu wiedzy.

Przypuszczalnie z ulgą opuściła ojcowski dom, by pobierać nauki na pensji siostr sakramentek w Warszawie. Tej samej, w której stawiała swe szkolne kroki Eliza Orzeszkowa, późniejsza literacka koleżanka Marii. Przyjaźń z nią przetrwała nawet długie lata rozłąki obu panien i nie zakłóciły jej późniejsze sukcesy literackie obu wybitnych pisarek.

Pensja okazała się ratunkiem od dusznej atmosfery rodzinnego domu, gdzie obowiązywały surowe zasady wynikające z usposobienia i nawyków ojca. Dbający o swą rodzinę Wasiłowski wychował dzieci w klimacie żarliwego patriotyzmu, moralnych powinności i otwartości na sztukę. A jednocześnie sprawił, że zimny, opustoszały i pozbawiony wesołych spotkań dom bardziej przypominał klasztor aniżeli miejsce sprzyjające radosnemu rozwojowi.

Być może tęsknota za życiem bez rygorów obowiązujących w rodzinnym gnieździe, chęć odnalezienia własnego miejsca, które nie będzie krępowało obudzonej wyobraźni i ciekawości świata, skłoniły młodzieńką, bo zaledwie

dwudziestoletnią Marię do poślubienia Jarosława Konopnickiego. Ten zubożały, starszy o dwanaście lat szlachcic zapewne nie miał pojęcia, że za sprawą ożenku trafi na zawsze do świata literatury. Nie wiedział też, że zdobyta w ten sposób popularność i utrwalenie rodowego nazwiska niekoniecznie będą powodem do radości.

Ale w dniu ślubu i kilka lat po nim nic nie zapowiadało przyszłych kłopotów dwojga małżonków, które staną się przyczyną ich obopólnej decyzji, by odstąpić od sakramentalnego „tak”.

Na razie jest rok 1862. Maria Konopnicka, żona posiadacza herbu Jastrzębic, wprowadza się wraz ze świeżo poślubionym mężem do Bronowa koło Poddębic. Pisarka wspomina bez cienia zawodu, że jest to „chata raczej wieśniacza niż dwór pański”, ale chętnie objeżdża całkiem okazały, choć zaniedbany majątek i nawet znajduje w nim skarb, o którym natychmiast donosi Orzeszkowej:

„Otóż zdarzyło się – pisze w jednym z listów – że na strychu znalazłam mnóstwo książek, które, od niepaamiętnych czasów tam wygnane, służyły już to jako nogi przeróżnym faskom i skrzyniom kalekim, już to jako pastwa myszom, już wreszcie jako zapas bibuły dwóm może pokoleniom gospodyń domu. Pomiędzy porozrywkanymi egzemplarzami [...] znalazłam »Szkice« Montaigne’a. Była to pierwsza książka burząca jak taran wiele moich dziecinnych jeszcze wyobrażeń i złudzeń”.

Odkryty księgozbiór z bogactwem klasyków francuskich, niemieckich, z pismami Kremiera, Supińskiego i podstawowym elementarzem pozytywistów, jaki wówczas stanowiła lektura Roschera, Buckle’a, Ribota czy Baina, utwierdził Konopnicką w przekonaniu, że pasja czytania, samokształcenia i rozwoju intelektualnego jest dla niej równie ważna, jak sprostanie roli gospodyni w nowym rodzinnym życiu.

Nielatwo młodziutkiej poetce pogodzić miłość do literatury z obowiązkami pani domu, zwłaszcza że tych nie brakuje przy boku towarzyskiego szlachcica, kultywującego dawne obyczaje. Biesiady, polowania, bale, mniejsze i większe przyjęcia pozostawiają Marii mało czasu na własne niewinne przyjemności. Nie może też liczyć na zrozumienie otoczenia, traktującego jej aspiracje czytelnicze jako kaprys i dziwactwo. I tak samo oceniane są jej wyprawy na wieś, zaglądnienie pod sąsiedzkie strzechy, zainteresowanie życiem biednych okolicznych mieszkańców.

Kiedy wraz z mężem obawiającym się aresztowania opuszcza w 1863 roku majątek, aby wyemigrować do Wiednia i Drezna, towarzyszy jej pierworodny synek Tadeusz. W ciągu następnych dziesięciu lat Maria Konopnicka jeszcze siedem razy zostaje matką. Dwoje dzieci umiera

– sześcioro będzie w dalszym życiu jej szczęściem i udręką. Miłością i niechęcią. Macierzyństwo stanie się tematem o tyle niezręcznym, co granicznym z towarzyską sensacją. Ale zanim to nastąpi, Konopnicka poświęca każdą chwilę na własną edukację. I nawet wychowywanie szóstki małych dzieci nie zmienia planów Marii, już świadomej, że nie chce poświęcać się wyłącznie mężowi i rodzinie. Doskonale wie, czego pragnie. I walczy o swój los, nie patrząc na krępujące ją społeczne oczekiwania, te gorsety, które wciąż uwierają nawet światłe kobiety drugiej połowy XIX wieku.

Podjęmowane w tym czasie próby literackie, na razie przechodzące bez echa, nie podobają się Konopnickiemu. Ma żonę za złe, że interesuje się nie tylko rodziną. Z kolei Maria swe rozczarowanie małżeństwem przypisuje tradycyjnym poglądom męża, jego konserwatywnym przekonaniom jasno określającym jej miejsce w rodzinie.

Gdy wreszcie w 1872 roku Konopnickim udaje się sprzedać zadłużony majątek i przenieść do Gusina, Maria nawiązuje współpracę z „Gazetą Polską” i śmieiej wydaje swe wiersze, a wśród nich poemat „W górach”. To dla poetki moment szczególnie, gdyż, choć jeszcze zupełnie nieznaną, zostaje dostrzeżona przez Henryka Sienkiewicza. Jego zachwyt dla strof Konopnickiej i pochlebna recenzja są zapalnikiem, który uwalnia odwagę aspirującej pisarki. Mniej więcej w tym czasie podejmuje decyzję o odejściu od męża, ufna, że potrafi utrzymać rodzinę i swą literacką pracą zapewnić dzieciom i sobie spokojny byt.

Co wydaje się uczciwe i dojrzałe, Konopnicka wciąż będzie utrzymywała w miarę przyjazne stosunki z mężem. Zresztą nie jest tajemnicą, że Jarosław, zdeklarowany patriota broniący praw zubożałych chłopów, swymi poglądami i działalnością na rzecz wiejskiej biedoty musiał przynajmniej w sferze swych zainteresowań imponować żonie określającej się samowzawnie jako „poetka ludu”.

*Z jaskółką czarną rzucam gniazdo moje,
Wioskę zieloną...
Przedemną lecą jakieś niepokoje
Chmurką spłoszoną...
Słońce mi w drogę daje złotą smugę,
Gdzie ścieżka płowa,
A łąka za mną szle błękitną strugę,
Szeptając: »Bądź zdrowa!«
Porzucam wszystko, idę w świat daleki!
Tylko bym rada
Wziąć z sobą szumy srebrzyste tej rzeki,
Co hucząc, spada*

Utwór pisany w 1876 roku zostawia za sobą sielankową prowincję i dawne życie. Warszawa wchłonęła przyszlą autorkę „Roty” jak każdą ówczesną kobietę decydującą się odważnie szukać szczęścia w obcym mieście. Nawal pracy,

udzielanie płatnych korepetycji, w wolnych chwilach tłumaczenia literatury obcej, stały się codziennością odsuwającą na drugi plan marzenia o sławie. Utrzymanie i kształcenie sześciorga dzieci okazało się niezwykle kosztowne. Na pomoc męża-bankruta liczyć nie mogła, a po jego śmierci w roku 1902 musiała polegać wyłącznie na sobie.

Jest to także okres zawierania fascynujących znajomości i przyjaźni na warszawskim Panteonie. Dawno minęły czasy, gdy debiutowała pod pseudonimem „Marko” w skromnym dzienniku „Kaliszanin”. Wydrukowany w nim „Zimowy poranek” był już zapowiedzią dobrego i wrażliwego pióra, ale najlepsze lata twórczości i największa literacko-społeczna aktywność miała nadejść wraz z zrzuceniem krępujących ją małżeńskich więzów.

Niezwykle interesujące wydaje się podobieństwo w życiowych dążeniach i doświadczeniach obu zaprzyjaźnionych i coraz popularniejszych twórczyń. Bo i Konopnicka, i Orzeszkowa wybierają samodzielne życie. Obie nawiązują wiele „stosunków literackich” z wpływowymi wydawcami i autorami. Obie nie pozostawiają wątpliwości, że celem ich życia będzie dążenie do osiągnięcia statusu autorek pozytywistycznego panteonu. I obie ów status osiągną.

Zanim jednak tak się stanie, Konopnicka ima się wszelkich przedsięwzięć, by utrzymać rodzinę z pisania. Próbuje swoich sił w nurcie krytycznoliterackim, zajmując się redagowaniem oraz publicystyką w licznych pismach kobiecych. Jest jednak w swych śmiałych poglądach na zbyt radykalna nawet dla otwartych umysłów pozytywistycznych. Ujmuje się za prześladowanymi przez Kościół, co „Przegląd Katolicki” kwituje krótko: „bezbożna i bluźniercza”. Z kolei w „Świcie”, będącym pismem dla kobiet, domaga się większego radykalizowania programu – natychmiast zalewa ją fala oburzonej krytyki. Oczywiście Konopnicka nigdy nie przestanie być sumieniem narodu i zajmować się najbardziej bolesnymi problemami natury społecznej. Jednak zrozumie, że to nie utylitarna publicystyka stanie się źródłem jej sukcesów. Czytelnicy pokochają jej wiersze, żarliwie patriotyczne i przepojone wzruszającym liryzmem. Wygrywane „na swojską nutę” uczucia przyniosą ogromną popularność seriom kolejnych, coraz lepszych wierszy – od tych wydanych w 1881 roku aż do tomów z lat 1883, 1886 i 1896. Ukoronowaniem tej poetyckiej karty jest oczywiście „Rota” brana pod uwagę jako hymn narodowy, a śpiewana do dziś w wyjątkowych chwilach życia państwa. Natomiast trudnością, przed jaką stają od lat badacze dorobku poetki, jest rozstrzygnięcie, która z uprawianych przez Konopnicką dziedzin literatury czyni ją w największym stopniu mistrzynią gatunku.

Po sukcesie wierszy i entuzjastycznych recenzjach

kolejnych ich tomów przyszła pora na prozę. Konopnicka nie pójdzie epickim śladem wielkich realistów odnajdujących się w powieściopisarstwie. Spełni się natomiast znakomicie w nowelistyce, którą tworzy już od lat osiemdziesiątych. Zafascynowana początkowo dokonaniem Prusa i Orzeszkowej szuka inspiracji w ich twórczości. Z czasem odnajduje własny nowelistyczny świat, scementowany problematyką społeczną, oddany całkowicie na służbę literackiej interwencji. To wśród miejskiej i wiejskiej biedoty pisarka wyrazi najpełniej swój humanizm i pozytywistyczną naturę „Silaczki”, a dokonując eksperymentów kompozycyjnych, dających jej wybitną pozycję w realizacji gatunku, nie opuści swego bohatera, nie zapomni o wstawiennictwie, którego potrzebuje najbardziej doświadczona nędzą i ubóstwem część społeczeństwa.

Niezapomniane portrety bohaterów „Dymu”, „Mendla Gdańskiego” czy „Naszej szkapki” i „Banasiowej” weszły na stałe nie tylko do kanonu klasyki nowelistycznej, ale także traktowane są po dziś dzień jako wybitne literackie wypowiedzi w prozie wielkich realistów.

Jan Lechoń po latach nie miał problemu z określeniem miejsca Konopnickiej na panteonie polskich twórców. W pierwszym tomie swych „Dzienników”, wydanych w roku 1992 przez PIW, nazwał ją „chyba największym nowelistą polskim”. Jego opinia nie budzi raczej merytorycznych wątpliwości, zważywszy na fakt, że swoje nowele autorka „Miłosierdzia gminy” pisała z niebywałym wyczuciem artystycznym i zgodnie z własnymi przekonaniami.

Jeśli miłośnicy talentu Konopnickiej zastanawiają się, czy szczytem sztuki błysnęła w poezji, czy jednak to nowelistyka postawiła ją w rzędzie wybitnych pozytywistów, to badacze literatury dziecięcej mają prawo twierdzić, że dała się również poznać jako niezrównana autorka utworów dla najmłodszych. Podobnie jak większość utalentowanych realistów i ona nie zapomniała o dotąd lekceważonym czytelniku. I jeśli chodzi o ten „pierwszy garnitur” dziewiętnastowiecznych pisarzy, osiągnęła ogromny sukces, zapisując się w rzędzie autorów rezygnujących z namolnego dydaktyzmu. Tworzących opowieści w nowym światłym duchu, które na długo zagoszczą w dziecięcych sercach.



Maria Konopnicka przy ławeczce, fotografia wykonana w zakładzie A. Karoli i M. Pusch, Warszawa 1879 rok. Fotografia ze zbiorów Muzeum Literatury w Warszawie

Trzeba uczciwie powiedzieć, że w dzisiejszych czasach utwory Konopnickiej dla młodego pokolenia są już raczej historycznym świadectwem tego pisarstwa i na zawsze będą przynależały do kanonu klasyki. Nie umniejsza to jednak ich wartości. Powinno się pamiętać, że choć już nie spełniają wszystkich czytelniczych oczekiwań współczesnego dziecka, to właśnie Konopnicka jako pierwsza zmieniła obraz tej literatury, mówiąc: „Nie przychodzę ani uczyć dzieci, ani też ich bawić. Przychodzę śpiewać z nimi”. Ta deklaracja, dająca wyraz świadomości literackiej i będąca świadectwem nowatorskiego myślenia, jest ogromnym osiągnięciem pisarki, która stała się nauczycielką dla kolejnych pokoleń twórców – pisarzy rozumiejących, że natrętne moralizowanie i dydaktyzm zabijają wyobraźnię dziecka i jego potrzebę aktywnego uczestnictwa w procesie czytania. Opowieść „O Janku Wędrowniczku” (1893), baśń „O krasnoludkach i sierotce Marysi” (1896) czy popularny utwór „Na jagody” (1903) stworzyły nowy model tekstu dziecięcego, w którym połączenie autentyzmu z fantazją zapoczątkowały nowy styl pisania dla dzieci. Obecny w literaturze do dziś.

Zainteresowanie dzieciństwem i dzieckiem wynikało bez wątpienia z osobistych doświadczeń macierzyńskich pisarki, które na gruncie prywatnym nie zawsze czyniły ją szczęśliwą. Inaczej, gdy chodzi o sprawy pozarodzinne. Konopnicka nie rezygnuje z walki o dzieci, także o ich prawo do polskości i wolności, o czym przekonuje w głośnym utworze „O Wrześni”, gdzie dołącza do protestujących przeciwko uciskowi pruskiego zaborcy.

I wciąż jest w podróży. To jedna z najchętniej przemierzających się pisarek. Kiedy dzieci podrosły, opuszcza Warszawę i zaczyna spędzać czas „na sakwożach”. Jedzie do Wenecji i Monachium, mieszka Zakopanem, by stamtąd przenieść się do Krakowa. Rusza w podróż dalekie, nie przestając pisać i korespondować z krajem. Ale też z rodziną, gdyż dokłada wszelkich starań, by wspierać najbliższych. Dopiero gdy w 1903 roku otrzymuje w darze od Narodu dworek w Żarnowcu koło Krosna, osiada w nim na stałe. Bywa u niej towarzyska śmietanka tamtych czasów. Przyjeżdża Sienkiewicz, Tetmajer, wpada z wizytą Lucjan Rydel. Żarnowiec opuszcza, udając się w swą ostatnią podróż do Lwowa, gdzie w 1910 roku zapada na zapalenie płuc i umiera.

Dziś jej dworek jest miejscem muzealnym, przechowującym liczne pamiątki po pisarce. Odgrywa taką rolę od 1956 roku, a pierwszą ekspozycję pokazano zwiedzającym w roku 1960.

Pomnikowi pisarze z oczywistych względów budzą ogromne zainteresowanie, a ich życie, nawet wiele lat po śmierci, staje się łakomym kąskiem dla biografów, próbujących na różne sposoby rozwikłać często intymne i niezwykle

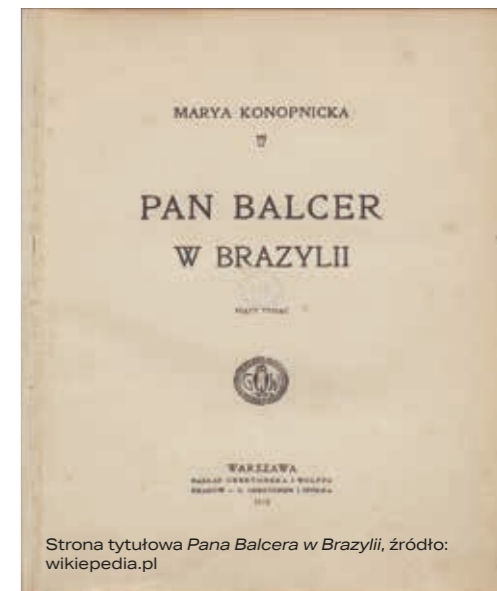
osobiste zagadki prywatności.

Konopnicka pod wieloma względami taki łakomy kąsek stanowiła. Z jednej strony budziła ogromne emocje jako niesztampowa matka, dzieląca swe dzieci na „lepsze i gorsze”. Z drugiej, wzniesła ogromną sensację jej zażyłość z bardzo zdolną i niedocenioną malarzką Marią Dulębianką, z którą zamieszkała i którą wzięła pod swoją opiekę. Powstaje wiele prac, próbujących rozwikłać przyjaźń dwóch kobiet, ich wspólne życie i wzajemne relacje. Nie wnikając w ten intymny świat, warto podkreślić, że dla obu artystek wspólnie spędzone lata były czasem spokoju i ulgi. Konopnicka nigdy nie pogodziła się z macierzyńskim zawodem, który dotyczył córki Heleny i Laury. Zwłaszcza ta pierwsza, podejrzewana o chorobę psychiczną, przynosiła pisarce ogromne poczucie bezsilności i wstydu. Ten swoisty dramat, nagłaśniany i szeroko komentowany, był prawdopodobnie najbardziej bolesną kłęską Marii, zważywszy na fakt, że nigdy nie odmówiła dorosłym już dzieciom finansowego wsparcia i opieki. Ale też, kiedy czytamy o ekscesach i skrajnych emocjach obu stron, trudno oprzeć się myśli, że nie każdy, zwłaszcza pewnie artysta, radzi sobie z autentycznymi relacjami równie dobrze, jak ze światem zapisanym na papierze.

Pośród wszystkich wielkich i małych miast, które gościły Konopnicką, wzrusza suwalska pamięć o pisarce. Miasteczko nigdy nie zapomniało o swej obywatelce. I choć Konopnicka spędziła w nim zaledwie kilka lat, okazało wielką, a nawet ryzykowną lojalność. Mieszkańcy po śmierci poetki sami zainicjowali zbiórkę pieniędzy na pamiątkową tablicę. Ich gest, wstrzymywany przez władze carskie, doczekał się realizacji dopiero w 25-lecie jej śmierci. Wraz z tablicą otwarto trzy muzealne sale nazwane imieniem autorki „Imaginy”.

Nie każdy też wie, że za sprawą Międzynarodowej Unii Astronomicznej jeden z kraterów na Wenus nosi nazwę „Konopnicka”.

Dobrze, że na Wenus. Na planecie kobiet i miłości. To właściwe miejsce dla wybitnej kobiety, która z miłości do ludzi stworzyła dzieło swego życia. **IA**



Strona tytułowa Pana Balcera w Brazylii, źródło: wikipedia.pl

CO W DUSZY GRA OKIEM PSYCHOLOGA



Rodzina w Covidzie czy Covid w rodzinie? Kilka refleksji o życiu w czasach zarazy

Wioletta Tuszyńska-Bogucka

W ciągu ostatnich dwóch lat życie ludzi na całym świecie zmieniło się diametralnie. Dystans społeczny, samizolacja, utrata wolności, niepewność, zamykanie szkół i przedsiębiorstw, niestabilność ekonomiczna i utrata pracy to tylko niektóre rezultaty blokady/lockdownu, którą wprowadziła większość państw, przeciwdziałając rozprzestrzenianiu się choroby (Telles i in., 2020). Pamiętać jednak należy, że te ograniczenia niosą ze sobą szczególne zagrożenia – zmiany i trudności zdają się dotyczyć przede wszystkim rodzin, które doświadczają wyraźnie zwiększonego nasilenia problemów, takich jak kłopoty wychowawcze, zaburzenia więzi, objawiające się np. przemocą lub nasileniem indywidualnych dolegliwości psychicznych – lęków czy depresji (Brooks i in., 2020; Ruppner i in., 2020).

Głównymi obszarami komplikacji, których doświadczamy obecnie w rodzinach, sygnalizowanymi jako natychmiastowe lub odległe psychiczne następstwa sytuacji pandemii są:

- problemy z organizacją czasu i przestrzeni rodzinnej,
- zmiany zakresu odpowiedzialności rodziców, związane z realizacją zadań dotąd przez nich niepodejmowanych, i odczuwalne zachwianie równowagi pomiędzy życiem zawodowym i rodzinnym,
- nasilenie dysfunkcji rodzinnych (głównie przemocy oraz innych zachowań krzywdzących), będących efektem przeżywania nasilonego stresu (Tuszyńska-Bogucka, 2020).

Co ważne, w zasadzie cały świat zmagają się z tymi samymi przeciwnościami. Z każdej długości i szerokości geograficznej płyną alarmujące wypowiedzi, że lata dwudzieste XXI wieku staną się prawdopodobnie erą poważnych problemów, także rodzinnych (Tuszyńska-Bogucka, 2020). Dlatego właśnie w tych obszarach pracują dzisiaj terapeuci, próbując nieść pomoc. Warto więc te zagadnienia przybliżyć naszym czytelnikom.

1. CZY CZAS I PRZESTRZEŃ UCZYNIŁY Z NAS WIĘŹNIÓW?

Zanim odpowiemy na tak postawione pytanie, spróbujmy przypomnieć sobie, jak wyglądało życie przed pandemią. Na pewno było aktywne (na różnych płaszczyznach, chociażby społecznych, kulturalnych czy turystycznych), stwarzało możliwości doświadczania nowych wrażeń, spotkania się z ludźmi, kultywowania tradycji rodzinnych czy towarzyskich itp. Pandemia, przynajmniej w początkowym okresie, spowodowała poważne ograniczenia w wielu obszarach naszego życia. Wymusiła na ludziach konieczność pozostawania w zamkniętych przestrzeniach fizycznych i społecznych, co najdotkliwiej odbiło się na najmłodszych członkach rodziny. Dzieci, dotąd bezpiecznie funkcjonujące w przedszkolach i szkołach, nagle zostały odcięte nie tylko od możliwości zabawy i nauki w towarzystwie rówieśników, ale też od kojącej obecności nauczycieli i wychowawców, i zajęły niemal stałe miejsce przed ekranem komputera. Zaowocowało to reakcjami emocjonalnymi, takimi jak poczucie samotności, wyobcowania czy lęku (Munir, 2021). Dzieje się tak, gdyż dzieci nie są przyzwyczajone do izolacji – to aktywne istoty społeczne, natomiast liczne lockdowny pozbawiły je możliwości przebywania w gronie innych osób, zarówno dzieci, jak i dorosłych.

Pandemia wymusiła również dość specyficzną sytuację – nie wszystkie dzieci dają sobie radę z technologiami cyfrowych w edukacji, socjalizacji i rozrywce. Ciągły kontakt z siecią wprowadził dodatkowe zagrożenie: nasilone ryzyko obcowania z niebezpiecznymi treściami oraz przemocą internetową, tzw. *cyberbullyingiem* (Munir, 2021).



Pandemia oraz wymuszone przez nią zmiany w stylu życia okazały się niezwykle dolegliwe dla dzieci ze szczególnymi potrzebami, np. dzieci z ADHD, dla których był to wyjątkowo trudny czas, obfitujący w przeżycia nasilające typowe objawy tego schorzenia, a także pogłębiające problemy emocjonalne i zaburzenia zachowania (Faize i Husain, 2020; Shah i in., 2021).

Warto pamiętać, że zagrożenie covidowe wywarło zarówno natychmiastowe, jak i długofalowe skutki dla dzieci i młodzieży. Zamknięcie szkół przyniosło bowiem nie tylko naukę w samotności, ale także zwolnienie z pewnych obowiązków, na przykład z konieczności właściwego przygotowania się do wyjścia, co zaczęło się objawiać brakiem dbałości o odpowiedni ubiór (słynny „ubiór polowiczny”, czyli elegancka bluzka do dresowych spodni, których przecież i tak nikt nie zobaczy podczas zdalnej lekcji), o staranne uczesanie się czy spakowanie szkolnego plecaka. Widoczne są też reperkusje długotrwałego pozostawania w bezruchu i w pozycji siedzącej oraz zmniejszonej aktywności fizycznej: przedłużył się czas korzystania z komputerów, nastąpiło rozregulowanie snu, niewłaściwy sposób odżywiania, co bardzo często skutkuje przyrostem masy ciała oraz utratą sprawności krążeniowo-oddechowej (Araújo i in., 2020; Brazendale i in., 2017; Brooks i in., 2020; Fisher i in., 2020; Mason i in., 2018; OECD, 2020). Niestety, często podwyższony stres rodziców narażał dzieci na niewłaściwe, a wręcz agresywne zachowania z ich strony (Edwards, 2020; Munir, 2021).

Ogromnym problemem sygnalizowanym wielokrotnie przez rodziców jest również to, że dzieci, które przez wiele miesięcy przebywały w odosobnieniu, mają kłopoty z re-adaptacją społeczną, jaką stał się dla nich powrót do szkoły i nauki w grupie rówieśniczej. „Mamo, ja nie chcę wracać do szkoły”, „Nie chcę biegać, chcę posiedzieć przy komputerze” – słyszą coraz częściej bezradni rodzice.

2. TO JESZCZE DOM CZY JUŻ SZKOŁA?

Pandemia zmieniła także styl życia współczesnych rodziców. Okazuje się, że trudno im połączyć pracę w domu z opieką nad dziećmi i wspieraniem ich podczas nauki domowej. Ta sytuacja jest stresująca i dla rodziców, i dla dzieci (Nisa, 2020; Akpan i in., 2020). Bartlett i Vivrette (2020) zgadzają się, że wyzwania emocjonalne i behawioralne mogą pojawić się podczas pandemii, gdy dzieci próbują dostosować się do zmian w swoich codziennych czynnościach. Te zachowania mogą powodować u dorosłych niepokój, złość bądź smutek. „Czy będę umiała/umiał pomóc mojemu dziecku?”, „Czy potrafię zapewnić

mu warunki do nauki?” – takie pełne lęku rodzicielskie pytania słyhać było bardzo często w gabinetach psychologów na całym świecie. Gdy dodamy do tego obawy związane z możliwością utraty pracy, a więc pozbawieniem środków do życia w tych niepewnych czasach, rysuje nam się obraz nie tylko zagubionych dzieci, ale także zgnębionych i niepewnych jutra rodziców. Ponadto wielu z nas musiało przeorganizować przestrzeń domową tak, aby wydzielić w niej swoją część do pracy – dotyczy to tych, którzy znaleźli się w sytuacji pracy zdalnej, co dodatkowo skomplikowało przydział potrzebnego miejsca (zwłaszcza gdy jest go mało lub jest niedoposażone).

Wyobraźmy więc sobie przykładową (i wcale nierzadką) sytuacją, gdy w rodzinie trójka dzieci odbywa swoje lekcje zdalne, zaś rodzic wykonuje swoje obowiązki w domowym, naprędce urządzonym biurze... Czy łatwo jest w takim domu-szkole-biurze (a więc przestrzeni wielozadaniowej) poradzić sobie z wymaganiami codziennego życia? Czy możliwe jest zachowanie rodzinnych rytuałów, przestrzeganie rozkładu dnia, zagwarantowanie warunków prywatności i intymności wszystkim członkom rodziny? Czy rodzina jest w stanie zapewnić naukę każdemu dziecku? Czy rodzice podolają nowym wyzwaniom?

3. „PIEKŁO JEST W NAS?”

Ostatnia i najtrudniejsza część refleksji na temat pocovidowych problemów rodziny dotyczy obudzonych demonów. Tak właśnie należałoby nazwać kwestie przemocy domowej i innych zachowań abuzywnych, które nasiliły się w ciągu ostatnich dwóch lat¹ (Boserup i in., 2020; Brooks i in., 2020; Fraser, 2020; New York City Policy Department, 2020). Aby przybliżyć to zagadnienie, należy wrócić do wyjaśnienia korzeni takiej przemocy. Występuje ona zwykle w przestrzeni domowej, gdy jedna osoba ma władzę nad drugą. Jest to pojęcie szerokie i zazwyczaj obejmuje przemoc ze strony jednego z partnerów, znęcanie się nad osobami starszymi oraz nad dziećmi (np. obejmuje zaniedbanie, krzywdę fizyczną i emocjonalną, przemoc seksualną). Domowe zamknięcie, tak szczelne, że nawet emocje nie mogą się stamtąd wydostać, sprzyja ujawnianiu się takich zjawisk bądź nasilaniu tam, gdzie występowały one już wcześniej. Dokąd można uciec w sytuacji domowej kwarantanny? Gdzie nie dosięgną nas emocje osób przebywających wraz z nami w ograniczonej przestrzeni, pełnej niepokoju i lęku przed zagrożeniami? Jak poradzić

¹ W większości krajów marzec 2020 roku był miesiącem pojawienia się pierwszych przypadków zakażeń wirusem SarsCov2 oraz przyjęcia narodowych programów izolacyjnych.

sobie ze strachem i złością tak, aby nie krzywdziły one ludzi obok nas?

Te i inne problemy ujawniły się w ogólnosięciowych badaniach dotyczących kosztów, jakie współczesne rodziny poniosły na skutek pandemii COVID-19. Jednocześnie próbuje się szukać rozwiązań niezbędnych do ochrony zdrowia i życia nas wszystkich.

ZAMIAST ZAKOŃCZENIA

Poznanie skali problemów rodzinnych wydaje się konieczne, aby zorganizować działania pomocowe dla rodzin zmagających się z trudnościami powstałymi w trakcie pandemii. Pamiętajmy jednak, że stoimy wobec dwu podstawowych kwestii:

1. Pandemia jeszcze się nie skończyła. Dlatego zgłoszone trudności są nadal aktualne i w oczywisty sposób dotyczą zarówno pojedynczych osób, jak i całych rodzin.
2. Nawet gdy uda się pokonać wirusa, skutki psychologiczne przebytych obciążeń mogą być widoczne jeszcze przez długie lata.

Jakie działania są zatem konieczne w obliczu nieprzemijającego zagrożenia? Wymieńmy przynajmniej kilka najważniejszych:

- Należy wypracować umiejętności skutecznego zmagania się ze stresem rodzinnym.
- Powinno się zapewnić rodzicom wiedzę o alternatywnych (a więc nieprzemocowych) strategiach realizacji wymagań (w tym głównie metod dyscyplinowania dzieci) w okresach zwiększonego stresu.
- Dzięki dostarczonym informacjom trzeba kształtować umiejętności skutecznego poszukiwania wsparcia oraz korzystania z niego: gdzie i jak je można znaleźć. Jednocześnie należy zrobić wszystko, aby zwiększyć gotowości rodziny do przyjęcia pomocy (Tuszyńska-Bogucka, 2007). Nie bójmy się więc prosić o nią specjalistów, gdy czujemy, że trudności zaczynają nas przerastać.

Z kolei decyzje dotyczące zamykania szkół powinny z jednej strony uwzględniać argumenty epidemiologiczne, a z drugiej nie dopuszczać do pogłębiania nierówności przez zapewnienie nauki bez technologii cyfrowych (np. w postaci nauczania hybrydowego) i przez stosowanie strategii ograniczających transmisję w szkołach: dbanie o odpowiednie warunki sanitarne, mniejsze klasy, dystans fizyczny oraz promocja higieny (Tuszyńska-Bogucka, 2020). **IA**

Bibliografia

1. I. Akpan, A. Akpabio, & U. Effiong (2020), *Covid-19 and African children: The untold story*. Mail & Guardian. May 4. Available online: <https://mg.co.za/article/2020-05-04-covid-19-and-african-children-the-untold-story/> (accessed on 9 February 2022).
2. L.A. Araújo, C.F. Veloso, M.C. Souza, J. Azevedo, & G. Tarro (2021), *The potential impact of the COVID-19 pandemic on child growth and development: a systematic review*. *Jornal de pediatria*, 97(4), 369–377.
3. J.D. Bartlett, & R. Vivrette (2020), *Ways to Promote Children's Resilience to the COVID-19 Pandemic*. Available online: https://www.childtrends.org/wp-content/uploads/2020/04/COVIDProtectiveFactors_ChildTrends_April2020.pdf (accessed on 9 February 2022).
4. B. Boserup, M. McKenney, & A. Elkbuli (2020), *Alarming trends in US domestic violence during the COVID-19 pandemic*. *The American Journal of Emergency Medicine*, 38,(12), 2753–2755.
5. K. Brazendale, M.W. Beets, R.G. Weaver, et al. (2017), *Understanding differences between summer vs. school obesogenic behaviors of children: the structured days hypothesis*. *International Journal of Behavioral Nutrition and Physical Activity*, 14, 100.
6. S.K. Brooks, R.K. Webster, L.E. Smith, et al. (2020), *The psychological impact of quarantine and how to reduce it: rapid review of the evidence*. *The Lancet*, 395 (10227), 912–920.
7. J. Edwards (2020), *Protect a Generation: The Impact of COVID-19 on Children's Lives*. Available online: <https://www.savethechildren.org/content/dam/usa/reports/emergency-response/protect-a-generation-report.pdf> (accessed on 9 February 2022).
8. F.A. Faize, & H. Waqar (2021), *Students with severe anxiety during COVID-19 lockdown—Exploring the impact and its management*. *The Journal of Mental Health Training, Education and Practice* 16, 153–63.
9. E. Fraser (2020), *Impact of COVID-19 pandemic on violence against women and girls*. Development UAfDoI.
10. F. Munir (2021), *Mitigating COVID: Impact of COVID-19 Lockdown and School Closure on Children's Well-Being*. *Social Sciences* 10, 387.
11. New York City Police Department (2020). *Domestic violence reports*. *New York City Police Department*. Available online: <https://www1.nyc.gov/site/nypd/stats/reports-analysis/domestic-violence.page> (accessed on 9 February 2022).
12. S. Nisa (2020), *The Impact of COVID-19 on Children's Physical, Emotional, Cognitive and Spiritual Development in South Africa*. Available online: <https://arigatouinternational.org/en/latest-news/covid-19-news/296-what-impact-does-this-current-situation-have-on-children-s-physical-emotional-cognitive-and-spiritual-development> (accessed on 9 February 2022).
13. Organisation for Economic Co-Operation and Development (OECD). 2020, *Combating COVID-19's Effect on Children*. Available online: <https://www.oecd.org/coronavirus/policy-responses/combating-covid-19-s-effect-on-children-2e1f3b2f/> (accessed on 9 February 2022).
14. L. Ruppner, B. Churchill, & W. Scarborough (2020), *Why Coronavirus may Forever Change the Way We Care Within Families*. *The Conversation*. Available online: <https://theconversation.com/why-coronavirus-may-forever-change-the-way-we-care-within-families-134527> (accessed on 10 December 2020).
15. R. Shah, V.V. Raju, A. Sharma, & S. Grover (2021), *Impact of COVID-19 and Lockdown on Children with ADHD and Their Families-An Online Survey and a Continuity Care Model*. *Journal of neurosciences in rural practice*, 12 (1), 71–79.
16. L.E.B. Telles, A.M. Valença, A.J.S. Barros, & A.G. DaSilva (2020), *Domestic violence in the COVID-19 pandemic: a forensic psychiatric perspective*. *Brazilian Journal of Psychiatry*, 1, 1516.
17. W. Tuszyńska-Bogucka (2007), *Funkcjonowanie systemu rodziny z dzieckiem przewlekle chorym dermatologicznie*. Lublin, wyd. UMCS.
18. W. Tuszyńska-Bogucka (2020), *„Rodzina covidowa”? Zagrożenia i zadania rodzinne w czasie epidemii COVID-19*. [w:] A. Bogucka-Kocka, J. Kocki (red.) *Medycyna spersonalizowana*. Lublin, wyd. Polihymnia, 31–41.

Wróbel i dzika róża

Katarzyna Wasilkowska



ilustracja pt. "za długi za krótki", tusz na papierze, Marta Burda

Wróbel, który nie miał imienia, bo był niczyj, siedział w przyjemnie gorącym dołku i gapił się na fale.

Od swojego stadka odłączył się zaraz na początku lata. Przylecieli z kumplami wykąpać się w piasku i wtedy po raz pierwszy ją zobaczył. Choć nie od razu, ma się rozumieć. Najpierw ganił pośród wysokich żółtych traw, potem stroszyli piórka i przechwalali się kto jest bardziej zadziorny, wreszcie, wzbijając pióropusze piachu, mościli się z rozkoszą między nagrzanymi ziarenkami. Był zwykłym, beztróskim i hałaśliwym urwisem, jak każdy wróbel.

Teraz gapił się na fale i wspominał, jak całą bandą rzucili się w jakieś krzaki, w poszukiwaniu popołudniowej przekąski. Pogonił muszkę i nieoczekiwanie wpadł w najpiękniejszy kwiat na świecie. Dzika róża pachniała słodko i miała cieniutkie, lekko lśniące różowe płatki, delikatniejsze nawet od motyli skrzydeł. Mrugnęła wesoło żółtym okiem i wróbel był ugotowany. Machał skrzydłami jak oszalały, próbując utrzymać się w powietrzu nieruchomo, ale nie było to możliwe. Wzleciał więc wysoko ponad

krzak, choć dobrze wiedział, że nie było to bezpieczne. Krążące pod niebem nadmorskie mewy nie gardziły łatwym kąskiem, który sam pchał im się w dzioby.

Strwożony, czym prędzej zanurkował w krzew róży, przebił się przez kolczaste gałązki i usiadł na ziemi. Pierwszy raz w życiu ogarnęła go rozpacz. Poczul, że jest niezgrabny, bury i ani trochę interesujący. Czemu nie urodził się kolibrem? Teraz mógłby uderzać skrzydełkami sto razy na sekundę i utrzymywać swe leciutkie kolorowe ciało tuż przed tą królową kwiatów. Koliber z pewnością wzbudziłby jej zachwyty. Albo pszczoła. Wyglądało na to, że kwiat dzikiej róży żył z pszczołą w wielkiej przyjaźni.

– Wracamy – zaczął skacząc wokół niego jeden z koleżków.

– Wracajcie – westchnął wróbel. – Ja muszę tu zostać.

– Sam?! – podniósł jazgot kumpel, ściągając pod krzew resztę towarzystwa. Chwilę później całe stadko darło się jak szalone, rozpaczając, że jeden z nich stracił rozum i z pewnością zginie pożarty przez mewy, pochłonięty

przez morskie fale czy melancholię.

Ponieważ jednak wróble nie potrafią siedzieć zbyt długo w miejscu i zajmować się tylko jedną sprawą naraz, stado odleciało i na brzegu morza zapanowała cisza (jeśli nie liczyć szumu fal i skrzeku mew w oddali).

Od tamtej chwili upłynęło wiele dni. Wróbel żył samotnie na plaży wśród łagodnych traw. Jedzenie oraz schronienie przed deszczem znajdował pod krzewem róży, ale nie odważył się więcej spojrzeć na kwiat z bliska. Każdego dnia podglądał go z ukrycia, czasem wlatywał wyżej i patrzył tęsknie na szeroki pas różanych krzewów, który ciągnął się wzdłuż wydm, aż hen po horyzont. Dzikie róże żyły w stadzie, jak wróble, o ile jednak były piękniejsze i tak szlachetnie milczące!

Wróbel siedział w gorącym piasku, gapił się na fale i zastanawiał, czy lepiej być niczym koło dzikiej róży, czy czymś w hałaśliwym stadzie. I wtedy kwiat westchnął.

– Ach, jakże ci zazdroścę, wesoły mały ptaszku! – wyszeptał. – Latasz sobie gdzie masz ochotę, kąpiesz się w gorącym piasku i potrafisz ćwierkać!

– Z całym szacunkiem, ale raczysz bredzić! – nastroszył się wróbel. – Jesteś najpiękniejszym stworzeniem, pięknie pachniesz, a kiedy mówisz, to szumisz. Ja jestem gruby, bury, zgiełkliwy i pospolitszy od gołębia, a doprawdy mało kto jest pospolitszy od gołębia! Jem odpadki i robaki, a między piórami mam pełno piachu. I w ogóle straszny ze mnie darmozjad. Ty żywisz się światłem i wodą, czy może być coś czystsze niż ty i brudniejszego niż ja?!

– Gdybyś chociaż zechciał mi powiedzieć, co czujesz,

kiedy drzesz się na całe gardło. I jak to jest fruwać gdzie dusza zapagnie, albo tarzać się w gorącym piasku, wzbijając w niebo pióropusze złotych ziarenek, cudowny wróbelku?

Wróbel się zamyślił.

– Może masz ochotę wyrwać się na przelocik? – zaproponował w końcu.

Kwiat dzikiej róży westchnął ze smutkiem.

– Bez krzewu umrę w mgnieniu oka. Moje płatki się skurczą i zwiędną. Potrzebuję wody z głębi ziemi, w zamian mój krzew korzeniami wzmacnia wydmę, na której żyjemy.

– A więc jesteś jeszcze pożyteczna! Dziwię się, że masz ochotę gadać z takim hultajem jak ja – pokręcił głową wróbel.

– Ależ ty też jesteś pożyteczny! Zjadasz owady, które atakują mój krzew, w dodatku bardzo mnie rozweselasz.

– Nie jest to żadna praca, ale jeśli ci się to podoba, mogę to robić bez przerwy. Mogę być twoim wróblem, a ty będziesz moim kwiatem. Będziesz mnie chronić przed mewami, a ja ciebie przed owadami. Ja cię rozśmieszę, a ty mnie wzruszysz. Mam nadzieję, że też lubisz patrzeć na morskie fale?

– Lubię. A zimą, kiedy usnę, będziesz mógł jeść moje owoce.

Wróbel nadal nie miał imienia, ale o wiele lepiej patrzyło mu się na fale odkąd był czyjs. | A



ilustracja pt. "za nudny za ciekawy", tusz na papierze, Marta Burda

Każda minuta z Tobą...

Barbara Kosmowska

Kostek był niezwykle szczęśliwym chłopcem i choć to może głupio zabrzmieć – nikomu by swojego szczęścia nie oddał. Ba! Nawet nie zechciałby się nim dzielić. Przynajmniej na razie. Może dlatego, że nie był aż takim szczęściarzem od zawsze! Wręcz przeciwnie. To, co go zachwycało i wypełniło radością, zdarzyło się całkiem niedawno. A dokładniej w dniu, gdy poszedł z mamą do Domu Spokojnej Starości odwiedzić dawną sąsiadkę, panią Danusię.

Wizyta u starszej pani, mówiąc najdelikatniej, lekko wymknęła się spod Kostkowej kontroli. Mama ujęła rzecz bardziej konkretnie, nazywając zachowanie syna jako okropne, niegrzeczne, a nawet bardzo niefortunne. Tak właśnie powiedziała. I choć Kostek całkowicie się z nią zgodził, ani przez chwilę nie żałował, że tamtego popołudnia niechcący ją zdenerwował. Nie był z siebie dumny, ale... nareszcie poczuł radość, za którą od dawna tęsknił.

Nic nie wskazywało na to, że tak się właśnie stanie. To był przecież zwyczajny, zimowy dzień. W dodatku zgubił w drodze ze szkoły nowe rękawiczki i jak na złość na obiad była kartoflanka, zupa, której nie lubił. Najbardziej jednak ubolewał, że nie zagra w szkolnym hokejowym meczu. Jego lyżwy były już za małe, mamy nie chciał narażać na duży wydatek, a przyznać się trenerowi czy kolegom z drużyny do tego biedowania to ostatnia rzecz, na jaką miał ochotę. Łatwiej było zwalić całą winę na bolącą nogę. Kostek pogardzał kłamstwem, ale istniało przecież kłamanie szlachetne – uznał. Trener próbował go namówić do zmiany zdania, koledzy niemal się obrazili, ale Kostek postanowił, że jednak nie zagra.

Po tylu nieszczęściach nic dobrego nie może spotkać człowieka – pomyślał, gdy dowiedział się o zaplanowanej przez mamę wizycie.

Pewnie, że wołałby zostać w domu i obejrzeć hokej w telewizji, bo go znał dużo lepiej niż panią Dankę. Ale mamę znał jeszcze lepiej i wiedział, że nigdy się na to nie zgodzi.

Na początku siedział grzecznie obok starszej pani i naprawdę starał się słuchać, o czym mama i sąsiadka rozmawiają. Potem, kiedy już nie słuchał, bardzo dbał, aby udawać, że wszystko słyszy. Nawet czasami pokiwał

głową. Wreszcie pani Danusia, bardzo miła, co musiał przyznać, zapytała Kostka, czy nie chciałby obejrzeć świetlicy, a zwłaszcza zimowego ogrodu, gdzie rosną olbrzymie palmy i nawet winogrona.

Jedno błagalne spojrzenie na mamę – i udało się! Wolny pomknął niczym strzała w stronę oranżerii.

Poszedł obejrzeć te palmy. Zamarzył nawet o zielonych cierpkich winogronach, ale nigdy nie pomyślałby, że spotka tam... dziadka! Komu w ogóle przyszłoby do głowy, że w takim miejscu można znaleźć swojego dziadka!

Właściwie, poza personelem domu, byli tam sami starszuskowie. Dziadków i babć do wyboru! Ale własny dziadek, to coś zupełnie innego!

Początkowo nic nie wskazywało na to, że jego dziadek to pan Antoni. No, może trochę jasne spojrzenie niebieskich oczu, bo ma niebieskie, jak Kostek. I ten wąs, siwy, lecz naprawdę zawadiacki, też od razu wpadł Kostkowi w oko. Ale najbardziej pan Antoni okazał się własnym dziadkiem Kostka, kiedy na jego widok nie zdziwił się jak inni starszuskowie. A nawet zachował się tak, jakby na Kostka od dawna czekał.

– O! Nareszcie jesteś! Miło cię widzieć – powiedział. – Mam winogrona. Były dziś na podwieczorek. Zjesz ze mną?

Kostek natychmiast uznał, że właśnie tak powinna wyglądać rozmowa wnuka z dziadkiem. Mógł się mylić, bo to był przecież pierwszy dziadek w jego życiu. Nie zdążył poznać ojców swoich rodziców, więc o dziadkach miał nikle pojęcie.

Trochę skrępowany szczerze wyjawiał panu Antoniemu, o czym pomyślał. Że właśnie zawsze tak wyobrażał sobie spotkanie z własnym dziadkiem. A on zamiast się zdziwić, przytaknął lub zaprzeczył, powiedział to, co Kostek pragnął usłyszeć:

– Świetnie się składa, bo z kolei ja od dawna wiedziałem, że wpadnie tu mój wnuk i będzie wyglądał jak ty. Bardzo się cieszę, że wreszcie mnie odnalazłeś.

I dalej jedli winogrona. Trochę milczeli, trochę rozmawiali. Wspólnie też posmutnieli, gdy do oranżerii wpadła mama i upomniała Kostka, że nie wolno nikomu się

naprzykrzać.

– Ale mam, to jest mój dziadek! Nawet nie nowy! Pierwszy, jakiego poznałem.

– Potwierdzam! – Pan Antoni pocałował mamę w rękę. – I byłbym zaszczycony, gdyby Kostek mógł czasami mnie odwiedzać.

Mama grzecznie się zgodziła, ale w drodze do domu gniewała się, że przepadł na dwie godziny, że zawracał starszemu panu głowę, że...

Kostek nie słuchał. Łzy ciekły mu po buzi i myślał, że to takie niesprawiedliwe... znaleźć dziadka i natychmiast go stracić.

Jaka była jego radość, gdy po kilku dniach zadzwoniła pani Danusia z pytaniem, kiedy Kostek wpadnie do pana Antoniego. Bo przecież obiecał!

I w ten prosty sposób odwiedzanie dziadka stało się nowym zwyczajem. Najważniejszym wydarzeniem. Wielką przygodą.

A Kostek każdego dnia się zmieniał. Tryskał humorem, zaczął dostawać najlepsze oceny z przyrody i wszystkim w klasie powiedział, że zostanie przyrodnikiem, jak jego dziadek.

– Bujasz! Przecież ty nie masz dziadka! – kpili koledzy.

– Mam. Znalazłem go – odpowiedział tajemniczo Kostek, a chłopcy w śmiech.

– Ale brecha! Kostek znalazł dziadka! Ciekawe, gdzie? – W kapuście?

– A może w stogu siana? – zaśmiewali się do łez.

Pożałował, że zdradził im swój sekret. Wrócił do domu zmartwiony i poczuł się jak złodziej, który skradł własne marzenia. A już na pewno jak kłamczuch, co bolało jeszcze bardziej, bo, jak wiadomo, kłamstwami szczególnie gardził. Poza szlachetnymi.

Następnego dnia siedział u dziadka w pokoju smutny i nieszczęśliwy.

– Oho, widzę na horyzoncie kłopoty! – Uśmiechnął się dziadek, przykładając lornetkę do oczu. Ale odłożył ją i spoważniał. – Jeśli nie dowiem się, co martwi mojego wnuka, nie będę mógł mu pomóc – westchnął, podsuwając Kostkowi jego ulubiony batonik.

– Powiedziałem w klasie, że mam dziadka, znaczy ciębie – nabral powietrza Kostek. – A koledzy w śmiech. Bo wcześniej ciębie nie miałem, no i wyszło, że oszukuję...

– Jak to, oszukujesz? Czy mnie tu nie ma? – dziadek Antoni uszczypnął się w ramię i syknął z udawanego bólu. Rozbawił Kostka, ale na krótko.

– No trochę mają rację, bo nie jesteś tatą mojej mamy ani taty.

– Ależ oczywiście, że nie! – odetchnął z ulgą pan

Antoni. – Jeszcze tego brakowało! Jestem twoim dziadkiem i to mi w zupełności wystarczy! Zresztą zawsze chciałem być czyimś dziadkiem, a bycie twoim to dla mnie zaszczyt – powiedział już bez uśmiechu, więc jego słowa zabrzmiały bardzo uroczysto i poważnie.

– No, niby tak... Tylko w klasie nikt mi nie wierzy...

– Eee! – dziadek machnął ręką. – Cały świat jest pełen niedowiarków! A już myślałem, że mamy jakiś poważny problem – odetchnął z ulgą.

– A ten nie jest poważny?

– Oczywiście, że nie! A już na pewno nie nasz – usłyszał Kostek radosny głos dziadka. – Nie możemy się przejmować tym, co myślą albo mówią inni. Przecież nikt z nich nie wie, jak bardzo siebie potrzebujemy. Jak lubimy ze sobą być, rozmawiać i milczeć... W każdym razie ja się bzdurami przejmować nie zamierzam. Wystarczy, że martwię się, kiedy mój wnuk jest smutny – dodał z uśmiechem.

– No, a to, że się tak późno poznaliśmy? – chciał wiedzieć Kostek, bo dręczyło go to pytanie od dawna.

– Odpowiedź jest prosta – odparł pan Antoni. – Pomyśl o wnukach i dziadkach, którzy nie mieli tyle szczęścia, co my i nigdy się nie spotkali. Albo o tych, co się znają tylko ze zdjęć lub opowieści... Nie chodzi o to, żeby się spotkać rano. Czasami takie spotkanie, kiedy już zapada zmierzch jest jeszcze piękniejsze. Bo mamy mniej czasu i nie marnujemy go na głupoty! Każda minuta jest dla nas ważna... Ludzie, którzy kochają, szanują czas... Chyba przynudzam – zmartwił się dziadek, widząc pochyloną głowę chłopca. Ale Kostek podniósł ją i na staruszka spojrzęły niebieskie oczy napelnione ufnością i szczęściem.

– Każda minuta! Każda minuta z tobą jest dla mnie bardzo ważna! – powtórzył żarliwie chłopiec, tuląc się do flanelowej koszuli dziadka.

I właśnie wtedy pomyślał, że może dzielić się z innymi winogronami, batonem, może im oddać bilety na mecz hokeja albo nawet swoją nową grę, w której ratuje się świat. Ale dziadka ma się dla siebie. A gdy ktoś wątpi w prawdziwość swojego dziadka, to tak, jakby ci go zabierał. Nie można na to nikomu pozwolić!

– No więc jak? Przybijesz piąteczkę na przegonienie smutków? Bo mamy dziś karnet na lodowisko – uśmiechnął się dziadek i postawił na stole duży karton z nowymi hokejówkami. – Słyszałem, że nieźle jeździsz, więc muszę to zobaczyć. Będę patrzył przez lornetkę! – Śmiał się, próbując przekrzyknąć chłopięcą radość. A nie było to wcale łatwe zadanie. Niemal tak trudne, jak gra w hokeja. **IA**

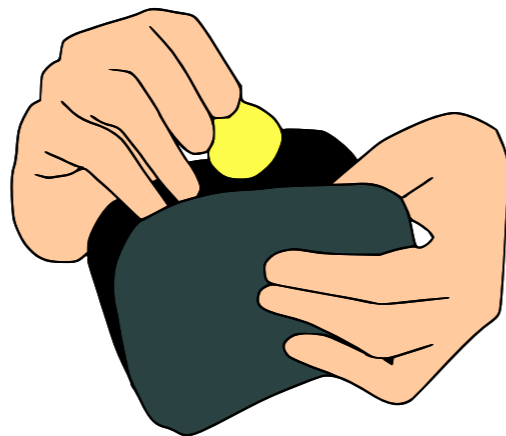
Oczy jak pięć złotych

Rafał Witek

Nie wiem, co mnie podkusiło, aby świsnąć babci tę pięćzłotówkę. Leżała (pięćzłotówka, nie babcia) na kredensie w przedpokoju i od rana mnie kusiła. To była duża moneta z wizerunkiem rybaka wyciągającego sieć. Rybak miał odwróconą głowę, wyglądał jakby patrzył na cyfrę pięć wytłoczoną po jego prawej stronie. Sieć wyciągał mimochodem, bez wyraźnego wysiłku. Gdyby rybak patrzył na wprost, czyli na mnie, to pewnie bym się zawstydział. Ale patrzył w bok, więc uznałem, że nie zauważy mojego złego uczynku. Poza tym w sąsiedztwie, przy naszej uliczce, otwarto budkę z lodami. Mała porcja kręconych lodów włoskich kosztowała dwa pięćdziesiąt, a duża porcja – pięć. Gdy połączyłem ze sobą te dwa fakty – zapomnianą na kredensie pięćzłotówkę i obietnicę lodów czekających na mój łapczywy jęzor, decyzja sama się podjęła. Wystarczyło tylko wyczekać odpowiedniego momentu. Taki moment nadszedł po obiedzie, ponieważ babcia Maryla wtedy zniknęła. Zamykała się w sypialni na pierwszym piętrze, zaszuwała zasłony i szła spać. Czasami na pół godziny, czasami na godzinę. Ja i moja kuzynka Natalia zawsze z utęsknieniem czekaliśmy na tę chwilę. Nie żebyśmy mieli coś przeciwko babci Maryli. Bardzo ją kochaliśmy, a jeszcze bardziej jej „pyry z gzikami”. Ale gdy babcia szła spać, dom przechodził w nasze posiadanie. Cały – od piwnicy po strych, od ganku po najdalszy zakątek ogrodu. Kto nie lubi mieć władzy nad tak olbrzymim terenem? My z Natalią lubiliśmy. A tego dnia w nasze posiadanie – oprócz domu z gankiem i ogrodem – przeszła też moneta.

Gdy wtajemniczyłem Natalię w mój plan, miała tylko jedno zastrzeżenie: że pięćzłotówka nie starczy na dwie porcje dużych lodów. Ustaliliśmy zatem, że kupimy jedną i się nią podzielimy: będziemy liczyć na zmianę. Z jakiegoś powodu wydawało nam się, że jedna duża porcja jest większa niż dwie małe.

Gdy babcia zasnęła, wymknęliśmy się przez ganek na ulicę. Było to przestępstwo jeszcze większe niż zabranie



pięćzłotówki. Nie wolno nam było wychodzić z domu bez pozwolenia i wiedzy dorosłych. Jednak wtedy zupełnie o tym zapomnieliśmy. Moneta, którą trzymałem w zaciśniętej dłoni, parzyła mnie jakbym ścisnął liść pokrzywy. Chciałem się jej jak najszybciej pozbyć. Wydawało mi się, że gdy pozbędę się przedmiotu kradzieży, to i sama kradzież pójdzie w zapomnienie.

Idąc wzdłuż chodnika, szybko dotarliśmy do budki z lodami. Było wczesne popołudnie, miasteczko świeciło pustkami. Ekspedientka obsłużyła nas bez słowa, zupełnie nie była zdziwiona naszą wizytą. Musiała znać nas z widzenia, bo często przechodziliśmy tą uliczką z babcią, zmierzając w stronę Rynku, kościoła farnego albo „rzeźnika”, jak babcia nazywała zaprzyjaźniony sklep mięsny.

Loda zjedliśmy szybko i łapczywie. Zniknął, zanim wróciliśmy do domu. Wślizgnęliśmy się przez drzwi wejściowe, które zostawiliśmy otwarte – przecież nie mieliśmy kluczy! Całe to wyjście trwało może dziesięć minut, choć nam wydawało się, że była to wielka wyprawa. Zaszliśmy się w cieniu gruszy w ogrodzie i tam siedzieliśmy,

udając zabawę, a tak naprawdę przetrawiając niegodziwość, której się dopuściliśmy. Powoli docierały do nas fakty. Z powodu łakomstwa popełniliśmy przestępstwo kradzieży, samowolnego wyjścia z domu i pozostawienia niezamkniętych drzwi.

Spojrzałem na Natalię, a ona na mnie. Minę musiałem mieć równie niewyraźną jak ona, bo obydwójce – w jednej chwili, jakby na sygnał – rozryczeliśmy się. To nam bardzo pomogło. Kiedy skończyliśmy płakać i wynurzyliśmy się na światło dzienne po drugiej stronie rozpaczy, zrozumieliśmy – tylko twardy upór i milczenie mogą nas uratować.

Gdy babcia się zbudziła, byliśmy już w formie: uśmiechnięci, rozbawieni, z buzią wymazanymi malinami z ogrodu.

– Ale sobie pospałam! – mruknęła zadowolona babcia, gotując wodę na popołudniową kawę. – A tak przy okazji... nie widzieliście tej pięćzłotówki, którą zostawiłam na kredensie w przedpokoju?

– Jakiej pięćzłotówki, babciu? – zapytaliśmy lekko i radośnie.

– No takiej z rybakim – wyjaśniła babcia. – Wiecie chyba, jak wygląda pięćzłotówka?

– Tak, wiemy – przytaknęliśmy. – Może gdzieś spadła na podłogę? Mamy poszukać?

Babcia pokiwała głową, a my ruszyliśmy do akcji. Niestety, pięćzłotówki nie było ani na podłodze, ani w szparach między deskami, ani pod bieźnikiem, ani pod wycieraczką, ani w pobliskiej łazience i spiżarni. Myślę, że sami z Natalią byliśmy tym faktem zdziwieni. Tak się zaangażowaliśmy w poszukiwanie monety, że już zapomnieliśmy, co się z nią naprawdę stało. Skoro szukaliśmy intensywnie i szczerze, to powinna się przecież znaleźć!

– Głupia moneta! – sapnąłem do Natalki. – Musi tu gdzieś być!

– Wszędzie już zajrzeliśmy – zniechęciła się Natalka. – Chyba się to pięć złotych rozplynęło w powietrzu!

Natalka, gdy była smutna lub rozczarowana, to robiła taką minę, że wszyscy dorośli z całego domu i sąsiedztwa od razu się zbiegali, żeby ją przytulić. Tak też uczyniła babcia.

– Ale nie smuć się, kochanie! – powiedziała, obejmując Natalkę. – Pieniążek na pewno się znajdzie. Na wszelki wypadek sprawdzę jeszcze w portfelu... – babcia sięgnęła do portmonetki i wysypała na dłoń bilon.

– No pewnie, tutaj jest! – zawołała po sekundzie, ściskając między kciukiem a palcem wskazującym pięćzłotówkę. Pokazywała nam ją tak, jak sportowcy pokazują zdobyty właśnie medal, a my wpatrywaliśmy się w to pięć złotych ze zdumieniem widzów, którym właśnie

zademonstrowano cyrkową sztuczkę.

– Musiało mi się wydawać, że ją położyłam na kredensie, a wcale nie wyjęłam jej z portfela! – śmiała się babcia.

– A wy się, biedni, naszukaliście!

– To nic, babciu! – wybaczyliśmy jej całkiem szczerze. – My lubimy szukać. To fajna zabawa!

Kamień spadł nam z serc. Jak dobrze, że to się wyjaśniło! A więc wcale nie ukradliśmy żadnej pięćzłotówki! Wszystko, co wydarzyło się w czasie babci sjęsty, było tylko snem, męczącym przywidzeniem, które zasługiwało, aby rozplynąć się we mgłę zapomnienia.

– Macie – powiedziała babcia, wręczając nam tę pięćzłotówkę. – Trzymałam ją specjalnie dla was. Idźcie do tej budki przy naszej ulicy i kupcie sobie po małym lodzie. Zasluzyliscie!

Spojrzałem na Natalię. Jej oczy otworzyły się tak szeroko, że były chyba jeszcze większe od tej monety. Moje zapewne wyglądały tak samo. Szybko jednak wziąłem się w garść. Chwyciłem pięćzłotówkę, pociągnąłem Natalię za rękę i wybiegliśmy z domu. W mojej głowie układał się bowiem plan. Wyjawiłem go Natalii, gdy oddaliśmy się na bezpieczną odległość od domu. Była nieco rozczarowana, ale po chwili namysłu zgodziła się.

Minęliśmy budkę z lodami i weszliśmy na plac zabaw przy starej rozlewni wód gazowanych. Jedna huśtawka, jedna nieco przekrzywiona karuzela, jedna drabinka – to wystarczyło, aby zająć nas na kilkanaście minut. Potem wróciliśmy do domu.

– Pyszne były lody! – zawołaliśmy od progu.

Babcia uśmiechnęła się do nas z dużego pokoju, w którym coś porządkowała, przecierała, ustawiała. Widzieliśmy przez na wpół uchylone drzwi jej sylwetkę oprawioną w ciepłe, popołudniowe światło.

– O, Natalka, zobacz! – zawołałem specjalnie głośno. – A co to tu leży pod dziadka kaloszem?

Natalka schyliła się.

– To pięć złotych! – odpowiedziała. – Babciu, znalazło się twoje pięć złotych z kredensu!

– No widzicie – odpowiedziała babcia, nie przerywając sprzątanego. – Przecież mówiłam, że się znajdzie! Odłóżcie je na miejsce i idźcie się pobawić do ogródka. Za godzinę kolacja! |A

Programy dwujęzyczne jako promowanie równości, integracji i dostępu do edukacji dla wszystkich uczniów

Alicja Winnicka

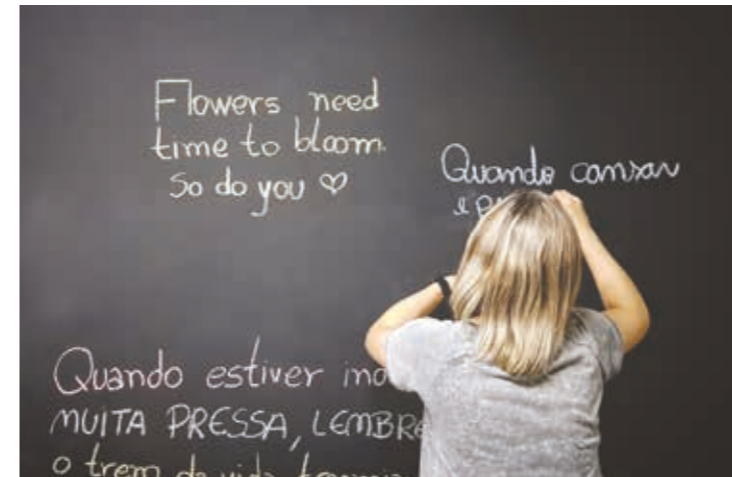
Głównym zadaniem Departamentu Edukacji Stanu Nowy Jork (<http://www.nysed.gov/bilingual-ed>) jest przygotowanie wszystkich uczących się języka angielskiego jako nowego (English Language Learners, ELLs) i wielojęzycznych uczniów (Multilingual Learners, MLs) do odniesienia sukcesów w nauce – począwszy od przedszkola, a skończywszy na nauce w college'u, oraz do kariery po ukończeniu szkoły średniej. Edukacja dwujęzyczna zapewnia zróżnicowanym kulturowo i językowo uczniom możliwość osiągnięcia tych zamierzeń. Istnieje kilka dróg i programów (pathways) dla ELLs i MLs pomagających osiągnąć ten cel. Punktem wyjścia są przede wszystkim programy dwujęzyczne (Dual Language Programs) oraz specjalnie utworzone struktury w szkolnictwie państwowym i publicznym. Placówki szkolne w całym stanie Nowy Jork mogą je wdrażać, aby efektywnie promować równość, dostęp do wszelkich programów nauczania oraz wspierać integrację dwukulturowych i dwujęzycznych uczniów, którzy niejednokrotnie są wielokulturowi i wielojęzyczni. Nadrzędnym zadaniem programów Dual Language (są one integralną częścią edukacji dwujęzycznej) jest umożliwienie uczniom zdobywania wiedzy w dwóch językach oraz doskonalenia umiejętności słuchania, czytania, mówienia i pisania w dwóch językach, co składa się na cztery kompetencje językowe. Takie umiejętności pomagają uczniom w lepszym rozwiązywaniu kompleksowych problemów, w głębszym zrozumieniu treści tekstów pisanych i mówionych oraz przyczyniają się do ich wszechstronnego rozwoju intelektualnego, co jest nieporównywalne ze znajomością tylko jednego języka czy jednej kultury dominujących w naszym społeczeństwie. W przypadku Stanów Zjednoczonych jest to język angielski i kultura amerykańska.

Kluczowe zasady i reguły dotyczące edukacji dwujęzycznej w stanie Nowy Jork są opublikowane w łatwo dostępnym dokumencie *Blueprint for English Language Learner/ Multilingual Learner Success* (<http://www.nysed.gov/common/nysed/files/nys-blueprint-for-ell-success.pdf>)

Biuro Edukacji Dwujęzycznej i Języków Świata (OBE-WL) Departamentu Edukacji Stanu Nowy Jork (NYSED) przedstawia w nim kilka wytycznych, które wyjaśniają oczekiwania wobec dyrektorów szkół, decydentów i praktyków w zakresie przygotowania ELLs / MLs we wszystkich klasach aż do podjęcia studiów i pracy w wybranym zawodzie. Uznanie przez okręgi i szkoły, że dwujęzyczność i dwukulturowość są atutami, zapewnia też zdobycie Pieczęci Dwujęzyczności (Seal of Biliteracy) po ukończeniu szkoły średniej. Wykorzystanie języków ojczystych/rodzimych, własnych zasobów kulturowych i wcześniejszej wiedzy uczniów dwujęzycznych przyczynia się do osiągnięcia przez nich bardzo dobrych wyników w nauce, która obejmuje wszystkie przedmioty potrzebne do zdobycia dyplomu ukończenia szkoły średniej.

Model Dual Language to unikatowy, instruktażowy, dwujęzyczny program edukacyjny, który integruje grupy uczniów anglojęzycznych z tymi, których językiem rodzimym nie jest angielski. Trzy filary tego programu dokładnie go charakteryzują: dwujęzyczność, dwukulturowość oraz dobre wyniki w nauce i wysokie kompetencje społeczno-kulturowe. Uczniowie włączeni do programów dwujęzycznych uczestniczą w nauczaniu w obu językach wszystkich lub większości przedmiotów szkolnych. W klasie dwujęzycznej zróżnicowani językowo uczniowie mają możliwość uczenia się od rówieśników, dzięki czemu mogą doskonalić słuchanie, mówienie, czytanie i pisanie. W atmosferze całkowitego zanurzenia w języku, kulturze oraz tradycjach dzieci i młodzież rozwijają, ćwiczą i doskonalą swoje kompetencje językowe, kulturowe oraz intelektualne, ucząc się w obu językach na lekcjach dostosowanych do standardów nowej generacji (New Generation Standards). Programy Dual Language stwarzają warunki do stania się osobami prawdziwie dwujęzycznymi i dwukulturowymi poprzez wymianę myśli i poglądów na zadane tematy

z wielojęzycznymi rówieśnikami, a także do doskonalenia umiejętności wymaganych na danym etapie nauki w szkole oraz uczenia się w przyjaznym środowisku edukacyjnym, w którym uczniowie i nauczyciele doceniają wielokulturowość i promują jej zrozumienie.



Warto poprzeć tworzenie programu dwujęzycznego w szkole dziecka. Społeczności szkolne coraz częściej stykają się z rosnącą populacją zróżnicowanych językowo uczniów. Wielu rodziców pyta i prosi o możliwość kształcenia dwujęzycznego ich dzieci, które albo niedawno przybyły do USA, albo pochodzą z domów, gdzie angielski nie jest językiem dominującym. Rodzice, zaznaczając w formularzu (Home Language Identification Survey) język(i), którym lub którymi mówi się w domu, są przekonani o tym, że ich dziecko skorzysta z nauki dwujęzycznej. Podobne oczekiwania ma wielu rodziców anglojęzycznych, którzy chcą, aby ich dzieci też skorzystały z takiej okazji i często zapisują je do istniejących programów dwujęzycznych w szkołach publicznych. Sporo rodzin jest zainteresowanych utrzymaniem i rozwijaniem dwujęzyczności u swoich dzieci, dlatego aktywnie popiera i często współtworzy programy integrujące wielokulturowych uczniów i wpajające wzajemne zrozumienie, szacunek i tolerancję. Programy DL tworzą również solidne podstawy do uzyskiwania wysokich osiągnięć i rozwoju młodych ludzi. Dodatkowo umożliwiają one szkołom promowanie i pielęgnowanie wartości społecznych, takich jak integracja czy równość, z jednoczesnym otwarciem się na korzyści, które niesie ze sobą globalizacja. Warto zaznaczyć, że projekty dwujęzyczne pomagają szkołom w kultywowaniu szacunku dla grup wielojęzycznych czy emigranckich z akcentowaniem ich tożsamości i z podkreśleniem bogactwa językowo-kulturowego, z którego może

czerpać cała społeczność szkolna. Program dwujęzyczny potwierdza i uzasadnia potrzebę korzystania z projektów, które pozwalają zachować języki ojczyste i rodzime wielojęzycznych uczniów.

Jest wiele dodatkowych wartości płynących z programów DL i nauki w dwóch językach. W Stanach Zjednoczonych rośnie liczba osób dwujęzycznych i wielojęzycznych. Jak pokazują badania, jeden na czterech amerykańskich uczniów mówi w domu językiem innym niż angielski, natomiast w ogólnoswiatowej populacji zjawisko to dotyczy połowy, a nawet dwóch trzecich osób, które posługują się dwoma lub wieloma językami. Znajomość więcej niż jednego języka przynosi korzyści intelektualne, edukacyjne, osobiste, społeczne i ekonomiczne, które będą uczniowi przydatne przez całe życie.

- **Intelektualne:** Wiele badań podkreśla, że znajomość więcej niż jednego języka zwiększa umiejętności myślenia, rozwiązywania skomplikowanych zadań i zdolności dokonywania trudnych wyborów. Osoby dwujęzyczne mają większą elastyczność umysłową, którą wykorzystują w myśleniu koncepcyjnym i rozwiązywaniu problemów życiowych czy zadań szkolnych. Najnowsze badania wskazują też, że dwujęzyczność pomaga uchronić się przed szybszym zachorowaniem na chorobę Alzheimera.
- **Osiągnięcia szkolne:** Wyniki oraz analizy przedmiotowych testów stanowych ujawniają, że uczniowie, którzy zostali zidentyfikowani jako ELLs lub Ever ELLs, osiągają równie dobre a często lepsze wyniki niż ich jednojęzyczni rówieśnicy, tzw. Never ELLs.
- **Społeczne i emocjonalne:** Program Dual Language wzmacnia tożsamość kulturową ucznia i przyczynia się do wyższej samooceny i pozytywnego obrazu siebie, a jednocześnie uczy doceniania innych kultur. Społeczności wielojęzyczne zapewniają rodzinom wielokierunkowe wsparcie i dostęp do zasobów, które są powiązane z poszczególnymi kulturami, a poza tym wspierają je w trudnych sytuacjach. Rodziny takie postrzegają szkoły jako przyjazne, dążące do integracji i uczenia wzajemnego szacunku. Rodzice czują się mile widziani i doceniani przez wszystkich członków szkolnej społeczności.
- **Przygotowanie do studiów i przyszłej kariery.** Świat po pandemii stworzył nowe możliwości dla uczniów i szkół. Zapotrzebowanie na dwujęzycznych pracowników na całym świecie gwałtownie rośnie. Znajomość dwóch lub więcej języków stanowi olbrzymi atut w szkolnictwie wyższym i na światowym rynku pracy. | **A**

Egzamin LOTE 2021 (Language Other Than English)

Małgorzata Gradzki

Od wielu już lat uczniowie szkół polonijnych zrzeszonych w Centrali Polskich Szkół Doksztalających w Ameryce przystępują jesienią do egzaminu z języka polskiego LOTE (Language Other Than English).

Ostatni egzamin przeprowadzono 21 listopada 2021 roku w 5 różnych placówkach: w Polskiej Szkole Doksztal-

oraz w Polskiej Szkole Sobotniej im. ks. infulata Piotra Adamskiego w Buffalo, NY.

Do egzaminu przystąpiło 365 uczniów uczęszczających w tym roku szkolnym do 10, 11 lub 12 klasy amerykańskiego high school. Reprezentowali oni 44 szkoły polonijne ze stanów Nowy Jork, New Jersey, Connecticut i Pensylwania

Egzamin LOTE (Language Other Than English) odbywa się na dwóch poziomach: ustnym, za który uczniowie otrzymują 24 punkty, i pisemnym, w którym mogą uzyskać maksymalnie 76 punktów. Egzamin ustny (Part 1) polega na swobodnej rozmowie ucznia i egzaminatora na dwa losowo wybrane tematy. W zakres egzaminu pisemnego wchodzi słuchanie krótkich tekstów czytanych przez prowadzącego egzamin (Listening Comprehension, Part 2), samodzielne czytanie dwóch tekstów i drobnych informacji (Reading Comprehension, Part 3) oraz praca pisemna na dwa spośród trzech podanych tematów (Writing, Part 4). Aby egzamin został zaliczony przez amerykańską szkołę, uczeń musi uzyskać minimum 65 punktów na 100 możliwych.

Po ogłoszeniu wyników egzaminu koordynatorki: Małgorzata Gradzki (Nowy Jork), Elżbieta Laskowska (New Jersey), Iwona Koszelak (Long Island) oraz Alina Zawoj-
ski (Connecticut), rozpoczęły elektroniczne wysyłanie wyników wraz z wymaganym zestawem dokumentów do amerykańskich high schools.

Informacje o egzaminie umieszczane są regularnie na stronie Centrali Polskich Szkół Doksztalających w Ameryce www.centralapolskichszkol.org | [A](#)

cającej przy parafii św. Cyryla i Metodego, 150 Dupont Street, Brooklyn, NY 11222, w Polskiej Szkole Doksztalającej im. Gniazda 946 Sokołów Polskich, 99 North 13 Ave., Manville, NJ, w Polskiej Szkole Sobotniej im. bł. ks. Jerzego Popiełuszki, 75 Derby Ave., Derby, CT 06418, w Polskiej Szkole Doksztalającej im. Ignacego Paderewskiego, 319 Cedar Swamp Rd, Glen Head, NY 11545



Piątki Pileckiego

Małgorzata Bulanda

Klasa 11 z Polskiej Szkoły im. Maksymiliana Marii Kolbego w Riverhead wzięła udział w IV edycji edukacyjnego programu organizowanego przez Instytut Pileckiego w Warszawie pod nazwą „Piątki Pileckiego”. Projekt bazuje na wartościach wyznawanych przez patrona Instytutu – Witolda Pileckiego, takich jak: współpraca, męstwo, solidarność i wdzięczność.

Byliśmy jedyną „piątką” z USA uczestniczącą w tym wydarzeniu; w jej skład wchodziło siedmioro uczniów: lider – Juliana Bugnacki (odpowiedzialna za sprawozdanie z wykonanego zadania oraz przesłanie go na stronę FB Instytutu Pileckiego), członkowie: Weronika Pucilołowski, Mateusz Czaplak, Patryk Głowa, Alexander Bulanda, Dominik Polakowski, Oscar Partyka.

Akcja rozpoczęła się na początku października 2021 roku i polegała na wykonaniu 5 zadań dotyczących najnowszej historii Polski, które oparte były na trzech filarach: pracy projektowej, historycznej i rozwoju osobistym. Uczniowie przedstawili swoje prezentacje w różnych formach: plastyczne, pokaz zdjęć, werbalnej lub pisemnej.

Poznając postać Witolda Pileckiego, doszukiwaliśmy się pewnych podobieństw między wydarzeniami z życia jego i rodziny oraz naszej szkoły. Mama Pileckiego była nauczycielką podobnie jak nasi wychowawcy, a młody Witold często pomagał jej w organizowaniu jasełek, tak jak czynią to tutejsi uczniowie. Był harcerzem jak Patryk, jeden z naszych kolegów, lubił też malować jak Julianka i Mateusz. Jego rodzice kładli ogromny nacisk na naukę języka polskiego, tak samo jak babcia Dominika, która uczyła go pacierza, czytać i mówić po polsku. Pilecki dobrze znał się na technologii, co było bardzo pomocne w rozwoju jego gospodarstwa, a technologia to konik Oscara.

Jedno z zadań polegało na wyszukaniu ciekawych, historycznych wydarzeń, które miały miejsce w naszej okolicy. Zdecydowaliśmy się pozostać na terenach polskich – młodzież miała za zadanie porozmawiać z rodzicami i znajomymi o faktach z przeszłości, a także skontaktować się z dziadkami, babciami, przyjaciółmi rodziny w celu wspólnego wyszukania różnych ciekawostek.

Dzięki temu dowiedzieliśmy się, że wujek Oscara należał do AK i zginął w jednej z akcji zbrojnych. W zamku Lipowicz

w Wygielzowie pod Krakowem, gdzie król Łokietek ćwiczył swoich rycerzy, rotmistrz Witold Pilecki ukrywał się na podzamczu po ucieczce z Oświęcimia w nocy z dnia 27 na 28 kwietnia 1943 roku. Rodzina Julianki już od ponad 100 lat opiekuje się kapliczką, zbudowaną w 1777 roku, a znajdującą się na ziemi należącej do jej rodziny.

Kolejnym zadaniem było zaprezentowanie znaków zwycięstwa zlokalizowanych na naszym terenie. Tym razem wybraliśmy wschodnie wybrzeże USA i przekazaliśmy informacje o istniejących tam obiektach młodzieży w Polsce. Zaprezentowaliśmy m.in. pomnik króla Władysława Jagiełły w Parku Centralnym w Nowym Jorku, pomnik Tadeusza Kościuszki w Waszyngtonie oraz Kazimierza Pułaskiego w Savannah.

Zdobytą wiedzę na temat Witolda Pileckiego podzieliliśmy się klasami licealnymi i klasą 8 naszej szkoły, nauczyliśmy się też „Ballady o Pileckim” Lecha Makowieckiego i zaśpiewaliśmy ją wspólnie.

Uczniowie „Piątek Pileckiego” w Polsce oprócz wykonywanych zadań spotykali się na kilku zajęciach prowadzonych przez pracowników Instytutu. Nasza „Piątka Pileckiego” ze względu na różnicę czasu nie mogła w nich uczestniczyć, ale dzięki Marzenie Szymańskiej udało nam się zorganizować spotkanie na Zoomie 20 listopada 2021 roku, podczas którego Jakub Mańczak poprowadził zajęcia z młodzieżą licealną na temat Holokaustu.

Wykonaliśmy wszystkie zadania, które służyły poszerzeniu wiedzy na temat samego rotmistrza Witolda Pileckiego oraz innych żołnierzy wyklętych czy świadków epoki. Wyszukaliśmy nawet wśród naszych rodzin lub najbliższych osób bohaterów, którzy walczyli o wolną Polskę podczas wojny.

Projekt zakończył się 17 grudnia 2021 roku. Otrzymaaliśmy wiele nagród: książki „Ochotnik. Prawdziwa historia tajnej misji Witolda Pileckiego”, koszulki, torby i inne gadżety od Instytutu Pileckiego.

Nasz udział w opisanym programie nie tylko pogłębił wiedzę uczniów, ale też był doskonałą okazją do współpracy, a ponadto do zaprezentowania i wykorzystania przeróżnych umiejętności, jakie nasi uczniowie posiadają.

Serdecznie zachęcamy wszystkich do udziału w następnych edycjach! | [A](#)

Lekcja historii z Sybirakami

Wioletta Jusieńska

*Dziś pustka i smutek,
Ból nieutulony,
Wczoraj lata wspólnych przeżyć
W pamięci utkwione.
Dziś z czasem minie,
Czasem ukojone.
Wczoraj pozostanie,
Wierne nieskończone.*

Zofia Kamińska

Słowa wiersza mogą być wstępem do każdej lekcji historii – to połączenie przeszłości z teraźniejszością i zadaniami na przyszłość. Często kiedy jako nauczyciele przygotowujemy lekcje, zastanawiamy się, w jaki sposób przedstawić dany materiał, aby zainteresować ucznia i aby wyszedł on z zajęć z jak największym zasobem wiedzy. Podziel się z czytelnikami jedną z form, które jeszcze możemy wykorzystać. Od lat współpracuję z Sybiraczką, panią Heleną Knapczyk. Jest to osoba bardzo otwarta, zaangażowana, wielka patriotka.

Losy pani Heleny oraz jej bliskich można poznać dzięki napisanej przez nią książce „Śladami losu. Wędrówka przez cztery kontynenty”. Opisuje w niej szczęśliwe dzieciństwo przed wojną na Kresach Wschodnich, wojnę, wywózkę na Sybir, wędrówkę z Armią Andersa, obóz w Tengeru, a następnie lata spędzone na amerykańskiej ziemi, gdzie swoją działalnością pokazuje tutejszej Polonii, że dobrym Polakiem można być wszędzie.

To z jej inicjatywy rozpoczęły się w 2010 roku zjazdy Sybiraków w kościele św. Michała Archanioła w Bridgeport, CT, upamiętniające kolejne rocznice pierwszej wywózki na Sybir 10 lutego 1940 roku. Początkowo w spotkaniach uczestniczył ojciec Lucjan Królikowski, kapelan armii generała Andersa i opiekun w sierocińcu w Tengeru w Tanzanii. Po likwidacji obozu w 1949 roku przewiózł 150 sierot przez Włochy i Niemcy do Kanady, gdzie znalazł dla nich opiekę i utrzymywał z nimi kontakt aż do

swojej śmierci. Każdy Sybirak to indywidualna historia, która opowiedziana prostym językiem, ale przepełniona uczuciami, staje się niezapomnianą lekcją.

Reprezentanci szkół polonijnych ze stanu Connecticut, którzy corocznie zbierają się na tych rocznicowych uroczystościach, z każdym rokiem mają coraz mniejsze szanse spotkania naocznych świadków naszej trudnej historii. Uczestnicząc we Mszy św. w intencji zmarłych i żyjących Sybiraków w obecności konsulów RP w Nowym Jorku, przedstawiciele wojska polskiego, weteranów i wielu organizacji polonijnych, mogą posłuchać o tych dramatycznych wydarzeniach z przeszłości, przedstawianych z różnej perspektywy. Jednak zawsze najważniejsze jest jedno przesłanie: PAMIĘTAJMY! Z roku na rok widzimy coraz mniej świadków tamtych czasów. W tegorocznym spotkaniu było ich tylko pięcioro: Helena Knapczyk, Janina Pacynko, Genowefa Bogdańska, Władysław Slanda i Adam Krochmal.

Jeżeli wśród nas żyją Sybiracy, powstańcy czy świadkowie II wojny światowej, zapraszajmy ich do szkół na żywą lekcję historii. Ich przekaz jest najlepszą metodą poznawania przeszłych zdarzeń, a zajęcia na pewno pozostaną w pamięci uczniów na zawsze. |A



Flaga Rzeczypospolitej Polskiej, źródło: wikipedia.pl

Od pucybuta do milionera. Idea American dream

Laura Migas-Puch



American dream to narodowy etos Stanów Zjednoczonych, to idea spełnionych marzeń, które są możliwe do osiągnięcia, to wiara w możliwość realizacji zamierzonych celów oraz istnienie świata wartości, poszanowania dla człowieka, ojczyzny i narodu. „Od pucybuta do milionera” czy „hollywoodzka fabryka marzeń” to główne hasła wiążące się ze wspomnianym fenomenem. Mimo że skojarzenia te bywają prawdziwe, to jednak nie oddają w pełni sensu amerykańskiego snu. Jest to bowiem zjawisko bardzo złożone, dotyczące wielu różnych płaszczyzn. Jego kwintesencją jest dążenie do szczęścia, odkrycie siebie i miejsca, które pozwoli na spełnienie ambitnych zamierzeń.

Mieszkańcy Stanów Zjednoczonych łączą niektóre aspekty wierzeń (np. odziedziczone po przodkach myślenie purytańskie) z nowoczesnymi tendencjami społeczno-kulturowymi pojawiającymi się w ich społeczeństwie. To bardzo, można powiedzieć, zaskakujące rozumienie religii przez Amerykanów przyczyniło się do stworzenia narodowej (quasi-oficjalnej) wiary w wyższość tego kraju nad innymi. To amerykańskie credo nauczyło mieszkańców najważniejszego obowiązku obywatelskiego – wzajemnego szacunku. Jako że jest to kraj stosunkowo młody, należy w szczególny sposób dbać o jego wartości, trwałość, ciągłość, wspólnotę. Opisany kodeks etyczny dotyczy również osób bezwyznaniowych, przenika do publicznych i prywatnych sfer życia, jest utrwalany i przekazywany imigrantom. Amerykański system wartości i poglądów, wspierany przez literaturę i film, umiejętnie ukrywa złe czyny, które pojawiały się na kartach historii tego kraju, a jednocześnie zwraca szczególną uwagę na sukcesy Amerykanów, osiągnięte zarówno w kraju, jak i za oceanem.

Wiele rzeczy przychodzi do głowy, gdy myślimy o tym, na czym polega fenomen Ameryki. Pojawia się myśl o jej energii i innowacyjności. Nieodłącznym skojarzeniem są też hasła: demokracja, wolność, równość, tolerancja, na których oparty

Jakie jest twoje marzenie? Hollywood to kraina marzeń. Zawsze jest czas na marzenie, więc nie przestawaj marzyć.¹

Biznes, kariera, bogactwo, drapacze chmur, szybkie tempo życia, szczęście i miłość z happy endem to pierwsze typowe skojarzenia, kiedy myślimy o Ameryce. *American dream*² „to jakby kwintesencja myślenia obywateli całego świata o Stanach Zjednoczonych. [...] Był to sen, w którym ikony kultury amerykańskiej, dźwięki amerykańskiej muzyki, ideały demokracji oddziaływały na wyobraźnię³. Czasy się zmieniają, a ten młodszy od Europy kontynent wciąż funkcjonuje w powszechnej opinii jako ziemia obiecana.

¹ Cyt. za: *Pretty Women*, reż. G. Marshall, USA 1990.

² W artykule obok określenia *American dream* stosuję zamiennie synonimy: amerykański sen, sen o Ameryce, sen o spełnieniu.

³ M. Czubińska, *Amerykański sen*, [w:] *Amerykański sen. Leksykon wystawy, Muzeum Narodowe w Krakowie*, Kraków 2009, s. 19.

został amerykański styl życia. Kreatywność, pracowitość i dążenie do osiągnięcia życiowych sukcesów stanowią serce i duszę kraju⁴. American dream wpłynął (nadal wpływa?) na zbiorową wyobraźnię mieszkańców Stanów Zjednoczonych, dowodził podobnych oczekiwań obywateli, ich wspólnych nadziei, a także poczucia tożsamości narodowej, co jest godne podkreślenia w przypadku tak wielkiego tygła kulturowego.

Omawiane przeze mnie pojęcie, które śmiało można nazwać kategorią światopoglądową, ma fundamentalne znaczenie dla historii tego kraju, stanowi jego istotę. Pochodzi czasów, kiedy ludzie zaczęli mieć różnego rodzaju nadzieje i aspiracje. Jest ono ściśle związane z aspektami społecznymi, gospodarczymi, kulturowymi, a także z polityką.

Określenie *American dream* po raz pierwszy zostało użyte w 1931 roku w książce „The Epic of America” Jamesa Truslowa Adamsa. Autor twierdzi, że amerykański sen to marzenie o ziemi, na której „życie powinno być lepsze, bogatsze, pełniejsze dla wszystkich, [stwarzające] możliwości każdemu według zdolności czy osiągnięcia niezależnie od klasy społecznej i miejsca urodzin”. Dodaje, że nie jest to marzenie dotyczące wyłącznie bogactwa materialnego, lecz przede wszystkim pragnienie porządku społecznego, marzenie o społeczeństwie, w którym każdy mężczyzna i każda kobieta, niezależnie od pochodzenia, są w stanie osiągnąć swój cel, gdyż każdy ma równe szanse. Spełnienie zależy w dużej mierze od tego, jaki wysiłek wkładamy w nasze działania, jaką mamy determinację i nastawienie oraz czy sprzyja nam dobry los⁵.

Idea *American dream* jest także zakorzeniona w Deklaracji niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki, gdzie zapisane jest, iż „wszyscy ludzie stworzeni są równymi” i że „Stwórca obdarzył ich pewnymi nienaruszalnymi prawami”, które dotyczą „prawa do życia, wolności i dążenia do szczęścia”.

Ten narodowy etos Stanów Zjednoczonych jest znanym, żywym i wciąż funkcjonującym zjawiskiem. Od ponad wieku przeświadczenie, iż Ameryka może zaoferować swoim obywatelom cudowne, najlepsze na całej planecie życie, przyciąga miliony imigrantów. Ma zatem zasięg ogólnosiwiatowy. Na *American dream* składa się absolutne przekonania, że

właśnie w tym kraju wszystko jest możliwe dla wszystkich ludzi. Każdy bez względu na urodzenie, kolor skóry, wyznanie, status społeczny czy pochodzenie może osiągnąć, co tylko zapragnie.

To pojęcie bardzo szerokie, dotyczące zarówno różnych dziedzin życia (osobistego, rodzinnego, towarzyskiego, zawodowego), jak i wielu jego aspektów (historycznych, społecznych, socjologicznych, kulturowych, psychologicznych). Tak zwany sen o Ameryce jest w dzisiejszych czasach nadal



silnym czynnikiem motywującym i determinującym ludzkie działania i decyzje.

Chociaż to marzenie/ sen jest nazywane amerykańskim, to jednak dążenie do dobrobytu społecznego, indywidualnego, tworzenie materialnego ideału rzeczywiście osiągalnego są charakterystyczne oraz realizowane również poza USA⁶.

Pierwsi imigranci mieli nadzieję na lepsze życie od tego zostawionego za sobą w Europie. Przybyli na ten odległy kontynent, szukając nowych, korzystniejszych warunków. Pokonując setki mil, wybrali się w podróż po zdobyciu dostatku i upragnionych wartości⁷. Główne powody opuszczenia ojczystych krajów to niejednokrotnie szykanowanie na tle politycznym, narodowościowym czy religijnym, a także złe warunki życia i ubóstwo. Marzenia osobiste opierały się na pragnieniu zdobycia wolności, możliwości samorealizacji, odzyskaniu poczucia godności i dążeniu do osiągnięcia prawdziwego szczęścia. Były to również mrzonki, że łatwo można pokonać drogę od biedy do bogactwa i sławy. Na poziomie

życia społecznego wszyscy życzyli sobie równości w szerokim rozumieniu tego słowa. Równości zarówno szans, jak i tego, by społeczeństwo mogło funkcjonować ponad podziałami klasowymi.

Do dziś wiele osób wyjeżdża za ocean. Wizja realizacji marzeń mobilizuje do pokonania własnych ograniczeń i słabości.

My, Polacy, też mieliśmy w swojej historii coś, co pozornie było podobne do materialnego aspektu *American dream*. W czasach PRL to zjawisko nazywane było „małą stabilizacją”, na którą składały się „maluch” (fiat 125p) i mieszkanie w bloku. Dowodzi to, że wszędzie ludzie potrzebują i pragną tego samego. Ale w związku z tym, że w Stanach owa wizja kształtowała się lepiej, atrakcyjniej, Ameryka była bardziej pociągająca, m.in. dla Polaków czasu tzw. emigracji solidarnościowej.

Aktualnie idea amerykańskiego snu została reaktywowana i nadal funkcjonuje jako żywe zjawisko, dostosowane oczywiście do obecnych realiów. W telewizji i kinie pokazuje się zarówno tych bogatych i sławnych, jak i tych, którzy szybko robią oszałamiającą karierę, osiągają sukcesy oraz zdobywają fortunę.

Ten pokazywany w mediach sukces z reguły nie jest procesem, lecz tworem nagłym, zdobywanym bez większego wysiłku. Programy telewizyjne, takie jak „American Idol” czy „Top Model”, są idealnymi przykładami zdobywania popularności i pieniędzy w łatwy sposób. Wielu Amerykanów uważa, że amerykański sen to szybkie wzbogacenie się, a nie osiągnięcia uzyskane ciężką pracą i pełnymi determinacją działaniami. Niestety dla niektórych kończy się to bankrutem, a inni uciekają w uzależnienia i hazard.

Jeśli jednak ludzie będą polegać jedynie na szczęściu, a nie dołożą własnego wysiłku, wytrwałości, rozsądku, to nigdy nie będą mieli szansy na spełnienie *American dream*. Jego idea polega bowiem na osiągnięciu szeroko rozumianego sukcesu przede wszystkim dzięki konsekwentnemu i wytrwałemu działaniu i ciężkiej pracy.

Analizując ideę amerykańskiego snu, widzimy istniejącą w niej sprzeczność, ponieważ z jednej strony odnosi się ona do pozytywnej strony ludzkiego życia – do świata idealnego, jakiejś arkadii. Z drugiej zaś konotuje uludę. Można wręcz powiedzieć, że w ciągu wieków nabiera coraz więcej negatywnych aspektów.

Współcześnie ta kategoria kulturowa traci jednak na wartości. Opisywany etos Ameryki zaczyna odbiegać od pierwotnej definicji. Wartości ulegają zniszczeniu, degradacji. W społeczeństwie przejawy szlachetności, pracowitości czy wiary w ideały są coraz rzadsze. Wielu obywateli szuka łatwego sposobu zdobycia fortuny, nawet kosztem złamania prawa.

Negatywną stroną dążenia do spełnienia *American dream* stała się pogoń wyłącznie za dobrami materialnymi. Rodzą

się nowe zjawiska, na przykład tzw. wyścig szczurów. Ludzie pracują więcej godzin, by zapewnić sobie większy luksus, kupują nowy samochód, dom w bogatszym sąsiedztwie, dążą do podwyższenia standardu życia, a przez to mają mniej czasu, aby cieszyć się z tego, co posiadają. Pojawia się również zdanie, że „spełniony sen” jest poza zasięgiem ubogich, którzy muszą pracować na dwóch etatach, aby ich rodzina mogła przetrwać.

Krytycy wskazują, że wiele wersji *American dream* utożsamia dobrobyt ze szczęściem, a przecież można zdobyć je również, nie żyjąc w bogactwie. Człowiek bogaty niekoniecznie musi być szczęśliwy, tak samo jak biedny nie musi być nieszczęśliwy. Kategoria amerykańskiego snu może być utożsamiana również z samorealizacją i innymi wartościami, takimi jak np. poczucie bezpieczeństwa i rodzinnego ciepła, niekoniecznie zatem z sukcesem gospodarczym czy posiadaniem nieruchomości.

American dream – opium dla mas i pogoń za uludą czy fakt? Styl życia czy sposób myślenia? Sądzę, że wszystkie te określenia są częściami składowymi tego pojęcia.

W dzisiejszych czasach pojawia się pytanie, w jaki sposób możemy odnieść amerykański sen do zaistniałej rzeczywistości? Wszystko stało się pod wielkim znakiem zapytania. Osobiście uważam, że bardzo trudno jest pozwolić sobie na obmyślenie planów, snucie marzeń, czy stwarzanie wizji na kolejne miesiące czy lata, skoro każdy kolejny dzień jest tak bardzo niepewny. Niestabilność dotyczy sytuacji ekonomicznej, społecznej, a przede wszystkim kondycji fizycznej, psychicznej, zdrowotnej, emocjonalnej. W skrajnych przypadkach stajemy przed ryzykiem utraty życia.

Myszę, że dzisiejszy *American dream* to nie wielkie marzenia, ale życzenia spokojnego, zwyczajnego, dobrego następnego dnia.

Mimo dość zatrważającej sytuacji wywołanej pandemią wirusa, nie możemy tracić nadziei. Jak mówi nasze polskie przysłowie ona „umiera ostatnia”, bo „któż jednak powie, że za tymi chmurami nie ma słońca?”⁸. |A



⁴ Zob. M. R. Rank, T. A. Hirschi, K. A. Foster, *Chasing the American Dream: Understanding the dynamics that shape our fortunes*, Oxford University Press, 2014, s. 1. (tłumaczenie własne)

⁵ Zob. *The American Dream? What is the American Dream?* [w:] <http://www.loc.gov/teachers/classroommaterials/lessons/american-dream/students/thedream.html>, 20.03.2014, 15:00.

⁶ Zob. A. Mackiewicz, *Jak zostać miliarderm? Fenomen wielkich fortun i American Dream*, [w:] <http://ze-swiata.pl/jak-zostac-miliarderem-fenomen-wielkich-fortun-i-american-dream>, 20.03.2014, 14:45.

⁷ Tamże, 20.03.2014, 20:00.

⁸ Zob. B. Prus, *Kamizelka*.

Public relations, czyli promowanie szkoły

Dorota Andraka

Różnorodność oferowanych usług oświatowych przez daną placówkę, głęboka analiza opinii o szkole może wpływać na decyzje rodziców, do jakiej szkoły polonijnej posłać swoje dziecko?

Zaczyna pojawiać się zjawisko konkurencyjności. Na czym ono polega?

Warto podkreślić, że są dyrektorzy, którzy potrafią przekonać rodziców i uczniów do swojej szkoły, którzy umiejętnie promują swoją placówkę, którzy tworzą odpowiedni wizerunek w środowisku lokalnym, przez co pozyskują większą liczbę uczniów. Są też tacy, którzy uważają, że wystarczy reklama w mediach społecznościowych, aby rodzice zapisywali do ich szkoły swoje dzieci. To najbardziej błędne myślenie, z jakim możemy się spotkać.

Aby wizerunek szkoły był tworzony prawidłowo, dyrektor musi pamiętać o dokonywaniu analizy jej działalności, biorąc pod uwagę:

- mocne strony placówki (Strengths),
- jej słabe strony (Weaknesses),
- jej szanse (Opportunities),
- zagrożenia (Threats).

Taka analiza pozwoli dyrektorowi opracować odpowiedni plan rozwoju. Ważnym punktem w takim projekcie jest pokazanie:

- wysokiej jakości działań dydaktycznych i wychowawczych,
- dobrze wykwalifikowanej kadry pedagogicznej,
- prawidłowych oddziaływań nauczycieli na wszechstronny rozwój ucznia.



Dyrektor – menedżer oświatowy wie, że nie wystarczy dobrze działać w szkole – otoczenie musi o tym wiedzieć. Dlatego osoba zarządzająca szkołą musi pamiętać o podstawowych zasadach w swojej pracy.

Zasada #1

Dbaj o dobrą opinię szkoły w lokalnym środowisku. Pilnuj, aby o twojej szkole mówiło się dobrze, unikaj za wszelką cenę różnego rodzaju afer i niedomówień. Staraj się na bieżąco rozwiązywać wszystkie problemy związane z gronem pedagogicznym i komitetem rodzicielskim.

Zasada #2

Pamiętaj, aby szkoła wyróżniła się czymś na tle innych placówek oświatowych. Powinna mieć swoje indywidualne oblicze, swój styl, np. szkoła jest znana z preferowania wychowania przez uczestnictwo w kulturze: wyjazdy do teatru, kina, branie czynnego udziału w różnego rodzaju konkursach, przedstawieniach, młodzież uczestniczy w spotkaniach z aktorami. Często zapraszani są pisarze. Uczniom proponowane są zajęcia pozalekcyjne z muzyki, matematyki, plastyki.

Zasada #3

Wykorzystaj naturalne zalety twojej szkoły, np. jej historyczne korzenie, bogate tradycje, albo nazwiska sławnych absolwentów, którzy odgrywają ważną rolę w środowisku lokalnym lub w państwie.

Zasada #4

Pracownicy szkoły muszą odnosić się do uczniów, rodziców i wszystkich innych osób, które przychodzą do szkoły, życzliwie i z kulturą. Natomiast dyrektor powinien być znany nie tylko jako świetny menadżer, ale również jako człowiek wielkiej kultury, z szacunkiem odnoszący się do każdego, z kim się spotyka.

Zasada #5

Szkoła musi być zawsze czysta, wyglądać estetycznie, przy wejściu powinna wisieć starannie i fachowo wykonana informacja o szkole, a w klasach znajdować się piękne kolorowe dekoracje, dostosowane do różnych wydarzeń szkolnych i tematyki ogólnej. Uczniowie muszą dbać o czystość w klasach, na korytarzu i w łazienkach.

Zasada #6

Upowszechniaj informację o twojej szkole. Powołaj osobę, która w ramach zadań pozadydaktycznych koordynowałaby działania promocyjne placówki.

Zasada #7

Zastosuj wewnątrzszkolną informację wizualną. Na widocznym miejscu umieść tablicę informacyjną o szkole z listą nauczycieli, ich zdjęciami, fotografiami wyróżniających się uczniów, a także informacjami o formach działalności placówki.

Zasada #8

Wprowadź akcję „Otwarte drzwi”. Akcja taka polega na zapraszaniu do szkoły tych, których chcemy zachęcić do wyboru naszej placówki. Organizujemy więc zwiedzanie szkoły, spotkania z pracownikami, prezentujemy dorobek zajęć pozalekcyjnych, włączamy do akcji uczniów, którzy mogą mówić o swoich osiągnięciach, o atmosferze panującej w placówce.

Zasada #9

Gadżety szkolne. W ramach promocji możesz również rozpowszechniać różnego rodzaju drobne przedmioty zawierające logo szkoły. Mogą to być breloczki, zakładki, kalendarzyki,

długopisy. Jeżeli nie masz funduszy, to znajdź sponsora. W taki sposób możesz reklamować zarówno szkołę, jak i firmę, która dofinansowuje twoją placówkę.

Jak widać, jest wiele sposobów promowanie szkoły w lokalnym środowisku. Trzeba tylko umiejętnie je wykorzystać. Dzięki temu właśnie do twojej szkoły, a nie do innej placówki rodzice zapiszą swoje dzieci. | **A**



Polecam młodym i starszym czytelnikom

Marianna Borawska

Barbara Stenka, *Zostań sama w domu*, Nasza Księgarnia, 2021



Ta pozycja wyróżniona w V Konkursie Literackim im. Astrid Lindgren w 2021 roku na współczesną książkę dla dzieci i młodzieży opowiada o tym, jak doświadczenia z dzieciństwa, relacje z matką odcisnęły piętno na losach bohaterki. Śledząc aktualne przeżycia dziewczynki, jesteśmy krok po kroku wprowadzani w to, co działo się w minionych latach i powoli zaczynamy rozumieć, dlaczego 12-letnia Diana, spędzająca nad jeziorem bez troski wakacje, nie odstępowała kroku swojej babci.

Dziewczyna odczuwa silny lęk przed samotnością, a stopniowe poznawanie jego przyczyn może wstrząsnąć zarówno dorosłym, jak i młodym czytelnikiem. Autorka pokazuje, jakie skutki w psychice dziecka pozostawiło odnięcie przez matkę, jak przeraźliwe osamotnienie towarzyszyło mu przez kolejne lata.

Na szczęście los zesłał jej cudowną babcię, która nie tylko stara się rozumieć wnuczkę, ale posiada też różne zainteresowania, ma odlotowe skojarzenia, poczucie humoru oraz pokłady cierpliwości i wyrozumiałości dla dziwnych pomysłów Diany.

Czytelnik chętnie towarzyszy bohaterce w jej pełnych miłości i wzajemnego zrozumienia rozmowach z babcią, w przygodach wakacyjnych, niezwykłych wydarzeniach wynikających z poznania Władka, pasjonata „ratującego naszą planetę”, między innymi przez wyławianie śmieci z jeziora, nad którym przebywają. Powieść obfituje w dowcipne sytuacje, które pokazują, niby mimochodem, skutki nieekologicznych zachowań, niewłaściwego odżywiania czy grillowania.

To książka o potrzebie poczucia bezpieczeństwa, roli domu, rodziny i bliskości w życiu dziecka. Wspinała, mądra lektura dla młodzieży i dorosłych, którą jednym tchem przeczytają młodzi, ich rodzice i babci.

Katarzyna Ryrych, *Wyspa mojej siostry*, Wyd. Literatura, 2021

Wzruszająca w swojej prostocie, a zarazem głębokiej prawdzie psychologicznej książka o niepełnosprawnej trzydziestoletniej bohaterce Pipi, jej młodszej siostrze Marysi i ich ojcu. Autorka zwyczajnie, a jednocześnie bardzo sugestywnie przedstawia czytelnikowi ciężar problemów osoby głęboko niepełnosprawnej, niezwykłą, wręcz cudowną wrażliwość jej siostry Marysi, spieszącej z pomocą zawsze i wszędzie oraz sytuację ojca. Dziewczyna podziwia swoją dużą, otyłą siostrę ze sterczącymi rudymi warkoczami za to, że ma doskonałą pamięć i wspaniale gotuje.

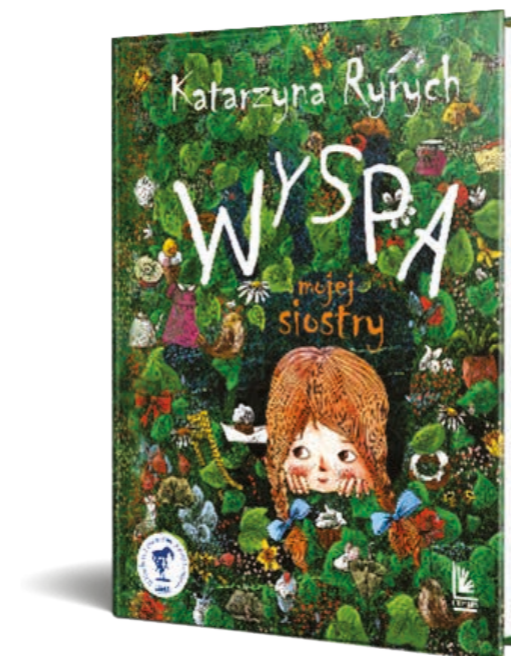
Niestety, Pipi nie potrafi czytać, pisać, wysławiać się, ale natychmiast potrafi reagować na wszelkie zaczepki, a ponieważ jest bardzo silna, skutki bywają nieraz oplakane.

Opisy zachowań bohaterki w różnych sytuacjach: w domu, na podwórku, na ulicy, w szkole są dla czytelników i nauczycieli wspaniałą lekcją poznawania wrażliwości psychicznej osoby niepełnosprawnej i sposobów widzenia przez nią świata.

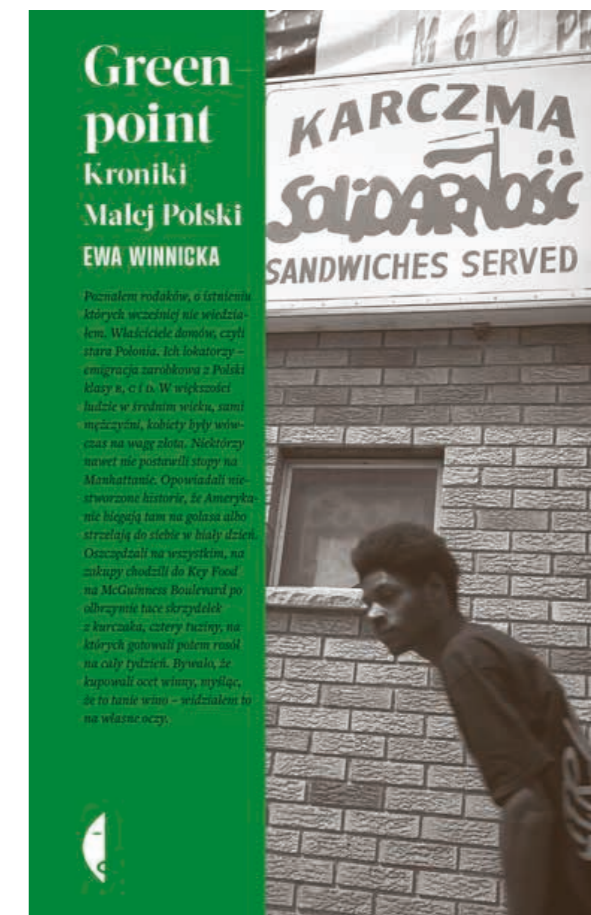
Anna Dymna w notce zamieszczonej na okładce książki napisała: „Odkrywamy przy tym, że każdy człowiek jest osobną wyspą i choć czasem tak bardzo różni się od siebie, to każdy z nas ma prawo do godnego życia, szacunku, podziwu i miłości”. Mimo ogromu miłości i zdolności współodczuwania z siostrą Marysią rozumie, że światy jej i Pipi są tak odrębne, jak dwie różne wyspy na oceanie, przy czym dostrzega ogromną samotność siostry na tej drugiej wyspie. Książka jest cenną pomocą dla lepszego rozumienia zachowań ludzi z niepełnosprawnościami, którzy na przykład reagują literalnie na czyjeś polecenia. Kiedy zatem właścicielka cukierni mówi: „Daj drożdżówkę”, dziewczyna daje ją, nie biorąc pieniędzy, bo dosłownie rozumie słowo „dać”.

To książka także o tym, że można się zaprzyjaźnić z osobą niepełnosprawną i rozumieć ją, kiedy się tego chce, jak zrobiła to Anka, koleżanka Marysi. Niezwykła w swoim bogactwie powieść odkrywa wiele prawd o życiu, także o tym, że niepełnosprawni nie przeżywają tak łatwo jak my zmian, które się wokół nas dokonują.

Powieść kończy się jednym wielkim pytaniem DLA-CZEGO?, na które bohaterka pragnie znaleźć odpowiedź, rozpoczynając studia medyczne. Równie fascynujących jest w tej książce wiele innych wątków, które wzbogacają naszą wiedzę o życiu.



Ewa Winnicka, *Greenpoint. Kroniki Małej Polski*, Wołowiec, Czarne, 2021



W ostatnim, grudniowym numerze „Książek” Magdalena Grzebałkowska poleca do przeczytania ze szklanką brandy w rękę tę książkę. Myślę, że warto ją zaproponować naszym polonijnym czytelnikom, aby mogli skonfrontować swoje wyśnione marzenia o Ameryce i Nowym Jorku jako symbolu ziemi obiecanej. Niewątpliwie interesujące byłyby ich wypowiedzi na temat tego, czy i w jakim stopniu udało im się zrealizować swój wymarzony sen, czy prawdziwy jest przedstawiony w książce rozzarowujący obraz życia na Greenpoint, w tej Małej Polsce. Proponuję przeczytać tę znakomicie napisaną kronikę tego zakątka Brooklynu, trzymającą do końca w napięciu, aby określić własny stosunek do swoich pobratymców oraz do ludzi innych wyznań, narodowości i obyczajów. | A



ŻYCIE WYMAGA OD CIEBIE WYSTARCZAJĄCO WIELU ZOBOWIĄZAŃ

Sprawy finansowe pozostaw nam

Od 1976 roku, Polsko-Słowiańska Federalna Unia Kredytowa służy Polonii, oferując pełny zakres usług i produktów finansowych dla całej rodziny. Dzięki zaufaniu i lojalności Członków PSFCU, dbamy również o siłę całej polonijnej społeczności w USA.

*Odwiedź jeden z dwudziestu oddziałów PSFCU
w stanach Nowy Jork, New Jersey, Illinois i Pensylwania
lub otwórz konto przez Internet na **www.NaszaUnia.com!***

NASZA UNIA TO WIĘCEJ NIŻ BANK!

Do otwarcia konta obowiązują zasady członkostwa. Inne ograniczenia mogą obowiązywać.



CENTRALA POLSKICH
SZKÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH
W AMERYCE

POLISH SUPPLEMENTARY
SCHOOL COUNCIL OF AMERICA



1/2022

KWARTALNIK / QUARTERLY
DRUK ISSN 2470-6167
ONLINE ISSN 2470-6175
NAKLAD 300 EGZ.

Z teki Asystenta

DODATEK DO KWARTALNIKA ASYSTENT #25

Edukacja wczesnoszkolna

3

Zagadki

Barbara Kosmowska

4

Konspekt zajęć utrwalających
słownictwo związane
z wiosną dla uczniów klasy I

Marta Kiedrowicz

8

Rebusy

Aneta Matyszczyk

Język polski

10

„Nasz naród jak lawa...”

Romantyczne drogi ku wolności.
Scenariusz lekcji języka polskiego

Kinga Mielczarek

Historia

13

Powstanie kościuszkowskie
i III rozbiór Polski. Scenariusz
lekcji historii

Agata Szeska

Geografia

16

Migracje w Polsce. Konspekt
lekcji geografii w szkole
ponadpodstawowej

Dorota Nagórska

Katecheza

19

Przygotowanie do sakramentu
bierzmowania. Konspekt katechezy

Krzysztof Gospodarzec

22

Uczniowie piszą

Recenzje

23

Czas na armagedon –
aplikanci do boju!

Agnieszka Halubiec

Drodzy Czytelnicy!



Przeprowadzone w 2021 roku badania ankietowe wśród odbiorców „Asystenta” skłoniły zespół redakcyjny do wprowadzenia zmian w układzie artykułów pisma. Podjęto decyzję o wyodrębnieniu działu „Z teki Asystenta” i potraktowaniu go jako specjalnego dodatku do każdego numeru kwartalnika. Ułatwi to wykorzystywanie scenariuszy lekcji, rebusów, zagadek i kart pracy w procesie nauczania. Osobny dodatek będzie stanowił formę pomocy dydaktycznej dla nauczycieli szukających innowacyjnych rozwiązań na zajęcia. Wśród pomysłów

na lekcje znajdują się również materiały z zakresu nauczania wczesnoszkolnego (dla klas 1–3) w postaci konspektów zajęć dla najmłodszych.

W części tej pojawią się też recenzje książek, które cyklicznie będzie dla nas przygotowywała Agnieszka Hałubiec – redaktorka literackiego bloga „Dom Książki”.

Polecamy naszą nowość.

Zespół redakcyjny „Asystenta”

Redaktor naczelna
Renata Jujka

Redaktor prowadząca
Iwona Perużyńska

Redaktor ds. literackich
Barbara Kosmowska

Zespół redakcyjny
Aneta Matyszczuk, Elizabet Laskowski

Oprawa graficzna, skład
BurdaStudio / www.burdastudio.com

Korekta
Daniela Podławska

Ilustracje
Marta Burda

Bank zdjęć
www.pixabay.com, www.unsplash.com,
www.polygon.pl

Okładki książek
dzięki uprzejmości Wydawnictwa Skrzat

Druk
PPU Boxpol Sp. z o.o., ul. Wiejska 28,
76-200 Słupsk, Polska, tel. +48 59 8424371,
e-mail: druk@boxpol.pl, www.boxpol.pl

Zamówienia
Wioletta Jusinska, wjusinska@yahoo.com,
119 Kingswood Dr Naugatuck, CT06770

Promocja
Aneta Matyszczuk

Wydawca
Centrala Polskich Szkół Doksztalujących
w Ameryce

Czasopismo „Asystent” wydaje Centrala
Polskich Szkół Doksztalujących
w Ameryce zgodnie z podjętą Uchwałą
w 2015 r., na mocy której powołano zespół
redakcyjny.

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych i zastrzega sobie prawo do redagowania, skracania i adiustacji nadesłanych tekstów.

Materiały do numeru na I kwartał przyjmowane są do 15 stycznia, na II kwartał — do 15 kwietnia, na III kwartał — do 15 lipca, na IV kwartał — do 15 października.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, zamieszczonych reklam i materiałów promocyjnych.

Opinie zawarte w nadesłanych tekstach są opiniami ich autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska Zarządu CPSD.

Przedruki z kwartalnika „Asystent” dozwolone są wyłącznie za uprzednią pisemną zgodą Wydawcy.

KANCELARIA PREZESA
RADY MINISTRÓW

Projekt finansowany ze środków
Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom
za granicą. Umowa nr 512/DWPP/22.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Zagadki

Barbara Kosmowska

1.

Jest mamą naszej mamy,
Dlatego tak dobrze ją znamy.
Zrobi dla nas wszystko,
więc bardzo ją kochamy.
Nieważne, czy chodzi w berecie,
czy siedzi w fotelu w kapciach.
O kim tu mowa, już wiecie?
To przecież nasza _____

2.

Dawno temu był jak tata,
Na boisku też wymiatał!
Przepracował należycie
Całe swoje długie życie.
Teraz woli ciszę, skwerek,
Pójść na ryby, na spacerek,
Zna historie z dawnych lat,
gdy był z niego zuch i chwyt.
Dzisiaj wszystko odda wnukom,
Bo to przecież nie przypadek,
Że tym skarbem, który mamy
Jest nasz ukochany _____

3.

Ten taniec przyszedł do nas z Czech,
A to prawdziwy skandal i grzech,
Bo wiedzą każdy Polak i Polka,
Że taniec ma na imię _____

4.

Kiedyś tańczono go na Kujawach
i na weselach, i na zabawach,
A że to piękny taniec figurowy,
stał się bardzo szybko tańcem narodowym.
I już wiadomo! Odpowiedź jest taka,
że chodzi w zagadce o _____

5.

Ten taniec to duma Polek i Polaków.
Jest znany od Bałtyku przez cały kraj – po Kraków.
Są w nim figury, są ukłony.
Mówi się o nim też „chodzony”.
Polski samochód też tak nazwano,
Co chętnie w świat cię zawiezie.
No i zagadka rozwiązana!
Bo mowa o _____



Konspekt zajęć utrwalających słownictwo związane z wiosną dla uczniów klasy I

Marta Kiedrowicz

TEMAT: NADCHODZI WIOSNA

MATERIAŁ NA 2 GODZINY LEKCYJNE

CELE GŁÓWNE:

- bogacenie wiadomości na temat wiosny,
- rozwijanie poczucia rytmu,
- doskonalenie sprawności manualnych.

CELE OPERACYJNE – DZIECKO:

- wypowiada się na temat zmian zachodzących w przyrodzie wiosną,
- rozwiązuje zagadki,
- potrafi zaśpiewać piosenkę o wiosnie,
- umie prawidłowo trzymać nożyczki i nimi wycinać.

METODY PRACY:

- obserwacja,
- instrukcja,
- pokaz,
- stawianie zadań.

FORMY PRACY:

- zbiorowa,
- indywidualna.

MATERIAŁY DYDAKTYCZNE POTRZEBNE DO REALIZACJI ZAJĘĆ:

- ilustracje do zagadek (krokusy, przebiśniegi, bocian, jaskółka, żaba, bazie),
- karta pracy,
- sylwetka motyla,
- kolorowy papier, klej, nożyczki,
- słońce z promykami,
- chmurka z kropkami deszczu.

PRZEBIEG ZAJĘĆ

1. Wprowadzenie do tematu zajęć
 - a) Nauczyciel mówi dzieciom, że zajęcia będą dotyczyły

panującej pory roku. Jaka to pora? (WIOSNA)

- Po jakiej porze roku przychodzi?
 - Jaka pora roku nastąpi po wiosnie?
- b) Rozwiązywanie zagadek. Po ich odgadnięciu nauczyciel pokazuje ilustrację z rozwiązaniem
- Zwykle złote, białe albo fioletowe, wychodzą spod ziemi te kwiaty marcowe.
 - Niedługo zima pryśnie, śnieg już przebiłem...
 - Wrócił zza morza, chodzi po błocie w czerwonych butach, biały pan...
 - Ulepiła nad oknem swego gniazdka połowę, a już ćwierka wesoło, że mieszkanie gotowe.
 - Skaczę po łące, pływam w wodzie, żyję z bocianem w ciągłej niezgodzie.
 - Srebrne futerko mają wiosną i na każdej wierzbie rosną.

2. Karta pracy

Porównanie dwóch ilustracji, które kojarzą się z zimą i wiosną, wskazywanie różnic między porami roku, przyklejanie odpowiednich wyrazów pod właściwymi obrazkami.

3. Zapisywanie w zeszycie posegregowanych wyrazów dotyczących wiosny

WIOSNA: krokusy, przebiśniegi, bocian, jaskółka, żaba, bazie

4. Nauka piosenki „Maszeruje wiosna”

(<https://www.youtube.com/watch?v=yNLqW1kp9Pw>)

Tam daleko gdzie wysoka sosna

Maszeruje drogą mała wiosna

Ma spódniczkę mini sznurowane butki

I jeden warkoczyk krótki

Maszeruje wiosna

A ptaki wokół

Lecą i świergocą

Głośno i wesoło

Maszeruje wiosna w rękę

Trzyma kwiat gdy go

W górę wznosi

Zielenieje świat

Nosi wiosna dżinsową kurteczkę
Na ramieniu małą torebkę
Chętnie żuje gumę i robi balony
A z nich każdy jest zielony

Maszeruje wiosna
A ptaki wokół
Lecą i świergocą
Głośno i wesoło

Maszeruje wiosna w rękę
Trzyma kwiat gdy go
W górę wznosi
Zielenieje świat

Wiosno, wiosno
Nie zapomnij o nas
Każda trawka chce
Być już zielona
Gdybyś zapomniała inną
Drogą poszła
Zima by została mroźna

Maszeruje wiosna
A ptaki wokół
Lecą i świergocą
Głośno i wesoło

Maszeruje wiosna w rękę
Trzyma kwiat gdy go
W górę wznosi
Zielenieje świat

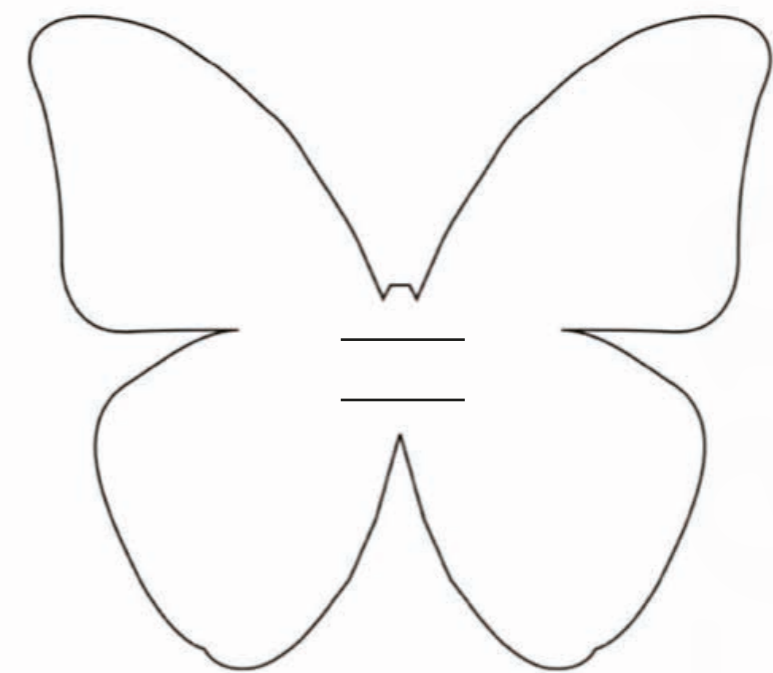
5. Odróżnianie zdań prawdziwych i fałszywych

Dzieci odpowiadają – prawda lub fałsz – po przeczytaniu zdania przez nauczyciela.

- W ogrodzie zakwitły przebiśniegi i krokusy.
- Zimą rosną krokusy.
- Kolor zielony to kolor wiosny.
- Wiosną słońce mocniej grzeje.
- Wiosną jeździmy na sankach.
- Na drzewach pojawiły się zielone listki.
- Wiosną lepimy bałwana.
- Mocniej świeci słońce i dni są coraz dłuższe.
- Wieje mroźny wiatr i sypie śnieg.

6. Wykonanie pracy plastyczno-technicznej „Motylek”

Wycinanie szablonu motyla, nacinanie miejsca na palec, kolorowanie lub ozdabianie motyla wyciętymi elementami z kolorowego papieru.

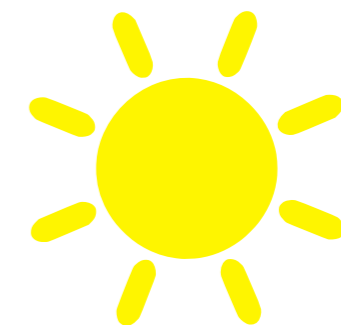


7. Zabawa na zakończenie zajęć

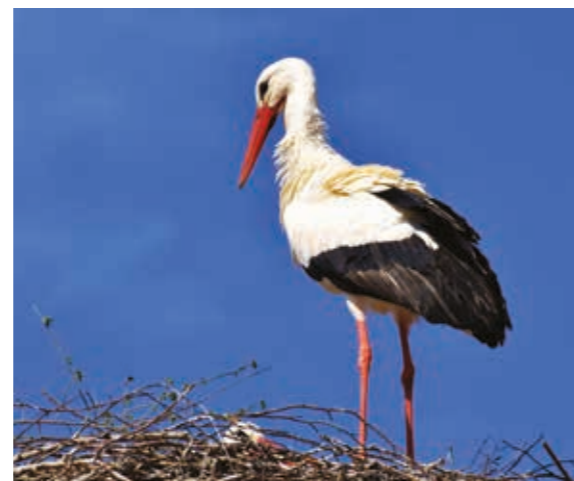
Uczniowie po kolei kończą zdanie: Wiosnę poznam po...

8. Ewaluacja zajęć

Dzieci, którym podobały się dzisiejsze zajęcia, przyklejają promyczek do słońca, a dzieci, którym zajęcia się nie podobały, przyklejają kropelkę do chmurki.



Ilustracje do zagadek



KARTA PRACY

Wytnij wyrazy z ramki i przyklej je pod odpowiednim obrazkiem z zimą lub wiosną.



sanki	krokusy
przebiśniegi	bałwan
narty	bocian
jaskółka	sople
rękawiczki	żaba
śnieżynki	bazie
	szalik

Rebusy – Zgadusy

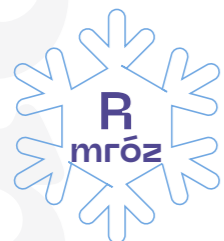
Aneta Matyszczyk

1.

Odkoduj szyfr. Wyrazy w śnieżynkach ulóż w kolejności alfabetycznej. Literki, które znajdują się nad wyrazami, wpisz do kratek.

burza, _____

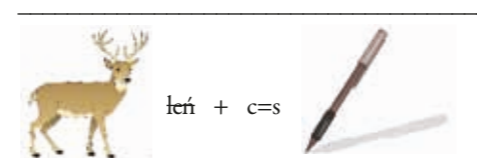
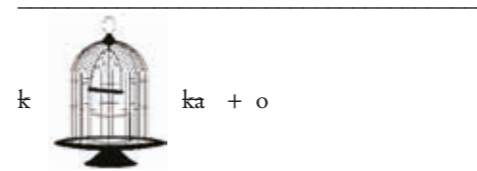
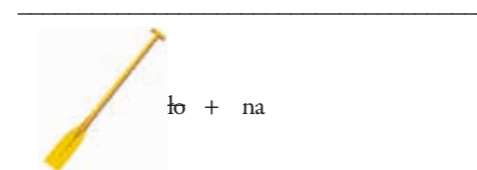
P				X				
---	--	--	--	---	--	--	--	--



2.

Odgadnij rebusy.

Nowy# _____ k



3.

Uzupełnij chmurki, wpisując do każdej z nich odpowiednie nazwy miesięcy.

styczeń	grudzień	październik	marzec
wrzesień	lipiec	kwiecień	luty
czerwiec	sierpień	listopad	maj



4.

Znajdź nazwy czterech pór roku i zapisz je.

S	W	I	L	W	E	Ń
Z	I	M	A	I	L	A
W	O	J	Z	S	A	L
J	S	E	I	O	T	A
A	N	S	M	K	O	T
M	A	I	Z	O	I	W
J	E	S	I	E	Ń	J

1. _____

3. _____

2. _____

4. _____

„Nasz naród jak lava...”¹

Romantyczne drogi ku wolności.

Scenariusz lekcji języka polskiego

Kinga Mielczarek

Sejm RP podjął uchwałę w sprawie uhonorowania epoki romantyzmu, ustanawiając ją patronem roku 2022. W uzasadnieniu podano, że Romantyzm Polski miał niepodważalny wpływ na kształtowanie polskiej tożsamości narodowej.

W uchwale sejmowej czytamy: „Zrodziła się epoka, w której tworzyli genialni artyści, myśliciele i działacze polityczni, którzy w sytuacji narodowej niewoli stworzyli kraj duchowej wolności, rozwinęli programy niepodległościowe, a zarazem wynieśli polską literaturę, muzykę i malarstwo do rangi czołowych osiągnięć kultury europejskiej”².

Nie można zatem pominąć w pracy z uczniami omówienia „Dziadów” cz. III Adama Mickiewicza – jednego z najwybitniejszych przedstawicieli tej epoki.

Scenariusz lekcji z wykorzystaniem elementów lekcji odwróconej³ (ang. *flipped learning*)

CZAS TRWANIA ZAJĘĆ – 90 MINUT

ZAŁOŻENIA OGÓLNE:

Na zajęciach młodzież pozna dramat romantyczny Adama Mickiewicza pt. „Dziady” cz. III. Zgodnie z założeniami lekcji odwróconej uczniowie zapoznają się z materiałami dotyczącymi epoki romantyzmu, życia i twórczości Adama Mickiewicza oraz ze środowiskiem patriotów i zdrajców. Cennym komponentem tak przeprowadzonej lekcji jest to, że uczniowie przez na przykład tydzień przygotowują się do zajęć w dogodnym dla siebie czasie i we własnym tempie pracy. Chętni mogą wykonać prezentację multimedialną związaną⁴ z tematyką lekcji.

CELE GŁÓWNE LEKCJI:

- wyjaśnienie pochodzenia nazwy epoki,
- ukazanie epoki romantyzmu jako odpowiedzi na kryzys czasów oświecenia⁵,
- poznanie życia i twórczości Adama Mickiewicza,
- przedstawienie tematyki „Dziadów” cz. III,

- koncepcja odzyskania niepodległości w literaturze romantycznej,
- charakterystyka polskiego środowiska w dramacie.

CELE SZCZEGÓŁOWE:

Uczeń:

- podaje ramy czasowe epoki,
- określa jej pochodzenie i główne założenia,
- omawia życie i twórczość Adama Mickiewicza,
- interpretuje „Dziady” drezdeńskie jako dramat o cierpieniu narodu polskiego – wprowadzenie pojęcia martyrologia – (etymologia słowa, łac. *martyr* – ‘męczennik’, łac. *martyrologium* – ‘dzieje męczenników’),
- dokonuje interpretacji porównawczej społeczeństwa polskiego (sceny I, VII, VIII).

ROZWIĄZANIA METODYCZNE:

Metody pracy:

- metoda odwróconej lekcji,
- praca z tekstem,
- dyskusja,
- metoda problemowa,
- burza mózgów,
- wykorzystanie narzędzi TIK.

PRZEBIEG LEKCJI:

Zgodnie z zasadami lekcji odwróconej młodzież zapoznaje się z materiałem dydaktycznym uprzednio przygotowanym przez nauczyciela. Chętne zespoły prezentują klasie przygotowaną prezentację (można pokusić się o krótki quiz wiedzy dotyczącej zaprezentowanych treści – na przykład w formie Kahoota).

Nauczyciel po wysłuchanej prezentacji przechodzi do szczegółowych celów lekcji, prosząc, by uczniowie zwrócili uwagę na fakt, iż największy wpływ na powstanie „Dziadów” drezdeńskich miały prześladowania młodzieży polskiej na Litwie (odwołanie do życiorysu samego poety) oraz upadek powstania listopadowego w 1831 roku.

PODSUMOWANIE:

Uczniowie potrafią udowodnić, że fabuła dramatu nawiązuje do represji ze strony carskiej Rosji, które szczególnie dotknęły uczniów, studentów, nauczycieli i księży. Współczesna młodzież po zajęciach powinna zdawać sobie sprawę z tego, że dzięki młodym polskim patriotom, którzy walczyli o zachowanie ojczystego języka oraz tożsamości narodowej, dziś możemy cieszyć się wolnością. Natomiast wszelkie postawy kosmopolityczne zostały przez Mickiewicza zdecydowanie napiętnowane.

SPRAWDZENIE OSIĄGNIĘTYCH CELÓW:

- Dziś dowiedziałem się, że...
- Dziś nauczyłem się...
- Zrozumiałem, że...
- Zaskoczyło mnie...
- Zdałem sobie sprawę z...

MATERIAŁ POGLĄDOWY⁶



Wilno, tablica pamiątkowa na budynku, w którym od 23.10.1823 roku do 21.04.1824 był więziony Adam Mickiewicz



Cela Konrada⁷



Wilno – dom, w którym mieszkał Adam Mickiewicz⁸

¹ A. Mickiewicz, *Dziady*, Kraków 2005, s. 154.

² <https://www.gov.pl/web/edukacja-i-nauka/patroni-roku-2022> dostęp online 27.01.2022

³ B. Janicki, *Lekcja odwrócona*, <http://www.bc.core.edu.pl/dlibra/doccontent?id=897> dostęp online 27.01.2022

⁴ Proponuję Canvę, PowerPointa, Swaya, Kahoota itp. (https://www.canva.com/pl_pl/, <https://kahoot.com/schools-u/>)

⁵ Patrz: K. Mielczarek, *Oświeceniowe fascynacje nauką...*, „Asystent” nr 22, s. 36.

⁶ Archiwum prywatne autorki

⁷ Muzeum Cella Konrada <http://poznajwilno.pl/miasto/muzea/wszystkie-placowki/muzeum-cella-konrada/> dostęp online 27.01.2022

⁸ Muzeum Adama Mickiewicza <http://poznajwilno.pl/miasto/muzea/wszystkie-placowki/muzeum-adama-mickiewicza/> dostęp online 27.01.2022

**KARTA PRACY NR 1
MĘCZEŃSTWO MŁODZIEŻY POLSKIEJ**

Scena	Miejsce i czas akcji	Bohaterowie – przykłady martyrologii
Scena więzienna		
Salon warszawski		
Pan Senator		

Negatywne postawy wobec ojczyzny

Salon warszawski	Przykłady postaw
Damy, urzędnicy, oficerowie	
Literaci	

Pan Senator	Przykłady postaw
Kosmopolici	
Zdrajcy: Pelikan, Doktor	

**KARTA PRACY NR 2
OBRAZ SPOŁECZEŃSTWA**

Podział polskiego społeczeństwa (lojaliści i zdrajcy) najlepiej oddają słowa Wysockiego wypowiedziane na zakończenie sceny Salon warszawski:

[...] *Nasz naród jak lawa,
Z wierzchu zimna i twarda, sucha i plugawa,
Lecz wewnętrznego ognia sto lat nie wyziębi;
Plwajmy na tę skorupę i zstąpmy do głębi!*⁹

	Przykłady postaci
„Wewnętrzny ogień”	
Warstwa „sucha i plugawa”	

⁹ A. Mickiewicz, *Dziady*, Kraków 2005, s. 154.

**Powstanie kościuszkowskie i III rozbiór Polski.
Scenariusz lekcji historii**

Agata Szeska

CELE OGÓLNE:

- Zapoznanie uczniów z przebiegiem powstania kościuszkowskiego.
- Przedstawienie zewnętrznych i wewnętrznych przyczyn III rozbioru Polski.

CELE OPERACYJNE:

UCZEŃ ZNA:

- przyczyny, przebieg i skutki powstania kościuszkowskiego,
- przyczyny wewnętrzne i zewnętrzne III rozbioru Polski,
- znaczenie słów: *naczelnik, powstanie, insurekcja, zaborca, kosynierzy*,
- daty: wybuchu insurekcji kościuszkowskiej, ważnych bitew, III rozbioru Polski.

UCZEŃ POTRAFI:

- zinterpretować tekst źródłowy, np. Przysięgę Tadeusza Kościuszki,
- zaznaczyć na mapie miejsca najważniejszych bitew podczas powstania kościuszkowskiego,
- wskazać ziemie, które Rzeczpospolita utraciła wskutek III rozbioru.

UCZEŃ ROZUMIE:

- znaczenie i zasługi Tadeusza Kościuszki dla Polski i Stanów Zjednoczonych (bohater dwóch narodów),
- znaczenie zrywu narodowego, takiego jak powstanie kościuszkowskie,
- ideę przystąpienia chłopów do powstania i uformowania oddziałów kosynierów,
- znaczenie Wojciecha Bartosa (Wojciecha Głowackiego) podczas powstania kościuszkowskiego.

METODY I FORMY PRACY:

- rozmowa nauczyciela z uczniami (pogadanka),
- praca z tekstem źródłowym,

- praca z ilustracją,
- praca z mapą,
- metoda aktywizująca – praca w grupach, burza mózgów.

ŚRODKI DYDAKTYCZNE:

- podręcznik,
- tekst źródłowy,
- mapy,
- karty pracy.

PRZEBIEG LEKCJI:

1. CZYNNOŚCI ORGANIZACYJNE:

- sprawdzenie listy obecności,
- podanie tematu lekcji.

2. WSTĘP

1. Uczniowie przypominają, kto i kiedy dokonał pierwszego rozbioru Polski, mówią o okolicznościach uchwalenia Konstytucji 3 maja oraz o tym, jak doszło do drugiego rozbioru. Podają daty i ważne nazwiska, np. król Stanisław August Poniatowski.
2. Nauczyciel zapowiada, co będzie tematem lekcji oraz na co należy zwrócić uwagę:
 - Kiedy wybuchło powstanie kościuszkowskie?
 - Kim był Tadeusz Kościuszko i co się z nim działo po upadku powstania?
 - Jakie były konsekwencje insurekcji kościuszkowskiej?

3. CZĘŚĆ WŁAŚCIWA

1. Uczniowie przypominają sytuację, w jakiej znajdował się kraj. Zwracają uwagę na uchwalenie Konstytucji 3 maja, będącej próbą ratowania państwa. Powtórzone zostają problemy związane z sytuacją zewnętrzną i wewnętrzną Rzeczypospolitej. Na tablicy zapisują ważne daty: pierwszego i drugiego rozbioru oraz datę uchwalenia Konstytucji 3 maja.

2. Nauczyciel, nawiązując do przedstawionych przez uczniów wydarzeń, opowiada o przyczynach wybuchu powstania kościuszkowskiego. Uczniowie czytają tekst przysięgi Tadeusza Kościuszki i odpowiadają na pytaniach dotyczące tekstu (karta pracy). Nauczyciel omawia najważniejsze bitwy. Pokazuje uczniom fragmenty Panoramy Raclawickiej – obrazu namalowanego przez zespół artystów pod kierunkiem Jana Styki i Wojciecha Kossaka. Objasnia monumentalne malowidło, wskazując na bohaterski czyn Wojciecha Głowackiego, który ugasił lont armaty własną czapką. Uczniowie wskazują na obrazie, gdzie znajdują się oddziały rosyjskie, a gdzie kosynierzy.
3. Nauczyciel wyjaśnia okoliczności upadku powstania kościuszkowskiego i trzeciego rozbioru Polski. Wskazuje ziemie, które zabrała Rosja, Austria i Prusy. Uczniowie w grupach robią burzę mózgów i wypisują wewnętrzne i zewnętrzne przyczyny rozbiorów. Odpowiedzi mogą być umieszczone na kartkach i przyklejone na tablicy.
4. Nauczyciel informuje, że Polska straciła niepodległość na 123 lat.
5. Podkreśla zasługi Tadeusza Kościuszki w historii Polski i USA.

PODSUMOWANIE:

Nauczyciel zadaje pytania sprawdzające i podsumowuje lekcję. Może użyć w tym celu karty pracy.

ZADANIE DOMOWE

Projekt: Wyobraź sobie, że przeprowadzasz wywiad z Tadeuszem Kościuszką. Napisz pytania i odpowiedzi w oparciu o jego życiorys.

SŁOWNICZEK

- Kosynierzy – chłopci, uczestnicy powstania kościuszkowskiego, uzbrojeni w kosy ostrzami ustawionymi do góry.
- Powstanie – zbrojne wystąpienie przeciwko władzy.
- Zaborcy – Rosja, Prusy i Austria.
- Naczelnik – w czasie insurekcji kościuszkowskiej główny dowódca wojsk powstańczych.



Wojciech Kossak, Jan Styka: Kościuszko na koniu, źródło: wikipedia.pl



Obraz Tadeusz Kościuszko, autor: Karl Gottlieb Schweikart, źródło: wikipedia.pl

KARTA PRACY

1. Podane wydarzenia uporządkuj chronologicznie. W wyznaczone miejsca wpisz cyfry od 1 do 5.
 - ___ bitwa pod Maciejowicami
 - ___ akt ogłoszenia insurekcji kościuszkowskiej
 - ___ bitwa pod Raclawicami
 - ___ trzeci rozbiór Polski
 - ___ upadek powstania

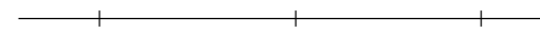
POWSTANIE KOŚCIUSZKOWSKIE

2. Na osi czasu zaznacz najważniejsze wydarzenia z powstania kościuszkowskiego.



A. Zaznacz daty wszystkich rozbiorów Polski: 1772, 1793, 1795.

ROZBIORY POLSKI



B. Oblicz, ile lat temu był trzeci rozbiór Polski.

3. Podkreśl odpowiednie wydarzenie umieszczone w nawiasie, tak aby powstały zdania prawdziwe.
 - Powstanie, które wybuchło w 1794 roku, nazywamy (kościuszkowskim/ warszawskim).
 - Bartosz Głowacki odznaczył się męstwem i zdobył działo, gasząc lont czapką w bitwie pod (Raclawicami/ Maciejowicami).
 - Rosja, Prusy i Austria dokonały trzeciego rozbioru Polski w roku (1794/ 1795).
 - Ostatnim królem Polski był (Stanisław August Poniatowski/ August III Sas).
 - Przed rozpoczęciem powstania Tadeusz Kościuszko złożył uroczystą przysięgę na rynku w (Warszawie/ Krakowie).
 - Kościuszko został ranny i dostał się do niewoli w bitwie pod (Maciejowicami/ Szczekocinami).

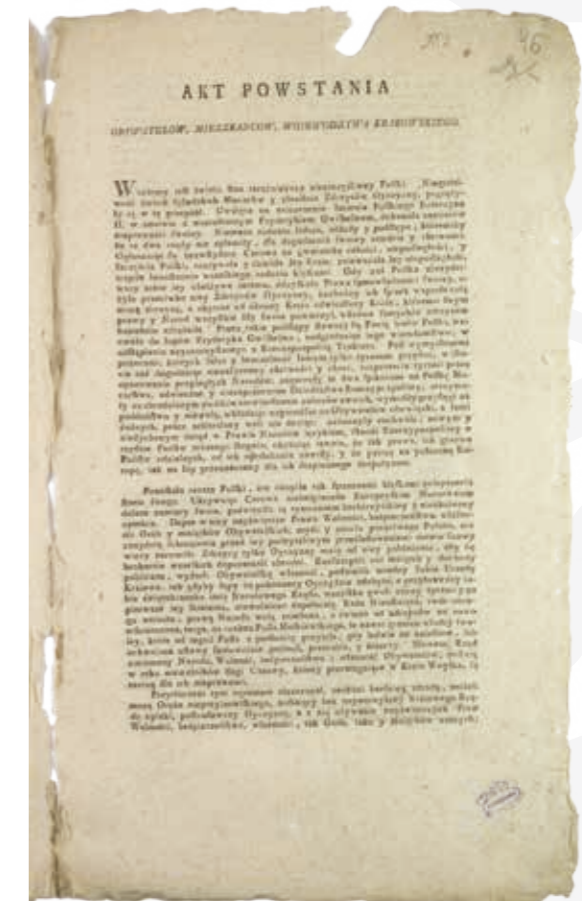
Przeczytaj tekst Przysięgi Tadeusza Kościuszki wygłoszonej na rynku Starego Miasta w Krakowie 24 marca 1794 roku i odpowiedz na pytania:

- Komu Tadeusz Kościuszko składa przysięgę?
- Do czego się zobowiązał Tadeusz Kościuszko?

PRZYSIĘGA TADEUSZA KOŚCIUSZKI

Ja, Tadeusz Kościuszko, przysięgam w obliczu Boga całemu narodowi polskiemu, iż powierzonej mi władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyję, lecz jedynie dla całości granic, odzyskania samodzielnności narodu i ugruntowania powszechnej wolności używać będę. Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna Męka Syna Jego!

Źródło: Przysięga na Rynku Głównym w Krakowie, [w:] T. Mosiek, *Historia od wielkich odkryć geograficznych do I wojny światowej*, Warszawa 2004, s. 93.



Akt powstania kościuszkowskiego 24 marca 1794, źródło: wikipedia.pl

Migracje w Polsce. Konspekt lekcji geografii w szkole ponadpodstawowej

Dorota Nagórska

LEKCJA 45-MINUTOWA TEMAT: MIGRACJE W POLSCE

CEL GŁÓWNY:

Uczeń:

- rozumie pojęcie migracji – wykorzystuje przy tym wiedzę o sytuacjach migracyjnych Polaków, odwołując się do okresu po II wojnie światowej aż po czasy współczesne.

CELE SZCZEGÓŁOWE:

Uczeń:

- wyjaśnia przyczyny i skutki migracji wewnętrznych i zewnętrznych,
- odczytuje główne kierunki i wielkość migracji z Polski i do Polski,
- przedstawia cechy współczesnych migracji zewnętrznych i wewnętrznych Polaków,
- omawia pozytywne i negatywne skutki migracji,
- rozumie pojęcie „drenaż mózgow”,
- ocenia wpływ migracji na sytuację demograficzną Polski jako kraju emigracyjnego, porównuje przyczyny i skutki wielkich migracji Polaków,
- oblicza przyrost rzeczywisty i saldo migracji dla Polski, województwa lub miasta; wymienia nazwy krajów, w których występują największe skupiska Polonii i wskazuje te kraje na mapie,
- ocenia aktualne zmiany migracyjne na terenie Polski związane z wojną na Ukrainie i napływem ponad 2,5 mln uchodźców.

METODY PRACY:

- podająca: wykład oraz dyskusja kierowana,
- operatywna: praca na podstawie treści dowolnego podręcznika z zakresu geografii Polski w szkole średniej i atlasu geograficznego; praca z kartami pracy,
- aktywizująca: burza mózgów i tworzenie analizy SWOT.

FORMY PRACY:

praca grupowa, indywidualna i zbiorowa

ŚRODKI DYDAKTYCZNE:

podręcznik, zeszyt ćwiczeń, atlas geograficzny, podkład kartograficzny, czyli mapa konturowa, karty pracy w grupach, prezentacje multimedialne.

TOK LEKCJI

Faza wstępna: 11 min

1. Sprawy organizacyjne:

- sprawdzenie obecności i pracy domowej z lekcji poprzedniej – 5 min,
- podanie tematu i celów lekcji – 1 min.

2. Nauczyciel prowadzi krótki wykład na temat ruchów migracyjnych człowieka poszukującego najlepszych miejsc do zamieszkania i lepszych warunków życia. Następnie prosi uczniów, aby na podstawie posiadanej wiedzy spróbowali powiedzieć, jakie są przyczyny wyjazdów Polaków za granicę, co ich przyciąga na przykład do Niemiec czy Wielkiej Brytanii (może być inny kraj imigracyjny, do którego napływają Polacy) – 5 min.

Faza zasadnicza: 26–31 min

1. Nauczyciel na podstawie wcześniejszej wiedzy lub podręcznika przypomina uczniom pojęcia związane z migracją: *emigracja, imigracja, reemigracja, deportacja, repatriacja, uchodźstwo, saldo migracji, przyrost rzeczywisty* – 3 min.
 2. Nawiązując do wiedzy ze szkoły podstawowej, nauczyciel razem z uczniami ustala podział migracji ze względu na kierunek, długość trwania, zasięg oraz przyczynę – 2 min.
 3. Wprowadza pojęcie „drenażu mózgow” oraz wskazuje cechy współczesnych migracji Polaków, wspominając o okresach szczególnie dużej emigracji w latach 60. (Żydzi), w czasach komunizmu oraz po 2004 roku (otwarcie granic UE) – 4 min.
 4. Następnie dzieli klasę na czteroosobowe zespoły, które na podstawie prezentacji https://www.geografia24.eu/geo_prezentacje_pp_3/353_2_ludnosc_i_urbanizacja_w_polsce/pp_3_2_04a.pdf wypełniają karty pracy – 15 min.
 5. Nadzoruje pracę, a w miarę potrzeb pomaga grupom, które mają problemy.
 6. Po upływie wyznaczonego czasu przedstawiciele poszczególnych drużyn kolejno prezentują wyniki pracy zespołu (lub nauczyciel zbiera karty pracy i je ocenia) – 1–5 min.
- Faza podsumowująca: 3–7 min**
- Na zakończenie zajęć nauczyciel porządkuje wypowiedzi – uwzględnia przy tym aktualną sytuację panującą na Ukrainie i odwołuje się do szybkiej analizy SWOT dotyczącej słabych i mocnych stron uchodźstwa Ukraińców do Polski; wskazuje jednocześnie największe skupiska Polonii na świecie.
- Na koniec ocenia pracę zespołów lub pojedynczych osób, stawiając ocenę albo plus za aktywność.

KARTA PRACY

imię i nazwisko _____

klasa _____

Zadanie nr 1

Do podanych opisów dopisz rodzaje migracji oraz ich podziały. (3 p.)

Przykład	Rodzaj migracji	Podział ze względu na zasięg przestrzenny	Podział ze względu na przyczynę
Twój wujek przyjechał do Francji w celu znalezienia pracy.			
Ukraińska rodzina wyjechała z kraju w obawie przed działaniami wojennymi.			
Rodzice kolegi wrócili na stałe do Polski po 20 latach pobytu w Niemczech.			

Zadanie nr 2

W pewnym mieście w Polsce, liczącym 100 000 mieszkańców, w 2020 roku urodziło się 250 dzieci. W tym samym roku zmarło 100 osób. Do miasta w celu zamieszkania na stałe przybyło 300 osób, a wyjechało 150. Oblicz przyrost naturalny oraz rzeczywisty w liczbach bezwzględnych oraz w promilach. Wynik podaj w zaokrągleniu do pełnych wartości. (4 p.)

miejsce na obliczenia

Zadanie nr 3

Od niedawna Polska jest przykładem kraju imigracyjnego. Spośród niżej podanych skutków migracji wybierz te, które dotyczą naszego kraju. Podziel je na pozytywne i negatywne. (3 p.)

Pozytywne skutki migracji zagranicznych w państwach imigracyjnych	Negatywne skutki migracji zagranicznych w państwach imigracyjnych

- A. spadek bezrobocia w kraju,
- B. odmłodzenie społeczeństwa,
- C. wzrost wydatków państwa na potrzeby socjalne imigrantów,
- D. podniesienie standardu życia rodzin w kraju rodzinnym imigrantów dzięki pieniądзом zarobionym za granicą,
- E. rozpad rodzin spowodowany wyjazdem któregoś z członków,
- F. wzrost bezrobocia wśród ludności miejscowej,
- G. konflikty społeczne związane z zabieraniem miejsc pracy mieszkańcom,
- H. wzrost zróżnicowania kulturowego społeczeństwa,
- I. powstawanie dzielnic biedry zamieszkiwanych przez ludność napływową,
- J. wzrost wpływów do budżetu państw imigracyjnych dzięki podatkom płaconym przez pracowników pochodzących z zagranicy,
- K. starzenie się społeczeństwa,
- L. napływ taniej, a często wykwalifikowanej siły roboczej podejmującej prace, których nie chce wykonywać ludność miejscowa.

Zadanie nr 4

W 2018 r. saldo migracji w Polsce było ujemne. Podaj po trzy czynniki przyciągające Polaków do innych państw oraz powodujące wyjazdy rodaków z kraju. (3 p.)

Czynniki powodujące wyjazdy	Czynniki przyciągające
1.	1.
2.	2.
3.	3.

Zadanie nr 5

W związku z masowym uchodźstwem z Ukrainy do Polski, uzasadnij krótko potrzebę rozwoju społeczeństwa tolerancyjnego w Polsce. (2 p.)

Przygotowanie do sakramentu bierzmowania. Konspekt katechezy

Krzysztof Gospodarzec

TEMAT KATECHEZY: IMIĘ NA BIERZMOWANIE

LICZBA JEDNOSTEK LEKCYJNYCH: JEDNA W KLASIE 8

OGÓLNY CEL KATECHETYCZNY:

Zapoznanie ucznia ze znaczeniem wyboru imienia – patrona.

CELE OPERACYJNE:

- Uczeń rozumie znaczenie wyboru.
- Umie posłużyć się określonymi kryteriami podczas poszukiwania imienia.

METODY I FORMY PRACY:

- wykład: katecheta prezentuje znaczenie imienia i kryteria jego wyboru,
- praca indywidualna: uczeń dokonuje charakterystyki własnych zainteresowań i wysuwa propozycję dotyczącą przyszłego zawodu – powołania w życiu.

POMOCE DYDAKTYCZNE:

- prezentacja multimedialna,
- zdjęcia,
- rekwizyty,
- relikwie.

CZĘŚĆ WSTĘPNA KATECHEZY:

Rozmowa z uczniami na temat ich imion, drugiego imienia, imion rodziców, dziadków oraz przedstawienie znaczenia i pochodzenia wybranych imion, np.: Jan znaczy 'Bóg jest łaskawy', Urszula pochodzi od łacińskiego słowa *ursa*, co znaczy 'niedźwiedzica', Dawid oznacza 'dowódca', a Beata to 'błogosławiona, szczęśliwa'.

II. CZĘŚĆ ZASADNICZA KATECHEZY

W Księdze Rodzaju widzimy Pana Boga, który stworzył człowieka i nadał mu imię, a następnie dał przywilej nadawania nazw innym stworzeniom.

Pan Bóg nadawał lub zmieniał imiona wybranym ludziom, aby wraz z nową nazwą dać im nowe zadanie lub wyznaczyć rolę, jaką mieli odegrać: Abraham to ojciec wielu narodów (wcześniej Abram), Piotr czyli Skała (wcześniej Szymon). W innym przypadku Bóg wezwał Zachariasza do nadania imienia Jan swojemu synowi.

Inne określenia imienia Jezus: wyjaśniamy uczniom znaczenie imienia Jezus, czyli 'Bóg zbawia', a następnie szukamy w Biblii wybranych fragmentów, w których znajdujemy inne określenia Jezus: Chleb Żywy, Książę Pokoju, Światłość Świata, Baranek Boży... (ćwiczenie w karcie pracy).

Znaczenie wyboru imienia. Biblijne przykłady pokazują nadawanie nowego imienia przez Boga jako zaproszenie do nowej, szczególnej misji w życiu człowieka. Podobnie w sakramencie bierzmowania ten wybór jest zaproszeniem do dojrzałego wyznawania wiary, do podjęcia zadań apostoelskich z uwzględnieniem swoich talentów. Nowe imię wybiera sam kandydat (oczywiście może i powinien to robić z pomocą rodziców lub świadka bierzmowania), co podkreśla jego dojrzałość i pragnienie realizowania swojego powołania życiowego w świetle wiary. Wybrane imię winno być związane z konkretną i żywą osobą w niebie. Podjęta decyzja nie ogranicza się zatem tylko do dnia ceremonii sakramentu, ale jest postanowieniem, które wnosi łaskę na resztę życia. Wybrana osoba święta towarzyszy bierzmowanemu i wspiera go, aby wzrastała w nim świadomość i mógł przywoływać Boga za wstawiennictwem swojego patrona w różnych okolicznościach życia.

Kryteria wyboru imienia. Wybór imienia podczas sakramentu bierzmowania to wezwanie i zaproszenie do

znalezienia osoby świętej lub błogosławionej, którą chce się naśladować w wybranych aspektach życia. To pierwsze kryterium wyboru. Aby kogoś naśladować, trzeba znać jego życiorys, wiedzieć jak żył, co robił, w jaki sposób głosił Ewangelię, żeby dzięki takiej wiedzy móc zachwyć się wybraną osobą. Decyzja powinna być poprzedzona świadomym poszukiwaniem, zaznajomieniem się z postacią, a także przemodleniem. Nie może być oparta tylko na atrakcyjności jakiegoś imienia. Drugim ważnym kryterium musi być wybór szeroko rozumianego powołania życiowego. Uzmysłowanie sobie, kim chciałbym być w przyszłości. Pomocne będzie ćwiczenie (w karcie pracy), w którym uczniowie określają swoje cechy charakteru, usposobienia oraz zainteresowania, i próbują według tego klucza szukać osoby świętej w jakimś sensie podobnej do kandydata. Wielu świętym przypisuje się określone dziedziny, którym patronują, np. św. Franciszek jest patronem świata przyrody, św. Cecylia patronką muzyków i osób śpiewających, św. Łukasz patronem lekarzy. Jeśli kandydat rozważy w przyszłości powołanie do pracy w służbie medycznej, może zdecydować się na św. Łukasza lub św. Giannę Berettę Mollę; w branży artystycznej, np. w muzyce, na wspomnianą św. Cecylię. Zatem trzeba wybrać takiego błogosławionego lub świętego, który z racji swojego posłannictwa będzie wypraszać szczególne łaski u Boga i wspierać bierzmowanego w jego powołaniu. Jeszcze jednym kryterium wyboru może być doświadczenie już doznanych łask za wstawiennictwem określonego świętego, np. kandydat za jego przyczyną doznał w przeszłości łaski uzdrowienia własnego lub innych. W najbardziej tradycyjnej formie Kościół dopuszcza tylko imiona świętych i błogosławionych.

Przedstawienie wybranych świętych oraz ich dokonań. W prezentacji multimedialnej dołączone są zdjęcia wybranych osób świętych lub błogosławionych. Warto ukazać osoby z różnych okresów, uwzględniając także świętych naszych czasów, zarówno osoby duchowne: mężczyźni i kobiety (np. siostra Faustyna, Ojciec Pio, Maksymilian Kolbe, Jan Paweł II), jak i świeckie (np. małżonkowie: Lugi i Maria Beltrame, matka i żona Gianna Beretta Molla).

III. PODSUMOWANIE KATECHEZY

Omówienie projektu pracy pisemnej na temat wybranego patrona. Praca składa się z dwóch części: z opisu życia wybranej postaci świętego lub błogosławionego oraz z uzasadnienia wyboru kandydata. Można również zaproponować dodatkowo projekt w formie prezentacji multimedialnej. Każdy uczeń przygotowuje własną propozycję



Fragment obrazu *Siedem sakramentów*, autor: Rogier van der Weyden, źródło: wikipedia.pl

i prezentuje ją na kolejnej lekcji. Należy dobrze opisać wymogi dotyczące prezentacji, np.:

- Pierwszy slajd przedstawia imię wybranej osoby oraz lata, w których ona żyła.
- Drugi ukazuje zainteresowania, dzieciństwo i młodość osoby świętej.
- Trzeci pokazuje w jaki sposób prezentowana osoba głosiła Ewangelię.
- Czwarty przypomina, kiedy osoba została beatyfikowana lub kanonizowana, oraz jakim/czym jest patronem.
- Ostatni slajd podaje argumenty wyboru danej osoby.
- Prezentacja powinna zawierać niewiele tekstu napisanego dużą czcionką oraz przedstawiać nie więcej niż jedno lub dwa zdjęcia na każdym slajdzie. Szerszy opis życia osoby świętej uczeń może przekazać w pracy pisemnej.

KARTA PRACY

1. Dlaczego Pan Bóg nadawał imiona wybranym osobom?

2. Dlaczego wybieramy imię osoby błogosławionej lub świętej podczas sakramentu bierzmowania?

3. Znajdź określenia imienia Pana Jezusa w wybranych fragmentach Biblii:
 - J 1, 29 _____
 - J 6, 35 _____
 - J 10, 11 _____
 - J 11, 25 _____
 - J 14, 6 _____
 - J 15, 1 _____
 - Mt 9, 15 _____
 - Łk 2, 11 _____
 - Hbr 2, 17 _____
 - Rz 11, 26 _____
4. Moja charakterystyka i zainteresowania (wybrane cechy ogólne):
 - Moje najważniejsze cechy charakteru to

 - Ulubiony sport

 - Ulubiona muzyka

 - Ulubiony film lub gra

 - Moje hobby

 - Ulubiony przedmiot w szkole

 - Ulubiona historia w Biblii

 - Inne ulubione aktywności

 - Jaki zawód chciałbym wykonywać w przyszłości.



Bierzmowanie, ilustracja Petrusa Canisiusa, źródło: wikipedia.pl

Czas na armagedon – aplikanci do boju!

Wiktor Woźniak

PORÓWNAJ MŁODZIEŻ W POWIEŚCI „KAMIENIE NA SZANIEC” Z MŁODZIEŻĄ XXI WIEKU (FRAGMENT PRACY)

[...] Coraz rzadziej można spotkać prawdziwą przyjaźń. W gonitwie za sukcesem nie znajdujemy czasu na bliskie więzi z rówieśnikami. Nawiązujemy przelotne znajomości, które nie dają nam oparcia w trudnych chwilach. Coraz częściej długie rozmowy z przyjacielem zastępuje nam wizyta u psychoanalityka. Oczywiście można jeszcze spotkać takich przyjaciół jak Zośka i Rudy, ale zdarza się to sporadycznie. A przecież w przyjaźni możemy pokazać swoje najlepsze strony. Przyjaźń uczy odpowiedzialności za drugiego człowieka. Współczesna młodzież dążąca do perfekcji zapomina, że właśnie przyjaźń jest najwspanialszym sposobem samodoskonalenia się. [...]

Daniel Majchrzak

CZY CZŁOWIEK JEST MOCNY? – MOJE REFLEKSJE NA TEMAT „MEDALIONÓW” ZOFII NAŁKOWSKIEJ (FRAGMENT PRACY)

[...] Czytając „Medaliony” Zofii Nałkowskiej, przekonałem się, że podczas II wojny światowej ludzie pokazali, iż potrafią być naprawdę mocni, kiedy znajdują się w sytuacji bez wyjścia. Nadzieja, odwaga i wielkość człowieka nabiera wtedy wielkiej siły. Bohaterami opowiadań Nałkowskiej są ludzie, którzy na każdym kroku musieli pokazywać swoją wolę przeżycia. Nigdy nie podejrzewali siebie, że są zdolni do tego, co robili.

Czy współczesny człowiek jest równie silny? Na szczęście nie musimy się o tym przekonywać w taki dramatyczny sposób jak pokolenie, które doświadczyło II wojny światowej – obyśmy nigdy tego nie musieli przeżyć. Naszą siłą jest człowieczeństwo, które w tamtych czasach mam wrażenie legło w gruzach. Wierzę w to, że ludzie współcześni w najtrudniejszych chwilach życia potrafią umacniać miłość, akceptację i szacunek do drugiego człowieka. Potrafią nieść pomoc bliźnim. I to jest naszą siłą. [...]

Olivia Frankiewicz

JAK OCENIASZ POSTĘPOWANIE WIKTORA, KTÓRY Z MIŁOŚCI DO BLISKIEJ OSOBY DOPUSZCZA SIĘ NIEGODNYCH CZYŃNÓW? KTO MA WPŁYW NA ZMIANĘ POSTĘPOWANIA BOHATERA POWIEŚCI BARBARY KOSMOWSKIEJ? (FRAGMENT PRACY)

[...] Barbara Kosmowska w swojej książce „Samotni.pl” stara się odkryć prawdziwą naturę samotności. W jej rozmowach o różnych postaciach pojawia się temat izolacji wielu osób, które czują się przestraszone i zdenerwowane tym, co im się przydarzyło. Życie nie zawsze jest fair – daje i zabiera co chce i kiedy chce. Wiele dzieci zostaje porzuconych, wielu dorosłych ucieka od swoich problemów, próbuje zapomnieć o bolesnych wspomnieniach, a odczuwając ból, szuka silnych związków. Ludzie starają się znaleźć szczęście, często poszukują miłości i przyjaźni.

„Samotni.pl” ukazują także pozytywną stronę samotności. Chociaż jest ona straszna i często sprawia, że wiele osób czuje się niesprawiedliwie traktowanych przez świat, to potrafi również przybliżyć ludzi do siebie. Dzięki temu mogą oni znaleźć pocieszenie w swym towarzystwie. Sięganie po pomoc to niesamowicie ważna rzecz, a Wiktor jest postacią, która wyraźnie pokazuje, że szczęście jest w naszym zasięgu – wystarczy czadu i ciężkiej pracy, aby je złapać i nigdy nie puścić. [...]

**Paweł Beręsewicz, Aplikacja, Kraków 2021, Wydawnictwo Skrzat**

Tajemniczy programista-demiurg tworzy aplikację. Jak biblijne dzieło stworzenia – w sześć dni: „Siódmego dnia Główny Programista odchylił się na krześle i przeczytał uważnie cały napisany przez tydzień kod. Kiedy skończył, uśmiechnął się zadowolony i wcisnął ENTER!”.

Cóż, najwyraźniej uznał, że kod „był dobry” i niech działa! Zaprogramowane. Niech działa. Nie ruszać – główna dewiza twórcy. I zaczyna się działać, gdy do tego „dzieła stworzenia” wdziera się zło. Haker-demon. Akcja nabiera rozpędu i kręci się w niesamowitym kołowrotku zdarzeń do samego końca. Nie zabraknie napięcia i tajemnicy. Gry z czytelnikiem okraszzonej dobrym humorem. Trzeba być uważnym podczas lektury, bo wiele erudycyjnych smaczków autor ukrył w swojej fabule, których nie przystoi mi zdradzać. Zapewniam jednak, że powieść jest świetnie skomponowana i bogata w ciekawe wątki. Chwyta w swoją fabularną sieć i trzyma w napięciu do ostatniej strony.

W „Aplikacji” nie tylko młody czytelnik powinien się poczuć jak ryba w wodzie, ale i dorosły może ją czytać z wypiekami: dynamiczna akcja – tajemnicze porwanie nastolatka Franka, dziwne „tortury” w nieznanym miejscu. Niespodziewana znajomość z Aishą z Jamajki i dalsze wspólne stąpanie po niepewnym gruncie fejków, spiskowych teorii i dezinformacji. Kim jest ta para nastolatków? Sami dla siebie są tajemnicą. Bohaterowie urodzeni tego samego dnia mają od chwili spotkania wspólną misję – „top secret”. Ale czy na pewno? Otóż niczego nie można być pewnym. Autor doskonale oddał zatopienie współczesnego człowieka w dezinformacji, która skutecznie panoszy się wśród nas od wielu lat. A ostatnio widzimy znaczące wzmoczenie działań manipulujących informacjami. Prowokujące wpisy w mediach społecznościowych, kreujące rzeczywistość obrazu w telewizji, mocno wpływają na zbiorowe zachowania. Łatwo wywołać panikę, strach i wątpliwości. Przypomina się dziecięca zabawa w głuchy telefon... Celowe przekłamania i manipulacja?

Agnieszka Halubiec

Czy pleonazm – najprawdziwsza prawda?

Należy mocno podkreślić – Paweł Beręsewicz potraktował swoich czytelników poważnie, oferując solidną powieść, która obok rozrywki prowokuje także do filozoficznych rozważań nad problemami współczesności, wywoływanymi chociażby przez nasze zaplątanie w internetową sieć. Od razu uprzedzam, że nie mamy do czynienia z wykładem, ale z bardzo inteligentnym rozgrywaniem fabuły, która zmusza czytelnika do zastanowienia i zadawania sobie pytań. I co trudniejsze – poszukania odpowiedzi.

Czytelnik dostaje do ręki powieść sensacyjną, fantastyczną, obyczajową i erudycyjną. Wspaniałe wyzwanie czytelnicze dla młodzieży, ale i dorośli mogą czerpać z tej fabuły wiele satysfakcji. Tekst na wskroś terazniejszy, autentyczny i bardzo oryginalny. Doskonale wyczuwa tętno współczesnych problemów, wpisuje się w upodobania, zainteresowania i bolączki młodych ludzi. A i na nieśmiało pierwsze uczucia znajdzie się miejsce. Dyskretnie i z wyczuciem opowiedziane.

Należy również wspomnieć o ciekawych rozwiązaniach typograficznych i graficznych, zastosowanych w powieści. Paginacja nawiązująca do oczekiwania na ładującą się aplikację, zaznaczenie rozmów prowadzonych przez komunikator, rozpikselowana czcionka tytułów – na pewno będą swojskimi akcentami dla czytelników.

World Enterprise, tajemniczy agenci, spiskowcy i zwykli ludzie – aplikanci. Każdy z jakąś misją. Często przeciw sobie. To musi przynieść rychły koniec świata, jak nadchodząca asteroida 2020 QG Elephant. A może jednak nie...





ŻYCIE WYMAGA OD CIEBIE WYSTARCZAJĄCO WIELU ZOBOWIĄZAŃ

Sprawy finansowe pozostaw nam

Od 1976 roku, Polsko-Słowiańska Federalna Unia Kredytowa służy Polonii, oferując pełny zakres usług i produktów finansowych dla całej rodziny. Dzięki zaufaniu i lojalności Członków PSFCU, dbamy również o siłę całej polonijnej społeczności w USA.

*Odwiedź jeden z dwudziestu oddziałów PSFCU
w stanach Nowy Jork, New Jersey, Illinois i Pensylwania
lub otwórz konto przez Internet na **www.NaszaUnia.com!***

NASZA UNIA TO WIĘCEJ NIŻ BANK!

Do otwarcia konta obowiązują zasady członkostwa. Inne ograniczenia mogą obowiązywać.